Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych. do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 13. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 17 stycznia 1926 roku. Rok XX.

Wiec bezrobotnych.

W piątek o 3 popołudniu, na zew zarządu „związku bezrobotnych“ zebrali się w sali teatru popularnego w ogrodzie Patzera bezrobotni płci obojga, by usłyszeć z ust samego Zarządu sprawozdanie z działalności tegoż, jakniemniej naradzić się nad swą dolą. Ci, którzy w tym celu zjawili się w sali teatralnej, doznali niemiłego zawodu. Członkowie bowiem zarządu mówili tylko o sobie, o swych „zasługach“, nie dopuściwszy w rezultacie do głosu samych zainteresowanych t. j. prawdziwych bezrobotnych. Sam przewodniczący, przyznać mu to trzeba, nie wypadł z roli przy tworzeniu tak zwanego nastroju „massówki“, co chwila podnosząc głos i rzucając zwroty w rodzaju: „Ty głodny ludu roboczy“, „ty matko bolejąca z głodu“ i t. p.

Ten licznie zgromadzony lud, przymusowo pozbawiony pracy, sam czuje i zna dokładnie swój los, a jeżeli przybył na ów wiec to tylko w tym celu, by usłyszeć od swych opiekunów, jakie środki przedsięwzięli w celu ulżenia jego doli, na co mogą liczyć, co mogą otrzymać w produktach lub gotówce, by przetrzymać jako tako ciężką klęskę bezrobocia... Wszystkie inne frazesy i zwroty znane mu są z zebrań i wieców poprzednich, a w szczególności nasłuchał się on ich dość w czasie bytności w sali Kasyna Cywilnego senatora Gaszyńskiego... A to było tak niedawno... Pocóż młócić tę słomę bez końca...

Charakterystycznem atoli było zachowanie się Zarządu w stosunku do przedstawiciela prasy, którego z trudnością wielką dopuszczono na salę, a to chyba dlatego tylko, by nie był świadkiem niecnych ataków na „Dziennik Bydgoski“... Prym w tych atakach dzierżył „umysłowo pracujący“ bezrobotny, niejaki p. Pawlikowski, któremu zaiste warto poradzić, by rzeczywiście „popracował“ nad swym umysłem i do wystąpień publicznych należycie go przygotował. Nie dość bowiem, że słabo odczytywał wyjątki z „Dzien. Bydgoskiego“, ale nie znając obcych wyrazów niemiłosiernie je kaleczył. Sekundował mu w tej batalji drugi członek Zarządu p. Szymkowiak, podkreślając również wytężoną pracę dla dobra bezrobotnych... Rekord atoli pobił p. Gołogórski, który szczerze i bez ogródek wrzasnął „ja pluję na gazety“, a następnie stawił wniosek o udzielenie posłom tutejszego okręgu nagany, że nie stawili się na wiec... Zakończył swe niezbyt sympatyczne przemówienie okrzykiem „głodny, biedny i cierpliwy robotnik niech żyje“... Gdy jeszcze dwóch mówców siliło się na wywody, z sali, posłyszały się zwroty: „dość było sprawozdań, chcemy też coś powiedzieć“... „mamy żołądek pustszy, aniżeli ci co siedzą przy stole“ i t. p. W odpowiedzi z za **stołu prezydjalnego padły słowa „wyrzucić go“...** Trzeba przyznać, iż zgromadzeni na ogół zachowali się poważnie i z taktem, **zarząd atoli pokpił sprawę, nie dopuszczając ani jednego bezrobotnego do głosu...** Tłomaczono to brakiem czasu i terminowem zamówieniem sali, której użyczył p. Baecker bezpłatnie. Skutkiem takiego zlekceważenia bezrobotnych powstało pewne rozgoryczenie...

W przemówieniach członków Zarządu raz jeden i to przez radnego Zacharjasiewicza zahaczono o zasady „twórczej pracy“ dla robotnika, naogół bowiem maglowano i przeżuwano bezrobocie jako takie i rzucano myśl „wywarcia na rząd nacisku“, by począł budować domy, kanalizacje i t. p. Wszystko to pięknie i buńczucznie wygląda w słowach i w ten sposób zyskuje się tanią popularność, ale p. Zacharjasiewicz w głębi duszy sam nie wierzy, by wiec bezrobotnych w Bydgoszczy mógł „zmusić“ rząd wogóle, a cóż dopiero rząd, który jest „goły“, jak turecki święty... Od dziełacza partyjnego a nawet społecznego wymaga się czegoś więcej, aniżeli oklepanych frazesów dla poklasku...

Sądzimy, iż Zarząd bezrobotnych przejdzie do więcej intensywnej pracy, aniżeli zwoływanie massówek, które, **tak jak piątkowa, skończyły się tylko szumnie brzmiącemi rezolucjami...**

Nagonka na „Dziennik Bydgoski.“

Najciekawszem z całego przebiegu zebrania, to ostre wystąpienia członków zarządu bezrobotnych na nasze pismo. Zarzucali nam ni mniej ni więcej, jak „brzydką robotę“ mającą na celu obniżenie powagi i zaufania do Zarządu wśród bezrobotnych i t. p.... Otóż w tym wypadku bezrobotni, aczkolwiek nieświadomie wciągnięci w błąd uchwalali w tym duchu nawet rezolucję, winni wiedzieć, że tylko piecza o ich dobro dyktowała pismu naszemu rezerwę w stosunku do niektórych członków zarządu, mało znanych ogółowi... **Tam gdzie są fundusze społeczne, musi być i kontrola społeczna...**

„Dziennik Bydg.“, który współdziała w zbieraniu tego funduszu jest odpowiedzialny za to, co się z nim dzieje. Ponieważ **były już skargi i sarkania na system rozdzielania zapomóg,** pismo nasze zajęło stanowisko, iż najwięcej powołanym organem do rozdzielania byłby Urząd opieki społecznej, który na przedstawienie zarządu zapomogi by przydzielał... Stanowisko to o tyle usprawiedliwione, iż **organizacja bezrobotnych jest zrzeszeniem przypadkowem,** na moment bezrobocia, a zarząd tegoż niemniej przypadkowy, powołany do życia na wiecu, a nie na walnem zgromadzeniu jakiejś pewnej statutem określonej organizacji... O tem Zarząd bezrobotnych winien pamiętać i nie rzucać się, jak nagi w pokrzywach, pomnąc, iż „łaska ludu na pstrym koniu jeździ“...

A najmniej winni krzyczeć ci, którzy u bezrobotnych znaleźli **nawet utrzymanie...**

Bez względu na stanowisko Zarządu pismo nasze jak dotychczas tak i na dal **nie przestanie apelować do najszerszych warstw społeczeństwa o jaknajwydatniejszą pomoc dla bezrobotnych,** gdyż zwracamy uwagę nie **na to, kto robi, a co robi...** Troska o zabezpieczenie bezrobotnym nie tylko „dzisiaj“, ale i lepszego „jutra“ nie przestanie być dewizą akcji naszego pisma na rzecz bezrobotnych...

* * *

Jednym z jasnych punktó wprzemówień wogóle. było odczytanie oświadczenia gen. Thomme, iż ze względu na ciężki kryzys gospodarczy nie będzie brał udziału w zabawach karnawałowych do czego wzywa i pp. oficerów, apelując równocześnie o opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych...

* * *

Kończąc tych słów kilka mamy nadzieję, iż na przyszłych massówkach, o ile wogóle Zarząd je zwoła, **pierwszy głos będzie należał do najwięcej zainteresowanych t. j. do bezrobotnych,** a sprawę „zaufania“ Zarząd będzie stawiał na ostatniem miejscu. (S. S-ki)

Wielkie oszustwo w Łodzi.

Prezydent miasta będzie odpowiadał za 350.000 zł.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Na rozprawie sądowej przeciw jednemu z redaktorów pism łódzkich, który napiętnował umowę z kapitalistami szwajcarskimi o wydzierżawienie elektrowni, wyszło na jaw, że nie uiszczono podatku państwowego w wysokości 350 000 zł. Sąd zawiadomił o tem prokuratorję i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności prezydenta miasta Cynarskiego i wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Prezydent austrjacki ubliża Polsce.

Wiedeń, 15. 1. (PAT) Z powodu ukazania się w „Berliner Tageblatt“ wywiadu z prezydentem republiki austrjackiej Heinischem, zawierającego ujemny sąd o Polsce, urzędowe sfery austrjackie rozesłały następujące oświadczenie: Jedno z pism niemieckich w doniesieniu z Waszyngtonu podało, że redaktor „Associated Press“ odbył wywiad z prezydentem Austrji Heinischem, który m. in. miał się wyrażać bardzo niefortunnie o pewnych kwestjach wschodnich. Stwierdza się, że prezydent Austrji Heinisch nigdy nie wyrażał się w podobny sposób o kwestjach wschodnich i że wogóle ze wspomnianym redaktorem o rzeczach tych nie mówił.

Dr. Rahmek wybrany kanclerzem Austrji.

Wiedeń, 15. 1. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej dokonano wyboru nowego rządu. Kanclerzem wybrany został ponownie dr. Rahmek 88 głosami chrześcijańsko - społecznych i 3 gł. Niemców przeciwko 53 gł.

Skład nowego rządu w stosunku do rządu dawnego zmienił się o tyle, że ministerstwo finansów objął burmistrz miasta Baden Kollman, ministerstwo rolnictwa pos. Thaler, wreszcie ministerstwo spraw zagr. kanclerz Rahmek. Natychmiast po utworzeniu się nowego rządu kanclerz Rahmek wygłosił krótkie expose, w którem wskazał na to, że równowaga budżetu austrjackiego została już właściwie przywrócona oraz że finansowe i wewnętrzno-polityczne problemy są obecnie prawie załatwione. Teraz chodzi już tylko o sprawy zagraniczne, których rozwiązanie jest jednak ściśle złączone z ogólno - europejskiemi zagadnieniami gospodarczemi.

Udział węgierskich sfer rządowych w fałszowaniu banknotów udowodniony.

Ciekawe zapiski głównego fałszerza.

Paryż, 15. 1. (PAT). Haski korespondent „Matina“ przesłał swemu dziennikowi odpis części notatek oskarżonego o udział w aferze fałszerskiej Jankovicsa, przekazanego ostatnio sądom holenderskim. W notatkach tych mówi się często o spotkaniu z księciem Windischgraetzem i szefem policji budapesztańskiej Nadossym. Pod datą 2 grudnia znajduje się następująca wiadomość: Poseł węgierski w Berlinie Kanyi udzieli pomocy. Pod datą 4 grudnia: W czasie dyskusji poruszona była sprawa króla Albrechta. Pod datą 5 grudnia: Fałszywe banknoty są już zapakowane. Pod datą 8 tegoż mies.: Ministerstwo Spraw Zagr. daje legitymację kurjerską. Pod datą 9 grudnia: Nadossy pisze do posła Kanyi w sprawie Jankovicsa i przyjedzie z gotowym budżetem. Korespondent podaje dalej, że Mussolini zawiadomił urzędowo, iż nigdy nie przyjmował arcyksięcia Albrechta.

Windischgraetz i wspólnicy zostaną za kratą.

Wiedeń, 15. 1. PAT. „Allgemeine Ztg.“ donosi z Budapesztu, że senat odrzucił rekurs księcia Windischgraetza i Nadossy'ego przeciwko ich aresztowaniu. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że Juljusz Gembes zaprotestował przeciwko artykułowi w jednym z dzienników, zwróconemu przeciwko jego osobie i oświadczył, że niema nic wspólnego z aferą fałszerstwa banknotów francuskich.

Dzikie pomysły.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Przyjechał tu p. Lohme, który reprezentuje pewną grupę amerykańską, pragnącą udzielić Polsce pożyczki 50 do 100 miljonów dolarów pod zastaw monopolu tutoniowego. Jako warunek stawia ta grupa, by rząd nabył od niej karabiny systemu Thomsona za sumę 800 (?) miljonów dolarów,

Gdzie należy przeprowadzić redukcję w wojsku.

Mowa posła Siecińskiego z klubu Chrz. D nad redukcjami w wojsku.

Pos. Sieciński wygłosił w komisji wojskowej następujące przemówienie:

Wielu fachowców i niefachowców w ostatnim czasie zabiera głos w prasie w sprawie zmniejszenia wydatków na wojsko, proponując te czy inne środki, prowadzące do oszczędności bez uszczerbku dla zdolności obronnej państwa.

Nie zabierałem dotychczas głosu, aby uzyskać możność z pośród już przytoczonych i wypowiedzianych opinij wyciągnąć wnioski aktualne i rzeczowe.

Najdalej idącemi wnioskami są wnioski PPS., referowane w Sejmowej Komisji Wojskowej przez posła Dra. Liebermana, domagające się skrócenia czasu służby wojskowej do 1 roku i zmniejszenia kontyngentu rekruta, co zdaniem posła Liebermana, ma dać wielkie oszczędności. Oczywiście kwestja ta podlega i jest przedmiotem szerokiej dyskusji w Komisji Wojskowej. Pozatem poseł Lieberman w czasie referatu poruszył 14 punktów, dotyczących dziedziny administrowania armją.

Osobiście bardzo ceniąc posła Liebermana jako wytrawnego prawnika, polityka i znawcę kwestji socjalnych, na poruszoną przezeń 14 punktów mogę się zgodzić, do których można jeszcze tyleż dodać, natomiast z wnioskami jego dotyczącemi skrócenia czasu służby, oraz zmniejszenia kontyngentu rekruta, zgodziłbym się tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, jeżeli, nie bacząc na pacyfistyczne tendencje i prądy, jakie ogarnęły w ostatnich czasach niemal wszystkie demokracje całego świata, Polska Partja Socjalistyczna z posłem Liebermanem na czele da realną gwarancję, że te same postulaty najpierw będą zrealizowane przez naszych najbliższych sąsiadów z Zachodu i Wschodu i **że granicom naszym nic nie zagraża ni teraz nie w przyszłości**, w przeciwnym bowiem razie sumienie moje nie pozwoliłoby głosować za tymi wnioskami. **Również nigdy nie zgodziłbym się zredukować ani jednego linjowego oficera i szeregowca**, albowiem mamy zbyt szczupłe kadry, żeby na to sobie pozwolić, natomiast **w administracji armji** jest nadzwyczajnie obszerne pole do działania. Na tę dziedzinę należy zwrócić całą uwagę, tam należy przeprowadzić jednajdalej posuniętą reorganizację przez **zmniejszenie zbędnych urzędów**, instytucyj i stanowisk, decentralizację, rozszerzenie kompetencji niższych instancyj we wszystkich zakresach; taka bowiem planowa i rzeczowa reorganizacja da napewno nadzwyczajne i pozytywne oszczędności.

Czy to normalnem jest w naszych warunkach, żeby w dziesięciu departamentach **M. S. Wojsk. i w Sztabie Generalnym zatrudniano 1099 oficerów, nie licząc personelu pomocniczego**, szeregowych kancelaryjnych, stenotypistek i urzędników kontraktowych?

A czy nie za wiele mamy departamentów? Czy konieczna jest taka ilość D. O. K.? Czy konieczne i niezbędne są Generalne Inspektoraty Broni ze sztabami? Czy **konieczne jest odrębne sądownictwo i więziennictwo wojskowe**? Czy konieczną jest Wojskowa Kontrola Generalna, te t. zw. „oczy i uszy" ministra Spr. Wojskowych, które, powiedzmy sobie szczerze, dotychczas jaknajmniej widziały i słyszały. Przecież posiadamy Naj wyższą Izbę Kontroli Państwa, organ niezależny, przy której można z większym pożytkiem, a z mniejszymi kilkakrotnie wydatkami, stworzyć specjalny wydział wojskowy, dla kontroli przedwstępnej i faktycznej całokształtu gospodarki wojskowej, co zresztą miało i ma miejsce we wszystkich innych **państwach**? Czy możemy sobie pozwalać na utrzymywanie tak **kosztownej marynarki wojennej**, nazywanej w społeczeństwie żartobliwie, lecz nie bez ironji, „**śródlądową**"?

Możliwe, że jestem dyletantem we wszystkich poruszanych przezemnie kwestjach, możliwe, że zbyt powierzchownie traktuje powyższe zagadnienia, lecz nieraz zastanawiam się nad pytaniem: czem wytłomaczyć, że ani jeden z dotychczasowych ministrów Spraw Wojskowych nie wniósł do Sejmu projektu ustawy o **etatach czyli stanach armji na czas pokoju**. Poprzestawano na etatach, tworzonych podczas wojny na podstawie późniejszych rozkazów ministrów Spraw Wojskowych, nie bacząc na niejednokrotne domagania się ze strony posłów, członków Komisji Wojskowej takiej ustawy.

Otóż ta dziedzina, czyli **aparat administrowania armją** nawet i dla członków Komisji **Wojskowej był terenem niedostępnym**, zasłoniętym tajemnicą organizacyjną. Całą sprawę zazwyczaj traktowano jako tajną, natomiast dostatecznem było nabyć w pierwszej **lepszej księgarni „Rocznik Oficerski"**, aby z tak tajną sprawą jaknajdokładniej zapoznać się.

Powracam jeszcze raz do jednego z rzuconych przezemnie pytań — mianowicie do kwestji marynarki wojennej. Zapytałem czy możemy sobie pozwoli na utrzymywanie tak kosztownej marynarki wojennej?

Uważam, że każdy logicznie myślący człowiek przyzna mi rację, że posiadając kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża morskiego, musimy ten jedyny dostęp do morza za wszelką cenę bronić, lecz obrona ta nie powinna polegać na tworzeniu i utrzymywaniu dużego, drogo kosztującego aparatu administrowania marynarką, lecz powinna iść drogą stopniowej budowy łodzi podwodnych rozbudowy hydroawjacji, minnej obrony i fortyfikacji wybrzeża.

Kilka przestarzałych naszych jednostek naprawdę nie warte tego, żeby dla ich wegetowania coroczne wysyłać je na kilka miesięcy do Gdańska, utrzymywać tam w t. zw. „pływaniu", podczas którego oficerom i podoficerom, stanowiącym załogę tych jednostek, trzeba **wypłacać pobory przy mnożnej 78 w guldenach ze specjalnemi dodatkami**. Czyż nie korzystniej i nie z większym pożytkiem dla Państwa i Skarbu byłoby, kwotę, preliminowaną w corocznych budżetach na utrzymywanie niepożytecznej, przynajmniej w jej obecnym stanie marynarki wojennej z jej ogromnym aparatem administracyjnym, **kilku admirałami i kilkudziesięciu komandorami**, — obrócić na tworzenie floty handlowej, któraby zatrudniła z większym pożytkiem dla Państwa tak personel obecny, jak i ten, który corocznie stwarzają nasze dwie szkoły morskie. Mając przy dotychczasowych już wydatkach marynarkę handlową, nie potrzebowalibyśmy płacić ogromnych kwot za frachty obcym towarzystwom okrętowym za importowane do nas towary, a ogromne kwoty za frachty, za eksportowane od nas towary również pozostawałyby w kraju.

Wywozimy przecież zagranicę węgiel, drzewo, ropę, sól, zboże i cały szereg innych artykułów, wywóz których — należy się spodziewać — z ukształtowaniem się naszych stosunków handlowych z zagranicą stale będzie się powiększać.

Kierowany li tylko troską o dobro państwa, o jego rozwój, o lepszą przyszłość, godną wielkiego narodu i sił moralnych w nim tkwiących, uważam, że nad zagadnieniem — jak dojść do zmniejszenia wydatków dla wojska bez osłabienia naszej siły obronnej i nad rzuconemi pytaniami, powinni bardzo poważnie zastanowić się nietylko Komisja wojskowa i budżetowa, lecz w równej mierze i Rząd, a społeczeństwo bez różnicy przekonań politycznych, przyjmie taki krok czynników miarodajnych z pełnem uznaniem. Albowiem społeczeństwo eksperymentów, wywołujących ustawicznie wstrząsy, pochłaniających substancję majątku narodowego i rozrzutności dóbr materjalnych ma aż nadto, wobec czego każde zamierzenia powyższych czynników, zmierzające do istotnej naprawy bytu Państwa, przyjmie z prawdziwą ulgą i stosunek swój tak do Sejmu, jak i do Rządu, niestety w czasach ostatnich nietylko zbyt krytyczny, lecz wręcz negatywny, podda gruntownej rewizji, widząc w Sejmie i w Rządzie naprawdę wykładnię sentymentu i dążeń narodu do zejścia z manowców, a wejścia na właściwą drogę, która naród i państwo poprowadzi do rozwoju, dobrobytu i potęgi.

Jan Sieciński, poseł na Sejm.

200 miljonów dolarów za nasz monopol tytoniowy.

Tyle jest on wart według kalkulacji senatora żydowskiego.

Jedno z pism lwowskich zamieszcza rozmowę swego korespondenta warszawskiego z senatorem Rottenstreichem, który na zapytanie, co myśli o zapowiedzianej realizacji rokowań o pożyczkę amerykańską pod dzierżawę monopolu tytoniowego, odpowiedział: „O ile rząd polski myśli poważnie o ściągnięciu kapitałów zagranicznych do Polski, to musi dbać o to, aby kapitał ten przyszedł w dwóch formach: 1) jako odszkodowanie za wydzierżawienie monopolu tytoniowego nie w sumie 140 miljonów dolarów, jak wymieniano w prasie, lecz w sumie 200 miljonów dolarów, gdyż monopol daje rocznie 25 miljonów dolarów dochodu. Rząd musi zapewnić sobie udział w zyskach w 50 procentach. Pozatem firma, która wydzierżawi monopol, musi się zobowiązać do inwestycyj na sumę 20 miljonów dolarów. Rząd musi też uzyskać zgodę konsorcjum na spłacenie długu, zaciągniętego przez rząd polski w Banca Commerziale, oraz wypłacenie odszkodowania za poniechanie umowy o kupnie 2 milj. kg. tytoniu. W tych warunkach monopol mógłby być wydzierżawiony na 30 lat.

Senator żydowski kalkuluje lepiej niż p. Władysław Grabski przy wydzierżawieniu monopolu zapałczanego.

Witos radzi chłopom.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.). Witos ogłosił odezwę do chłopów polskich. Charakteryzuje w niej w bardzo ujemny sposób wszystkie ugrupowania ludowe i ich przywódców, poczem pisze: „Jakby znowu na ironję ci, co całe życie strawili na rozbijaniu chłopów, co sami nigdy nic nie umieli zrobić i psuli to, co zrobili inni, stali się gorącymi zwolennikami złączenia stronnictw ludowych i chłopów przez założenie t. zw. „związku chłopskiego". Na zakończenie radzi Witos chłopom, aby złączyli się w jeden obóz i to najprędzej, bo może przyszedł „czas ostatni".

Kto przeprowadzi kontrolę w wojsku?

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.). Gen. Krzemiński mianowany został przewodniczącym specjalnie utworzonej komisji dla zbadania wszelkich umów prywatnych, zawartych z M. S. Wojsk.

Za obrazę sądu dostał adwokat 10 miesięcy więzienia.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.). Sąd okręgowy skazał adwokata Tadeusza Kałębacha na 10 miesięcy więzienia za fałszywe oskarżenie sędziego Daniniego w Sochaczewie o przestępstwo kryminalne i za obrazę sądu.



Pomnik na cześć morza

który wzniesiony ma być wkrótce w Waszyngtonie, odznacza się oryginalnym rysunkiem. Na rycinie widzimy rzeźbiarza Regni de Piatta przy wykończaniu swego dzieła.

Z dnia.

Mróz.

Idzie mróz biały... w jego suchym chrzęście
Wszystko się ścina w djamentowy lód.
Pod połą płaszcza niosę moje szczęście
To samo dzisiaj, jakiem było wprzód.

I choć koszulę na piersiach otworzę,
W to jedno wierzę i to jedno wiem,
Że moje szczęście zamarznąć nie może,
Bo je ogrzewam żywem sercem swem.

Henryk Zbierzchowski.

Nowy wojewoda.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) W związku z zamiarem skasowania ze względów oszczędnościowych stanowisko pod sekretarza stanu przy prezydjum rady ministrów p. Studziński, dotychczasowy wiceminister w prezydjum rady otrzymać ma stanowisko wojewody krakowskiego, lub lwowskiego.

Zamówienia rządowe dla Łodzi.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Minister Zdziechowski przyjął delegację związku przemysłowców włókienniczych z Łodzi, którzy domagają się udzielenia im zamówień rządowych. P. minister obiecał postulat ten rozważyć przychylnie i domagał się wstrzymania dalszej redukcji robotników w fabrykach łódzkich.

Prof. Ernest Till doktorem honorowym.

Lwów, 15. 1. (PAT). W obecności władz cywilnych, wojskowych oraz przedstawicieli nauki i organizacji społecznych odbyło się na Uniwersytecie Jana Kazimierza uroczyste nadanie doktoratu honorowego długoletniemu zwyczajnemu profesorowi prawa dr. Ernestowi Tillowi.

Handel żywym towarem.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.). Na skutek inicjatywy Moskwy, ma nastąpić nowa wymiana kilkudziesięciu działaczy komunistycznych, więzionych w Polsce, na odpowiednią ilość obywateli polskich. Będzie to, zdaje się, ostatnia transakcja żywymi ludźmi, gdyż jeden ze stronnictw większości sejmowej zgłosi wniosek o wymówienie umowy, zawartej w roku 1923 z rządem sowieckim w sprawie wymiany przestępców politycznych.

Prezent stolicy Czechosłowackiej dla Sowietów.

Praga, 15. 1. (PAT). Prezydent miasta Pragi dr. Baxa odwiedził wczoraj przedstawiciela sowieckiego i prosił go w imieniu Rady Miejskiej, by w sprzedaży parceli, którą w swoim czasie zakupił konsulat carski nie uważał za akt wrogi ze strony m. Pragi. Zaproponował on przedstawicielowi sowieckiemu w imieniu m. Pragi, by rząd sowiecki przyjął równowartościową parcelę jako kompensatę. O powyższej wizycie prezydent Baxa poinformował Radę Miejską i oświadczył, że przedstawiciel Sowietów zgodził się na taki układ.

Spaliło się 2 miljony kilo tytoniu.

Rzym, 15. 1. (PAT). W magazynach fabryki tytoniowych w Poli wybuchł pożar, który spowodował straty, sięgające 25 miljonów lirów. Zniszczeniu uległy 2 miljony kg. tytoniu. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana. Władze wdrożyły dochodzenia.

Mussolini.

Rzym, 15. 1. (PAT). Ogłoszony tu został dekret o nominacji Mussoliniego na **ministra wojny, marynarki i lotnictwa.**

Ministerstwo oświaty folwarkiem endeckim.

P. St. Grabski polityku je, a resztę załatwia poseł Rymar. Kto jest więc ministrem?

Posłowie „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" zwrócili się do prezesa Rady ministrów z interpelacją w następującej sprawie: „Doszło do publicznej wiadomości, że p. minister Stanisław Grabski tak podzielił swą funkcję ministra oświecenia i wyznań religijnych, że dla siebie zachował zagadnienia, dotyczące ogólnej polityki szkolnej, roli politycznej, ekonomicznej i spraw narodowościowych. Natomiast wszystkie sprawy natury personalnej, związane z zakresem działania ministra oświaty, jak: mianowania, przeniesienia, redukcja urzędników i nauczycieli — przekazał posłowi Rymarowi (ZLN), mężowi zaufania partji, do której obaj należą.

Interpelanci zwracają uwagę, że podobne przekazanie kompetencji władzy wykonawczej przedstawicielowi ciała ustawodawczego jest rażąco sprzeczne z przepisami Konstytucji. Tym sposobem ministerstwo oświaty staje się domeną partji politycznej.

Wobec tego, że powołanie partyjnego reduktora budżetu oświatowego i skreśleń personalnych wywoła wśród nauczycielstwa poważne zaniepokojenie, posłowie zapytani zapytują p. prezesa Rady ministrów: 1) czy gotów jest przywrócić porządek konstytucyjny w ministerstwie oświaty; 2) czy skłonny jest zbadać, azali podobne pomieszanie kompetencyj nie istnieje w innych ministerstwach.

Żaba w brzuchu
czyli
„Ammenmärchen“ p. Behrens'a.

Współczesny satyryk i powieściopisarz niemiecki Heinz Hans Ewers jedną z swych zgryźliwych nowel zaczyna temi słowy: „Gdy się przez 17 pokoleń kradło dywany, w 18-tem pokoleniu tęskni się za dobremi manierami“, — a potem następuje opowieść o córce dorobkiewicza, która uciekła w nocy poślubnej od męża, ujrzawszy, gdy zdejmował żakiet, że nosi nieprzyszyte do koszuli mankiety.

Tę przeczuloną bohaterkę satyry ewersowskiej przypominają Spengler, autor książki „Untergang des Abendlandes“ i jego naśladowcy względnie przeżuwacze uciekający od rzeczywistości. Wróżą oni upadek świata z powodu pogromu cesarstwa Hohenzollernów, jakby nie wiedzieli, że dopiero 19 wiek wydźwignął Niemcy ze straszliwego poniżenia, w którem żyli przez wieki całe, a mimo to istniała i rozwijała się kultura europejska.

Do tego cechu udanych proroków, lamentujących, należy niejaki „Dr. Eduard von Behrens“. Jest to podobno syn pastora z Kieleckiego, który ukończył szkołę języków wschodnich w Petersburgu, co dawało stopień rosyjskiego szlachcica-urzędnika. Z tego to tytułu p. Behrens używa przed swem nazwiskiem wyrazu von, który oznacza szlachectwo niemieckie. P. Behrens wznosi się w swych artykułach na takie piedestały, że możnaby posądzić go o pochodzenie wprost od „raubritterów“ nadreńskich. Tymczasem pochodzi on z prostych, pracowitych chłopów niemieckich, którzy znojnym potem zraszali ziemię, aby z niej płacić podatki panom.

Ani z pochodzenia, ani z genjuszu literackiego nie należy p. Behrens do tuzów niemczyzny. Widocznie jednak wielkie jest bezrybie wśród Niemców w Polsce, skoro p. Behrens pisuje wstępne artykuły do pism niemieckich w Polsce wychodzących. Popularność jego wzmogła się przez procesy, jakie prokuratorja p. Behrensowi raz poraz wytaczała. W ten sposób i w społeczeństwie polskiem niejeden zupełnie skromny półanalfabeta wyrósł na sławnego — choćby na krótki czas — człowieka.

Ostatnio p. Behrens wystąpił w bydgoskim dzienniku niemieckim z artykułem, który możnaby wytłumaczyć, gdyby go pisał któryś z żubrów kresowych, wywodzący się od książąt ruskich. Jeden z nich, usprawiedliwiając swe zaprzaństwo i zaprzedanie carom, pisał na kilka lat przed wojną w broszurze, drukowanej jako manuskrypt prywatny te słowa:

„Ja, pan sprawiedliwy i szlachcic polski o wyższej kulturze, do was bracia, szlachto litewska...“ i t. d. — a potem urągał wspaniałym, soczystym stylem dziennikarzom warszawskim.

Żubr ten miał własny jacht, wyspę na Morzu Śródziemnem i olbrzymie latifundja na kresach. Takim dużo się wybacza.

Ale nie uchodzi, aby p. Behrens z chłopa chłop niemiecki, pisał tak jak żubr kresowy albo znany wiedeński grafoman Adalbert (Graf) Sternberg.

P. Behrens jednakże czuje się w roli osobnika dziedzicznie obciążonego historją rodową lamentując nad ogłoszeniem równości ludzi, a specjalnie nad upadkiem hegemonji rasy niemieckiej.

A przecież całe owe opowiadania o rasie germańskiej, o germańskiem pochodzeniu szlachty polskiej, nie mają żadnej naukowej wartości i należą — podobnie jak „babok“ — do dziedziny bajek, które niańki nieuczone dzieciom opowiadają, aby grzecznie siedziały na nocniczku...

Każdy jako tako inteligentny i oczytany pisarz polityczny wie, że teorję o czystości rasy germańskiej i o jej wyższości nad innemi stworzył **Francuz hr. Gobineau** (Essai sur l'inégalité des races humaines) i że do absurdu doprowadził ją sprusaczony Anglik Houston Stewart Chamberlain (Die Grundlage des 19. Jahrhunderts).

Francuz i Anglik, pierwszy około 1850 roku drugi około 1900 roku przez swe publikacje wpoili Niemcom wiarę w wielkość swą. Tymczasem bożyszcze nacjonalistów niemieckich Wielki Fryc w swej broszurze: De la litterature allemande (1780 r.) nazywa mowę niemiecką półbarbarzyńską, otwarcie stwierdza, że Niemcom daleko jeszcze do tego, aby zrównać się z narodami sąsiedniemi. Na dworze swoim W. Fryc miał samych cudzoziemców, a nawet do Akademji Nauk przyjmował tylko cudzoziemców.

Już wówczas Francuzi owi starali się otworzyć królowi pruskiemu oczy na wybitnych uczonych i poetów niemieckich. Napróżno... Cóż mówić o W. Frycu, kiedy nawet Bismarck stwierdza, że za jego młodych lat Prusak zdolny był najwyżej dociągnąć do stopnia pułkownika w armji, dowódcami byli Francuzi. W dyplomacji pruskiej również Bismarck dopiero przestał zatrudniać cudzoziemców.

Sami zresztą Prusacy, naród utworzony dopiero przed 200-tu laty, są narodem bastardów, którego rdzeń stanowią słowiańscy Lutycy z domieszką Prusaków, Holendrów i Francuzów. Za Wielkiego Elektora sprowadzono 75 000 rodzin protestanckich z Francji, tak że co 4-ty czy 5-ty mieszkaniec Brandenburgji był Francuzem. Antropologja obala wogóle hipotezę o istnieniu ras: germańskiej, słowiańskiej, celtyckiej.

Podobnie więc, jak nie wyjeżdża się pod Bydgoszcz w pole sochą i nie uprawia się trójpolówki, nie należy także w polityce ludziom opowiadać jako prawdy dawno porzuconych hipotez. Po dziś dzień w inteligentnej rodzinie nawet na niańki nie bierze się osób niewykształconych, któreby straszyły dzieci „babokami“, wiedźmami i t. p. Czas byłby po temu, aby przestano dorosłych ludzi straszyć bajdami. A do takich bajd należy opowiadanie o dawnej wielkości Niemiec, a dzisiejszym ich upadku...

Większe niż kiedykolwiek są dziś Niemcy po przepędzeniu dwudziestu kilku tyranów z Hohenzollernami na czele. W każdym zaś razie otwierają się przed niemi widoki większe niż kiedykolwiek. To musi stwierdzić każdy, kto zgłębił przepaść, dzielącą Niemcy z okresu W. Fryca od okresu zjednoczonej republiki niemieckiej.

A. P. B.

U szczytów umysłowych.

(Od naszego korespondenta).

Niepoczytelny zamach na warszawskie Towarzystwo Naukowe. — Ciemne matactwa prof. Lutostańskiego. — Profesor uniwersytetu wypoliczkowany przez kustosza.

Warszawskie Towarzystwo Naukowe, szanując swoją przeszło stuletnią tradycję, przechodziło dantejskie kręgi udręczeń w warunkach czasu powojennego i zmuszone było niejednokrotnie odwoływać się do społeczeństwa, aby nie pozwoliło na zamykanie świątyni wiedzy z powodu braku środków. Liczne pracownie, warsztaty niedocenione umysłowości, pędziły żywot suchotniczy, ich kierownicy i pomocnicy miesiącami nie pobierali wynagrodzeń, zator ciężki i gruby legł na progach instytucji doniosłego znaczenia, która i obecnie ściśniona w dochodach, boryka się z trudnościami, a przecież nie wypuszcza z dłoni latarni, rozświetlającej mroki. I na to zrzeszenie był zamach!... Tak, zamach! Mianowicie prezes kasy im. Mianowskiego i profesor uniwersytetu warszawskiego, Lutostański, wyśnił w głowie swojej nową koncepcję, pod każdym względem nieodpowiednią, aby Towarzystwo przyłączyć do Kasy i zdmuchnąć z widowni ważne ognisko, a przynajmniej pozwolić mu tleć pod opieką innego o ściśle określonych przeznaczeniach i celach. Aby zamierzenie doprowadzić do skutku, przestraszył prof. L. członków uczonego bractwa wiadomością że przy badaniu ksiąg okazały się nadużycia, dzwonił na alarm, wytrząsał grozę z rękawów. Jakaś pozycja trzech miljardów, trzystu miljonów marek, złożonych przez ofiarodawców w administracji „Kurjera Warszawskiego“, miała przepaść, zatem nie drobiazg, lecz suma bądź co bądź duża. Jako jedyny sposób wyjścia z cieśni i robienia bokami, radził prof. L. zastosować jego receptę, pójść do Kanossy kasy Mianowskiego, słowem zrzec się dotychczasowej samodzielności. Wywijając nad gronem uczonem grzechotką odkrytych przez siebie tajemnic, chciał ich wpędzić w kozi róg i zniewolić do pójścia na pasku koncepcji złączenia się... Ale, ludzie kochający wiedzę i czyste ręce, zaczęli się sztorcować i zażądali zbadania sprawy i oddania winnych prokuratorowi. Wówczas, instygator odradzał podobnego kroku, zalecał schowanie wszystkiego pod korzec i wstąpienia na drogę przez siebie zalecaną. Nie zgodzono się. Wybrano komisję, złożoną z trzech czcigodnych mężów, znakomitych prawników, profesora Suligowskiego, Konica i prezesa sądu najwyższego Mogilnickiego. Triumwirat ten zagłębiwszy się w księgi, przetrząsnąwszy je gruntownie, znalazł wszystko w największym składzie i ładzie. Jak okazało się, asygnowano trzy miljardy prof. Dicksteinowi na pomnikowe wydawnictwo i odłączono je od sumy trzystu miljonów. Czy p. prof. Lutostański działał rozmyślnie, czy pod wpływem omyłki, nie wiadomo, na wszelki sposób postąpił lekkomyślnie podnosząc zarzuty w otoczeniu szanownem, trzymającem się zdala od machinacji w naszem życiu, przetrawionem zgnilizną. W każdym razie taktyka wymuszania nastrojów na korzyść pewnej koncepcji za pomocą straszydeł defraudacji dziwną się wydaje na szczytach umysłowości, przeznaczonej do osiągania etycznych celów.

Drugim dowodem, jak napór rozkładu i obniżenia pojęć weiska się tam, gdzie nigdy nie powinien mieć przystępu, świadczy skandal również w sferach uczonych. Profesor uniwersytetu J., pokłóciwszy się z kustoszem L., którego sprowokował, otrzymał potężny policzek i zajście schował do kieszeni. Koledzy, bardziej wybredni, nie są zadowoleni podobnie ewangelicznem zakończeniem i bojkotują p. J. Jak jednak zapatrują się na wszystko studenci, mając przed oczami wzory miary niezachwycającej? Doprawdy, niech dobra Opatrzność dopomoże, aby przynajmniej na terenie nauki doświadczenia podobne więcej się nie powtarzały i były echem zaginionem...

W. K.

Warszawa, w styczniu.



Nieokreślona meta.

— Czyście się daleko wybrali, sąsiedzie?

— Hm... albo ja wiem, jak daleko się moja szkapa dowlecze!

MACIEJ WIERZBIŃSKI 21

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Wągrówiec robił rewolucję! W oka mgnieniu przy rynku, w handlu pana Kajkowskiego otworzono biuro werbunkowe i w ciągu dwóch godzin zapisało się z górą 200 polskich wojaków. Powstała Rada Żołnierzy i Robotników, złożona z 12 Polaków i 6 Niemców, jaka wydawała się obowiązującem wszędzie wskazaniem chwili. Wcielono w życie automatycznie narzuconą wszystkim ideę bolszewicką, z tem wszakże instynktownem przekonaniem, iż będzie ona narzędziem wolnościowych dążności Polaków.

Urzędy niemieckie obalały się jak domki z kart. Opanowano pocztę i rozesłano wici na okolicę. Kto żyw wylegał na ulice, żył elektryzującą chwilą bieżącą. Wnet przez miasto jęły przelewać się tłumy, zajmować obszerny rynek jakby przed sejmikiem pod gołem niebem. Nawet na procesji Bożego Ciała nie ciżbiły się tam takie zastępy, które rozkołysane w radosnem podnieceniu oczekiwały podświadomie cudu. Jeszcze co chwila powiększał się natłok; przybywali ziemianie i włościanie dalej nad Wełną zamieszkali. Rozgwar i rozhowor wzmagał się szybko. Ten i ów nie rozumiał co to wszystko znaczy, lecz z tłumu rwały się i strzelały okrzyki: Hurra!... Niech żyje! Niech żyje!...

— O laboga świętego!... — szeptała niejedna kobiecina i niejeden kmieć pałucki na widok barw polskich pojawiających się w oknach i na balkonach, na widok chorągwi narodowych, jakich nie widziało tam nigdy oko polskie. Szły od nich jakieś zgoła cudowne prądy i wszystek lud odczuwał, że nastało zgoła osobliwe święto, jakiego nie obchodziły jeszcze Pałuki. Bo było to święto przez praojców wyśnione, wyczarowane z fermentów wojny, z morza krwi wyłonione, święto sprawiedliwości i wolności. Umysł nie pojmował, lecz pojmowało to serce...

Przycichły gwary. Wyrósł w pobliżu figury świętej drzewkami okolonej, ponad setki głów pan Kazimierz Grabowski ze Zbietki i tamując falę wzruszenia, jął głosić, że Bóg sprawiedliwy zerwał haniebne okowy pruskie i zbliża się dzień wyzwolenia męczeńskiego narodu polskiego.

Niewiele potrzeba było słów, bo każde słowo tak pełne było epokowej treści, że nie zdało się pochodzić od śmiertelnego człowieka, lecz za jego pośrednictwem płynąć z archanielskich wyżyn. Więc po każdem zdaniu zrywała się burza oklasków i okrzyków. Kto stojąc zdaleka pod murami kamieniczek co zdały się drżeć ze wzruszenia, nie pochwycił uchem całego przemówienia, rozumiał jednak wszystko, gdyż grały mu w uszach i duszy dwa najcudniejsze słowa:

— Polska!... Wolność!...

Dość było zaprawdę, by łzy popłynęły po licach młodych i starych, by serca zapłonęły jak krzewy gorejące, by dusze struchlałe wzniosły się ku niebiosom a jeden potężny dreszcz szczęścia narodowego skuł wszystkich złotą obręczą w jednostkę jedną natchnionym duchem. Ludzie przestali istnieć indywidualnie, roztopili się w gromadzie, zbratali społecznie tak silnie, że jedną utworzyły duszę. To nie był już Wągrówiec, nie była Wielkopolska — lecz naród polski w miniaturze, naród świadom, że z jednego pnia wyrósł, jedną krew ma w żyłach i w tym wielkim momencie wychodzi znów z podziemi wiekowej niewoli i pognębienia i wstaje na tron przynależnego sobie stanowiska w familji wolnych ludów...

Więc niejeden, wyniesiony wysoko ponad prochy ziemskie, ponad samego siebie, spozierał na wieżycę kościoła, azali nie wyfrunie z niej pod lazury niebios biały orzeł polski....

We falujące tłumy, upojone czarem tej ekstatycznej chwili, wplatali się ziemianie: Nieżychowscy i Moszczeńscy, co z dziada i pradziada, niby brytany wierne, przywarli do ziemi swej pałuckiej, i księża, co z posługą duchowną nieśli między lud kaganiec myśli narodowej, i stare piastowskie oblicza chłopów w zapomnianych sukmanach i legjony wyrostków i dzieci, błyszczącemi oczyma rozglądających się, aby kiedyś opowiadać wnukom, jak to danem im było uczestniczyć w święcie rządu dusz polskich, święcie odrodzenia Ojczyzny.

Przez mgłę też obejmowała ten obraz oczyma pani Żabicka, wsparta na ramieniu syna, i nie poznawała miasta w słońcu wolności. Dożyła takiego momentu! Żal ją wszakże zdejmował, że nie widział tego jej mąż, co całą spuściznę duchową po ojcach nosił głęboko w duszy zaszytą i z tego skarbca czerpiąc, darzył ludzi i namaszczał dzieci. Może jednak duch jego uczestniczył w tem święcie bratniem? Może zstąpiły na ziemię duchy tych, co walczyli pod Miłosławiem, Wrześnią, Rajgrodem, i tych wszystkich, co niby stary czyżyk z bajki Krasickiego, nosili żałobę w sercu, nie mogąc żyć w klatce. Stawili się na zew wnuków, z Henrykiem Dąbrowskim na czele, zwabieni chóralnym, niebotycznym okrzykiem: Niech żyje Polska!...

Dookoła pani Konstancji i jej syna grupowali się liczni znajomi i wypytywali Sobiesława o szczegóły jego ucieczki z więzienia, aż podniesiono go na ramionach w górę i postawiono na stopniach domu, skąd ze zacięciem trybuna ludu rzucił ziomkom kilka akordów rozedrganego serca. A że w więzieniu czytał Anhelliego, przypomniały mu się słowa Słowackiego:

„Oto zmartwychwstają narody!... Nad krwawemi rzekami stoją bladzi królowie... Kto ma duszę niech wstaje! Niech żyje! Bo jest czas żywota dla silnych...“

Tymczasem fala ludzi ruszyła w stronę kościoła.

Wytrąciło to Wągrówiec z trybów zwykłego bytowania. Ruch panował do późna gorączkowy, w oberżach i traktjerniach sejmikowano doraźnie. Oczekiwano wieści i wskazówek z Poznania, lecz wszyscy rozumieli, że pierwszem, najważniejszem zadaniem będzie tworzenie Straży Ludowej czyli polskiej siły zbrojnej. Bezzwłocznie ofiarował swe usługi Podporucznik Tadeusz Goetzendorff-Grabowski z Lechlina, przyklasnęli mu gorąco pp. Czerwiński, Szydłowski i mnóstwo Polaków w pruskich mundurach...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Religja i patrjotyzm.

P. Artur Górski ogłosił niedawno artykuł w poznańskim organie Narodowej Demokracji, w którym to artykule skarży się, że „dwa sumienia“ znajdują się u ludu polskiego. **Jedno religijne,** które zdaniem p. G. jest w rozkwicie, a **drugie patrjotyczne,** które u ludu jest całkiem uśpione. Autor wytyka brak sumienia patrjotycznego specjalnie ludowi, a milczeniem pomija, przynajmniej, nie wymienia braku patrjotyzmu w sferach inteligencji.

Winę za próżnię między sumieniem religijnem, a patrjotycznem ponosi, zdaniem autora, duchowieństwo polskie, które „poprostu nie wie, jak się do tego zabrać“, aby te dwa sumienia w jedno skojarzyć.

Życzeniem p. G. jest, aby podobnie jak Francuzi mają swoją ideę religijno-narodową „gesta Dei per Francos“ — tak abyśmy i my podobną stworzyli syntezę między katolicyzmem, a patrjotyzmem. Tak przynajmniej zrozumieliśmy myśl p. Górskiego.

Wczuwamy się w czystą intencję autora, rozumiemy jego pragnienie syntezy religji i patrjotyzmu, głoszone zresztą przez obóz endecki w haśle „Bóg i Ojczyzna“, zapożyczonem od francuskich t. zw. liberalnych katolików z epoki Monta, Lamberta, Lacordaira, Lammenais'a i. t. d.

Musimy jednak zauważyć, że autor stawia kwestję niewłaściwie, domagając się całkiem niedwuznacznie, aby w „stawaniu się“ owej syntezy katolicyzm stosował się do patrjotyzmu. Autor zastrzega się wprawdzie wyraźnie przeciw „religji narodowej“, i tej myśli mu nie podsuwamy. Jednakże pisze mimo to, że „w świat (chrześcijańskiego ducha słowa polskiego) trzeba wejść dziś duchowieństwu polskiemu, wziąć go pełną piersią w duszę, w nim znaleść oparcie dla religijnej metafizyki narodu, i w ten sposób wiarę wzmocnić potęgą duchową narodu, a naród wzmocnić potęgą duchową wiary. **Wtedy zniknie podział społeczeństwa na obywateli narodowych z jednej strony, a na chrześcijan katolików z drugiej;** wtedy ustaną takie przerażające objawy, że im **człowiek z ludu** jest więcej chrześcijaninem, tem więcej nie wie, gdzie i jak pomieścić etykę narodową w swoim religijnym kanonie“.

Uważamy kwestję dlatego za niewłaściwie postawioną, ponieważ prawdziwego **katolicyzmu** nie można uzupełniać patrjotyzmem. **Katolicyzm prawdziwy bowiem jest już sam przez się syntezą patrjotyzmu i religji.** Niema prawdziwego katolicyzmu tam, gdzie niema rozumnej miłości bliźniego, a **patrjotyzm u katolika nie jest niczem innem, jak tylko rozumną miłością bliźniego.** I dlatego sądzimy, że ów „człowiek z ludu“ jeśli jest naprawdę religijny, iest na pewno tysiąc razy lepszym patrjotą, choćby nawet nie bardzo orjentował się w polskości, aniżeli patentowany patrjota z orderem „Polonia restituta“ bez katolickiego życia.

Każdy prawdziwy katolik musi być tem samem prawdziwym patrjotą, i naodwrót żaden patrjota który nie jest, powiedzmy ogólnie, **katolikiem z ducha,** nie jest, **bo nie może być** dobrym patrjotą.

Jeżeli dzisiaj widzimy, nietylko w Polsce, ale wszędzie w Europie, — także i we Francji, — że między wojującym patrjotyzmem. a katolicką religją zachodzi pewne nieporozumienie. że zagorzali „patrjoci“ są równocześnie najzagorzalszymi wrogami Kościoła katolickiego, **to wina nie leży w katolicyzmie,** ale we fałszywych przekonaniach nowoczesnych patrjotów .

Tak jest! **Patrjotyzm dzisiejszy wziął rozbrat z Kościołem katolickim,** nie chcąc poddać się pod jego etyczne nakazy.

Patrjota, powiedzmy wyraźniej, **nacjonalista,** chce mieć państwo bezwyznaniowe, które nazywa eufemicznie międzywyznaniowem. Katolicyzm zaś głosi, **że i państwo winno oddawać publicznie cześć prawdziwemu Bogu, za pośrednictwem prawdziwego Kościoła.**

Patrjota dzisiejszy odrzuca. jako szkodliwe dla państwa, szkoły katolickie. Kościół twierdzi, że one są konieczne do prawdziwego wychowania.

Patrjota dzisiejszy pojmuje ojczyznę, jako swój najwyższy cel, Kościół twierdzi, że ojczyzna. względnie, powiedzmy więcej rozumowo a mniej uczuciowo — państwo, jest tylko **środkiem** do najwyższego celu ludzkości, którym jest Bóg.

Patjrota dzisiejszy tak łatwo przedzieżga się **w skrajnego nacjonalistę,** uważającego naród za coś, czemu wszystkie inne narody i ich żywotne interesy muszą się podporządkować. Stąd mamy w Europie od jakich 150 lat ten sławny **„pokój zbrojny“,** który jest **największą zmorą naszego wieku.**

Katolik zaś prawdziwy, uważać musi narodowość, za coś, jak **własność prywatną, za „malum necessarium“. Ideałem katolickim jest, aby cała ludzkość była jedną rodziną Bożą,** której poszczególni członkowie z polecenia Chrystusa modlą się do Boga: „Ojcze nasz“. Ze względu na skutki grzechu pierworodnego, (jakże dziwnie brzmi to słowo w uszach człowieka dwudziestego wieku!) ludzkość musi żyć w narodach, podobnie jak pierwotny komunizm musiał z czasem przyjąć formę własności prywatnej. Jednakże podobnie, jak swej własności nie wolno powiększać ani nadużywać z krzywdą cudzą **tak nie wolno i nacjonalizmu wynosić ponad wyższą ideę, jaką jest pokojowe współżycie wszystkich narodów.**

Kościół katolicki, choć sam jest instytucją międzynarodową, **opiera się przecież na narodach.** Ideologja katolicka jest tutaj realną, bo zresztą „międzynarodowość“ (praesupponit) zgóry przyjmuje istnienie poszczególnych narodów. **Tylko ideologja socjalistyczno-żydowska pojmuje „międzynarodówkę“ jako zatarcie granic między narodami,** podobnie jak marksowski komunizm przyjmuje zatarcie granic między własnością prywatną.

Jednakże mimo to dla katolika wyższą ideą jest **kochać wszystkie narody,** aniżeli tylko jeden swój, bez żadnego względu na inne.

Dlatego też nie uważamy wcale za ideał katolicki i polski francuskiego patrjotyzmu, który tak zachwyca p. Artura Górskiego. **Tam właśnie we Francji owa synteza katolicyzmu i patrjotyzmu doprowadziła do najszkodliwszej w dziejach Kościoła herezji, tzw. gallikanizmu,** który zaciążył nad narodem francuskim jak grobowy kamień, a nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak odrodzonym pogańskim neocezaryzmem. O wpływie gallikanizmu na rewolucję francuską i jej ideologję, możnaby tomy napisać.

Przyznajemy autorowi artykułu „o dwu sumieniach“ słuszność, że dzisiejsza pastoralna teologja katolicka nie jest we wszystkiem dostosowana do obecnych warunków tak społecznych, jak i narodowych. W naszej pracy p. t. „Idea odpowiedzialności w życiu społecznem“, która świeżo opuściła prasę, staraliśmy się zwrócić na to uwagę, i wskazać kilka środków do uświęcenia narodowego życia. Są to jednak w tym wypadku sprawy raczej drugorzędne. Istotą zagadnienia jest to. iż dzisiejsze pojęcie partjotyzmu, wyhodowanego w szkole pogańskiego nacjonalizmu, nie da się z pojęciem prawdziwego katolicyzmu pogodzić.

* * *

„Habent sua fata libelli“, mają także swoje „fata“ i artykuły dziennikarskie. Uwagi o „dwu sumieniach“, napisane nazajutrz po wydrukowaniu artykułu p. Górskiego w „Kurjerze Pozn.“ dopiero dzisiaj mają szczęście oglądać światło dzienne, dzięki gościnności „Dz. Bydg.“. W międzyczasie zamieścił p. A. Górski drugi artykuł na ten sam temat w „Kurjerze Pozn.“ z dn. 30 grudnia 1925, w którym zwrócił uwagę w znakomity sposób na brak wiary wśród inteligencji polskiej, oraz na przyczyny, które ten brak wiary powodują. Czcigodny autor woła pod adresem inteligencji. aby „nawróciła do duszy religijnej narodu i aby z nagromadzonych materjałów rozpoczęła budowę mostu łączącego Rzeczpospolitą teraźniejszą z Rzeczpospolitą wieczną“. Mimo tego wołania, które jest nowym dowodem dobrej woli Autora, nie mamy nic do zmienienia w naszych uwagach o „patrjotyzmie i religji“. Nie religja katolicka do patrjotyzmu, ale nacjonalizm do religji musi się zastosować. Tak dla ludu, jak i dla inteligencji ten sam jest pomost od Rzeczypospolitej doczesnej do wiecznej: **wiara w Jezusa Chrystusa, Króla wszystkich narodów, głoszona przez nieomylny Kościół św. rzymsko-katolicki.**

Ks. Dr. Fr. Mirek.

„Parcelacja“ chłopskich radykałów.

Warszawa, 15. 1. 1926.

Wtorek ostatni przyniósł nowy, spodziewany zresztą, rozłam w najsilniejszej do niedawna parlamentarnej grupie włościańskiej, w „Wyzwoleniu“. Za wykluczonym przez zarząd stronnictwa „Wyzwolenie“ posłem Janem Dąbskim wystąpiło 17 posłów, którzy zakładają osobny klub sejmowy, o ile w tych dniach nie połączą się z grupą posła Bryla, do czego podobno dążą. Ponieważ jednak p. Bryl bawi obecnie w Rosji, gdzie „bada“ urządzenia sowieckie, przeto owo połączenie zapewne się na kilka dni odwlecze. Według zapowiedzi wtorkowy rozłam „Wyzwolenia“ nie jest ostatni, bo i grupa posłów z kresów wschodnich, należących do tego klubu, przeszła na razie do „rezerwy“, co trzeba rozumieć tak, że i ta grupa odejdzie z „Wyzwolenia“.

Stronnictwo „Wyzwolenie“ weszło do obecnego sejmu w bardzo poważnej liczbie, a przewodniczył mu poseł p. Thugutt. O ówczesnej sile i wpływie tego stronnictwa świadczyć mógł fakt, że ono przeprowadziło wybór śp. Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej — a po zabójstwie pierwszego prezydenta „Wyzwolenie“ swojemi głosami zdecydowało o wyborze p. Wojciechowskiego, którego kandydaturę wysunęło stronnictwo p. Witosa. Jednakże już w początku prac Sejmu było widocznem, że „Wyzwolenie“ **nie jest grupą jednolitą.** Złożone w większości z ludzi bardzo radykalnych, ale politycznie niewyrobionych, najczęściej agitatorów wiecowych, zachowywało się w Sejmie bardzo nicsfornie i **nie zdołało wytworzyć w własnych szeregach żadnego programu działania.** Trzymało się dzięki indywidualności swego prezesa p. Thugutta, ambitnego bardzo polityka, który nie tylko że zdołał utrzymać w klubie pewną karność, ale potrafił nawet zwiększyć go secesją z „Piasta“, mianowicie grupą posła Dąbskiego, która w r. 1923 wystąpiła z „Piasta“ na tle zatargu o reformę rolną. Wówczas to „Wyzwolenie“, licząc prawie 70 posłów, wywierało dycydujący wpływ na stosunki sejmowe i mogło się pokusić o obalenie rządu Witosa — Korfantego, powodując w stronnictwie „Piasta“ drugą secesję (p. Bryla), wskutek czego większość polska popierająca gabinet Witosa — Korfantego, przestała istnieć i rząd musiał ustąpić.

„Wyzwolenie“, które obaliło rząd nie zdołało jednak ująć władzy w ręce. Próby p. Thugutta utworzenia rządu parlamentarnego, opartego o lewicę i mniejszości narodowe, nie powiodły się głównie dla tego, że bez jednego ze stronnictw centrowych tj. Chrześc. Demokracji lub „Piasta“ p. Thugutt nie mógł znaleźć większości. Również nie udała się koncepcja p. Thugutta utworzenia rządu pozaparlamentarnego, popieranego przez większość Sejmu. Wtedy to p. prezydent Rzeczypospolitej powołał rząd p. Wł. Grabskiego. Do tego rządu wszedł pa jakimś czasie p. Thugutt jako minister bez teki. Wejście do rządu prezesa „Wyzwolenia“ było hasłem do powstania w tym klubie fermentów podsycanych zresztą przez p. Witosa, który, rzecz oczywista,

Jadwiga Iwańska.

A muzyczka gra...

Za czasów panowania na ziemiach polskich cesarzów Wilusia i Mikołaja był człeczyna niski krępy, a zwał się Pankracy Toporek.

Niski był, bo tak się wrodził w ojca i matkę swą, lecz czemu był krępy dziwował się sam sobie, wszak żarła go codzień nędza niechlujstwo, kłótnie żony i coś tam jeszcze...

Rozmyślał raz Pankracy Toporek, że tyle świń namnożyło się w kraju naszym, dobrzeby było nieco ich przemycać przez granicę Miłojewsko - Wilusiowską.. Poszedł więc do biura starać się o paszport zagraniczny.

— Jak wasze imię? pyta urzędnik.

— Pankracy, — odpowiada potulnie Toporek.

Urzędnik obrzucił postać jego krytycznym wzrokiem i głośno recytuje:

— Kakoj tam pan? — zapiszę tolko Kracy.

Tym więc sposobem wyjechał za granicę już nie Pan, lecz tylko Kracy Toporek. Żył tu spokojnie, cicho i schludnie, bo ze świniami nadzwyczaj była łatwa sprawa. Zwyczajnie jak to swinie: ignorowały paszporty zagraniczne i wszystkich urzędników celnych, i choć niezbyt ambitnie, lecz zato śmiało i zuchwale przechodziły granicę.

Po upływie roku Kracy Toporek był zamożnym człowiekiem, a gdy raz tak siedział i dumał, zatęsknił do żony i dzieci.

— Chociaż to okropna jędza i sekutnica, lecz zawsze żona — myślał z rozrzewnieniem.

Rozmyślania jego przerwały i zmęciły piękne tony „Chanson Russe“, grane rączką młodej sąsiadki z przeciwka.

Kracy Toporek słuchał... słuchał, aż naraz jak gdyby wysadzony z miejsca petardą, pędem pobiegł do urzędu pocztowego, wysłał pieniądze na podróż i telegram do żony. Wracając z urzędu pocztowego, wszedł do sklepu z instrumentami muzycznymi.

— Czem mogę służyć? — pyta uniżenie subjekt.

— Chciałem kupić taki instrument, coby grał bardzo głośno gdy się w niego wali.

— Ach, wiem już, pan dobrodziej życzy sobie kupić bęben.

— Może też bęben się nazywa, — mówi Kracy wskazując na stojące pianino.

Subjekt uśmiecha się dyskretnie. — Za chwil kilka kupno pianina zostaje załatwione, uszczęśliwiony Kracy Toporek ściska rękę równie uszczęśliwionemu subjektowi.

Nareszcie przyjechała pani Toporkowa z córkami, Basią, Krysią i Marysią.

Marysia jak dziki człowiek z całych sił uderzyła pięścią w pianino, aż struny zapiszczały żałośnie. Nie przestały struny jeszcze drgać, gdy Basia poczęła bezwzględnie znęcać się nad nimi, raz wraz uderzając w klawisze niemiłosiernie.

— No, a teraz ty zagraj Krysiu, — mówi roześmiany ojciec.

Z bijącem serduszkiem i rumieńcem na twarzy podeszła Krysia do pianina, cicha i dziwnie uroczysta, jak gdyby przystępowała do Komunji Świętej. Z pod palców jej, popłynęły, chociaż nieśmiałe lecz rzewne, drgające tony.

— Nie wstydź się Krysiu i graj głośniej — zachęcała Toporkowa. —

— Ja słyszałam, jak pani profesorowa grała cicho, jeszcze ciszej, jak ja, a tak pięknie, że chiałoby się słuchać i słuchać bez końca...

— Ona ma rację. Trzeba postarać się, żeby ich uczyła grać jakaś profesorowa, — odpowiedział Kracy.

I tak więc zaczęło się nowe życie: Kracy Toporek ułatwiał przejście świniom przez granicę, podczas gdy córki jego zawzięcie uczyły się grać na pianinie.

Gdy grała Marysia, to wszyscy sąsiedzi szczelnie zamykali drzwi a nawet zasłaniali je kocami, by nieco złagodzić hałaśliwe tony, a gdy Basia grała swój ulubiony kawałek „Na fali“, to wówczas niejedni dostawali choroby morskiej, a niektórzy zasypiali nawet podczas białego dnia.

Jedynie z pod palców Krysi płynęły tony łagodne, szczerze ujmujące słuchacza za serce.

Wybuchła wojna...

Wówczas to Kracy Toporek począł dostawiać dla armji sól. pieprz, zdechło-wędzone ryby, buty skórzane i papierowe wszystko inne, co tylko dało się.

Ludzie miękkiego serca ginęli w obronie ojczyzny, poświęcając nie tylko swe mienie, szczęście, lecz i życie.

A w salonie państwa Toporków bywały częste bale i pikniki, tańczyły Marysie i Basie...

Jęczeli ranni konając wśród okropnych męczarni, ludzie z nadludzkim poświęceniem i zaparciem się siebie przepędzali dnie i noce w dusznych, cuchnących okopach, a różni Toporkowie wówczas ucztowali przy kieliszku.

Z łez wdów, opuszczonych matek, żon i sierót, nizały się perły naszyjników dla różnych Marysiek i Basiek.

Wówczas to niespodziewanie jak kamfora zniknęła z salonu Toporków panna Krysia. Długo dziwowano się i dużo o tem plotkowano...

A tam, wśród gradu kul i pocisków „siostra Krysia“ niosła pomoc i otuchę szczęścia rannym. Aż raz wyczerpana chorobą i zmęczeniem jak chore dziecko zatęskniła do domu.

Ujrzawszy oświetlone okna saloniku, zajrzała przez szybę do pokoju... przy pianinie siedziała Marysia grając „A muzyczka tuny... tuny... a muzyczka gra...“ Dobrane kółeczko złotej młodzieży tańczyło podśpiewując z cicha.

Z ócz Krysi popłynęły łzy, piękniejsze niżeli perły jej sióstr, a w uszach uparcie dziwnie smutno i drżąco brzmiały jej tony:

...A muzyczka gra...

szukał zemsty za obalenie swego rządu. Ferment doprowadził do tego, że prawie co parę tygodni któryś z posłów „Wyzwolenia" opuszczał jego szeregi. Zrobił to wreszcie i sam p. Thugutt pociągając za sobą grupkę inteligencji, z której utworzył klub pracy (6 posłów). Również kilku secesjonistów z „Piasta" wróciło do swego „gniazda". W ten sposób klub „Wyzwolenia" topniał coraz więcej, aż ostatnio secesja zredukowała go do klubu liczebnie słabego i nie mogącego w stosunkach parlamentarnych odegrać poważniejszej roli.

Rzecz charakterystyczna, że tłem rozłamów w „Wyzwoleniu" była i jest bepłodność radykalizmu, który w tym klubie stanowił naczelne hasło. „Wyzwolenie" w czasie swego największego rozwoju nic nie zrobiło dla rzeczywistego polepszenia położenia ludności włościańskiej, której opiekunem się mieni. Utrącając rząd narodowy Witosa — Korfantego, umożliwiło powołanie do władzy p. Wł. Grabskiego, który doprowadził kraj nad brzeg przepaści. Konszachty „Wyzwolenia" z mniejszościami narodowemi przyniosły państwu dużo szkody, podniecając walkę tych mniejszości przeciw państwu. Popieranie przez „Wyzwolenie" szkodliwej roboty p. Piłsudskiego i jego zwolenników, przyczyniła się i przyczynia do wzmocnienia fermentów w społeczeństwie, a przedewszystkiem w armji, która przecież w pierwszym rzędzie stanowi o naszej niepodległości. W żadnej dziedzinie życia parlamentarnego „Wyzwolenie" nie **wykazało siły twórczej, lecz było i jest czynnikiem rozkładu.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że tego rodzaju „działalność" klubu nie mogła godzić się z poglądami tych jego członkow, którzy chcieli, by klub był siłą twórczą. I ustąpili. Czy pójdą więcej na prawo, czy na lewo, nie wiadomo. Jeśli połączą się z grupą p. Bryla to zapewne nie zmieni się ich radykalizm. Ale zmienia się jedno, a mianowicie to, że wyrastają nowi przywódcy radykalizmu chłopskiego. Na widownię polityczna wchodzi stary lis polityczny, znany geszefciarz, p. Jan Stapiński, znany i z parlamentu austrjackiego i z Sejmu Ustawodawczego. Powrót tego człowieka do czynnej a wpływowej roli w towarzystwie Bryla i Dąbskiego może kraj dużo kosztować, kto wie, czy więcej, niż bezpłodność radykalizmu „Wyzwolenia". To, co się dzieje na naszej lewicy w ostatnich czasach, winno zwrócić uwagę zdrowo i patrjotycznie myślącej części społeczeństwa. Radykalizmowi przywódców w guście p. Stapińskiego trzeba przeciwstawić zdrowy, narodowy i po chrześcijańsku usposobiony obóz włościański. W wytworzeniu takiego obozu przypada duże a wdzięczne pole pracy Chrześc. Demokracji.

Zabrzeski.

Łagodna metoda redukowania.

Władze wojskowe rozpoczęły z energją redukcję personalną w myśl uchwały rady wojennej, co do zwolnienia 2 tysięcy oficerów ze względów oszczędnościowych.

Aby zwolnienie to uczynić z jak najmniejszą stratą pieniężną dla skarbu państwa, który stosownie do nowej ustawy uposażeniowej musi każdemu zwolnionemu ze służby bez swej winy oficerowi zawodowemu dać odszkodowanie w wysokości trzyletniego uposażenia — sztab generalny zwrócił przedewszystkiem uwagę na tych oficerów, którzy do tego odszkodowania nie mają prawa a więc w pierwszym rzędzie na oficerów rezerwy, zatrzymanych jeszcze od czasów demobilizacji w służbie czynnej lub do niej powołanych.

Jeden z ostatnich rozkazów poleca — jak się dowiadujemy — skrupulatnie zbadać tajne kwalifikacje tej grupy oficerów i co do elementu małowartościowego, którego dalsze zatrzymanie w wojsku jest niepożądane, postawić wnioski o zwolnienie.

Druga grupa, która również bez większych trudności można zwolnić, są oficerowie przeniesieni już na emeryturę, a jeszcze będący w służbie.

Na specjalną uwagę, a zarazem i na pełne uznanie zasługuje rozkaz, polecający skontrolować, którzy z oficerów po 7 lat istnienia państwa polskiego i wojska nie zdążyli się jeszcze nauczyć języka polskiego, aby mogli nim poprawnie władać i nie kompromitować się dłużej przed żołnierzami.

Napad na komorę celną. W woj. Tarnopolskiem dokonano napadu na komorę celną. Rzucono na lokal ten bomby, które zniszczyły budynek. Przypuszczają, że jest to zemsta przemytników.

Następca Łańcuckiego i Królikowskiego. Na miejsce komunistycznego posła Królikowskiego, który zrzekł się mandatu, wchodzi do Sejmu działacz komunistyczny Adolf Warszawski, znany pod pseudonimem „Warski". Warski przebywa obecnie zagranicą. Nie zgłosił się też dotychczas po legitymację poselską.

Wilki na przedmieściach Wilna. Plaga wilków na wileńszczyźnie staje się groźna. Wilki podchodzą już pod samo Wilno i grasują na przedmieściach.

Rejestrujcie swoje majątki na... Litwie. Urząd Likwidacyjny, Warszawa Foksal 1, rozpoczął rejestrację majątków polskich na Litwie, trwającą do dnia 20 marca br.

Otwarcie izby handlowej polsko-sowieckiej. Ustalony został na dzień 20 bm. termin oficjalnego otwarcia w Warszawie „Izby handlowej polsko-sowieckiej".

86 proc. stypendjów akademickich. Ministerstwo Skarbu zgodziło się na wypłacenie stypendjów akademickich na styczeń w wysokości 86 procent, przyznanych na ten cel sum.

Posady i posadki radców kolejowych. Posłowie z „Wyzwolenia" zapytywali się Ministra Kolei, czy prawdą jest, że niektórzy wyżsi urzędnicy ministerstwa kolei należą do prywatnych przedsiębiorstw przewozowych, jak „Orbis", „Polski Lloyd" i in.

Jak budowano warsztaty kolejowe w Skalmierzycach? Ministerstwo Kolei wybudowało naprzykład warsztaty w Skalmierzycach. Dla wyzyskania budynków wartości około 200 tysięcy zł., wydano na budowę tych warsztatów 3 miljony zł., a potrzeba jeszcze jednego miljona zł. Samo przesunięcie torów kolejowych kosztowało pół miljona zł. Okazały się one w rezultacie niepotrzebne i obecnie mają być skasowane.

Nadużycia w starostwie mińsko-mazowieckiem. W starostwie Mińsko-Mazowieckim pociągniętych będzie do odpowiedzialności dyscyplinarnej 5 urzędników, oskarżonych o nadużycia. Dotąd zawieszono w czynnościach dwuch urzędników, co do pozostałych toczy się dochodzenie.

Szoferzy wileńscy uczestnikami napadu bandyckiego. Dnia 8 b. m. dokonano napadu w majątku Rzesza Ruska, należącym do staruszki Olgi Markowej, a odległym o 14 kilometrów od Wilna, przyczem bandyci przyjechali samochodem. Śledztwo wykazało, że samochodem była taksówka nr. 47. Aresztowany kierowca, Jurgielewicz, przyznał się do winy i podał wspólników. Herszem był Kazimierz Paszkiewicz, przewodniczący związku szoferów miasta Wilna, wspólnikami zaś szoferzy: Dzįędziel, Klimaszewski, Malinowski i Łapuniak, wszyscy członkowie związku szoferów.

Echa jednej z wielu afer krakowskich. W głośnej swego czasu aferze okręg. Izby Kontroli Państwa w Krakowie, wygotowany został w tych dniach akt oskarżenia i to przeciwko: Józefowi Bilińskiemu, rachmistrzowi tejże izby i Mieczysławowi Łasińskiemu, prezesowi, o to, że jako funkcjonarjusze Okręgowej Izby Kontroli Państwa zatrzymali i przywłaszczyli sobie znaczniejsze kwoty, co stanowi zbrodnię sprzeniewierzenia.

Katastrofa sportowca lwowskiego. Znany sportowjec lwowski, inż. Karol Dębicki, jadąc motocyklem przez ul. Akademicką, wpadł na samochód, wskutek czego spadł z motocykla, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia. Inż. Dębicki doznał pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu i złamania ręki. Stan rannego prawie beznadziejny.

Zgon zasłużonego kapłana. Ks. Roman Rembieliński zmarł w Warszawie. Był on proboszczem warszawskim i zasłużonym działaczem.

Zgon. W Warszawie zmarł Poznańczyk A. Rembowski, ojciec niedawno zmarłego malarza Jana Rembowskiego.

Trup na torze kolejowym. Międzv stacjami Falenica a Michalinem znaleziono przy torze kolejowym trupa noworodka dziecka płci żeńskiej. Istnieje przypuszczenie, że dziecko wyrzucono z pociągu.

Analfabetyzm na ziemiach wschodnich. Ogólny odsetek analfabetów w województwach wschodnich w wieku lat 10 i wyżej wynosił według obliczeń na dzień 1 października 64,5 proc.

Proces o nadużycia w banku częstochowskim. W dniu 19 bm. w Częstochowie odbędzie się rozprawa o nadużycia w miejscowej filji Banku Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 osób z byłym dyrektorem Zawadzkim i prokurentem Jackowskim.

Olbrzymi pożar fabryki w Wadowicach. W Wadowicach dnia 14 bm. wybuchł olbrzymi pożar w fabryce opłatków i andrutów. Właścicielami fabryki są J. Jarcmkiewicz i J. Niewidowski. Ogień objął momentalnie magazyny, warsztaty i szatnie robotnicze, pozostawiając 30 robotników bez wierzchniego okrycia. Straty są znaczne, jeżeli się weźmie pod uwagę znajdujące się w magazynach surowce importowane, jak czekoladę, staniol, olejki eteryczne. Zupełnie zniszczone zostały warsztaty stolarskie i nagromadzony tam materjał drzewny.

Zarząd fabryki pospieszył natychmiast dotkniętym robotnikom z pomocą, wypłacając im jednomiesięczną pensję. Pożar powstał wskutek niepilnowania pieca w porze obiadowej.

Echa oszustw w katowickim Banku Tranzytowym. Przed dwoma tygodniami na wniosek prokuratora w Katowicach, aresztowano tutaj dyrektorów Banku Tranzytowego, Mojżesza Hirschowitza i Leopolda Josefowitza za niedozwoloną transakcję walutami zagranicznemi. Aresztowani w czasie ostatniego najwyższego spadku złotego w zeszłym roku w listopadzie, kupowali za krocie tysięcy — dolary i inne waluty zagraniczne i transakcyj tych nie wpisywali do ksiąg bankowych. Operacje te prowadzili na własny rachunek ze szkodą dla akcjonarjuszy Banku. Hirschowitz i Josefowitz zarobili w ciągu trzech tygodni 50 tysięcy dolarów i 200 tysięcy zł.

Zostali oni zaaresztowani za oszustwo na szkodę akcjonarjuszy banku, za przekroczenie przepisów o podatku obrotowym, giełdowym i dochodowym, oraz za nielegalny wywóz walut zagranicę.

Co się u nas robi dla jednego grosza?

Leży przed nami w uwierzytelnionym odpisie następujący dokument:

Do p. Jana Krywieni
zam. w Borowej.

Niniejszym zawiadamiam, że na mocy mojej decyzji z dnia 14 marca 1925 roku Nr. L. 68 w dniu 14 stycznia 1925 roku przyjęto do Kasy Skarbowej w Łunińcu za pokwitowaniem Nr. — pod poz 476 do depozytu Sądu Pokoju w Łunińcu na rzecz Pana grosz 1 od Komendy policji powiatu Łuninieckiego tytułem komornego za lokal, zajmowany przez Komendę III Komp. Gr. w Borowej za czas od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r., po odbiór której to kwoty ma się Pan zgłosić do Sądu Pokoju w Łunińcu, gdzie takowa wydana Panu będzie po zaksięgowaniu przez Kasę skarbową w Łunińcu.

— Sędzia pokoju.
— Sekretarz.

Z KRAJU.

Zamordował antychrysta!

Ojciec zabija swoje nowonarodzone dziecko.

Jak donoszą z Łodzi, we wsi Szadki, pow. Łaskiego, gospodarz tamt. Lewardowski zamordował swoje nowonarodzone dziecko. Gdy go pytano, dlaczego to uczynił, odpowiedział, że nie mógł postąpić inaczej, gdyż urodził mu się antychryst.

Z zeznań akuszerki, która była przy narodzinach wynika, że noworodek był to chłopiec o wadze 15 funtów, który zaraz po kąpieli wstał o własnych siłach i trzymał się dłuższy czas na nogach.

Widocznie ojciec z tego wywnioskował, że nowrodek jest antychrystem.

Człowiek — dzikie zwierzę.

Porąbał ojca i nawpół zakopał w ziemi...

Oto w dniu 12 maja ub. roku, na polach wsi Falborek, gminy Brześć Kujawski, znaleziono nawpół zakopane zwłoki. Po wyjęciu ich z dołu przekonano się, że zwłoki były nietylko w straszny sposób zmasakrowane, ale brakowało niektórych ich części, jak goleni, kiści u rąk itp. Dzięki energji i sprytowi komendanta posterunku w Brześciu Kujawskim, Jana Janicy, udało się wpaść na trop zwyrodniałego mordercy.

Zebrawszy wszystkie dane, Janica w dn. 6 bm. zaaresztował Józefa Hejmanowskiego, jako sprawcę morderstwa. Zaaresztowany Hejmanowski podczas śledztwa przyznał się do dokonanej zbrodni. Oto mając na utrzymaniu swego ojca, 60-letniego staruszka zupełnie już niewidomego, postanowił go się pozbyć. Pod pozorem, że zaprowadzi go do drugiego syna, wyprowadził ojca o 7 klm. od mieszkania i w odpowiedniej chwili zamordował go w straszny sposób, a zwłoki zakopał w polu. Sąsiadom zaś opowiadał, że ojciec przebywa u jednego z braci, zamieszkałych o kilkanaście mil od Brześcia Kujawskiego.

Kiedy zwyrodniałego zbrodniarza prowadziła policja, ludność chciała go zlynczować, tak, że tylko z trudem udało się go odstawić władzom sądowym.

Grozi zamknięcie wyższych szkół.

Memento pod adresem min. Grabskiego i Zdziechowskiego.

Obradujący w Warszawie rektorzy wyższych uczelni w Polsce powzięli szereg uchwał w sprawie zamierzonych przez skarb redukcji budżetowych. Redukcje te grożą poprostu zamknięciem wyższych szkół, gdyż już obecnie brak jest opału, zalegają w opłacie za światło i wodę. Zbliża się chwila, kiedy siłą rzeczy wykłady będą musiały być zawieszone. Wobec tego konferencja rektorów postanowiła przedstawić groźne położenie czynnikom miarodajnym w całej nagiej prawdzie.

Coś nie jest w porządku w Głównej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Sejmowa komisja komunikacyjna w obecności ministra przem. i handlu Osieckiego wysłuchała sprawozdania generalnego dyrektora poczt i telegrafów o działalności tego resortu.

W dyskusji nad sprawozdaniem poddano ostrej krytyce sprzedaż fabryki aparatów telegraficznych i telefonicznych firmie „Polskie Radjo", odstąpionej przez tę firmę następnie towarzystwu „Ericson".

Na wniosek pos. Paczkowskiego (Ch. D.) i Kapelińskiego (Wyzw.) wybrano specjalną podkomisję, złożoną z 5 posłów dla zbadania tej sprawy.

Następnie pos. Paczkowski poddał krytyce działalność prezesa dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu, zaś pos. Pławski (P. P. S.) działalność prezesa dyrekcji wileńskiej.

Woźnicę zabito, a wóz z koniem zrabowano.

Z folwarku Borki w powiecie Bielskim wyjechał fornal majątku za sprawunkami do Radzynia, 25-letni Władysław Stadnicki. Gdy po dwuch dniach St. do domu nie wracał, zaniepokojony tem właściciel folwarku zawiadomił o zaginięciu Stadnickiego policję.

Patrol wysłany na poszukiwania znalazł w rowie przy szosie wiodącej do Radzynia zwłoki zaginionego fornala, którego bandyci zakłówszy na śmierć bagnetami porzucili, a sami na zrabowanym swej ofierze wozie, zaprzężonym w jednego konia, zbiegli.

Miejscowe władze zarządziły energiczny pościg za bandytami.

Dowcipna odpowiedź.

Dowcipny a mający wiele wrogów dziennikarz warszawski N. otrzymał niedawno list, zawierający jedno słowo „Bydlę". Nazajutrz w rubryce odpowiedzi od redakcji zamieścił N. słowa następujące: „Anonimowi. Otrzymuję często listy bez podpisu, ale poraz pierwszy dostałem podpis bez listu".

Z PROWINCJI.

FORDON. (Towarzystwo Przemysłowe). Doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Przemysłowców odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 4 po poł. w Strzelnicy. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkich rzemieślników, także niesamodzielnych, aby na to posiedzenie przybyli.

MARGONIN. Tow. gimn. Sokół urządza w niedzielę, dnia 17 bm. w rocznicę wkroczenie wojsk polskich, na sali p. Binaszkiewicza przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie sztuka pt. „Skazaniec" oraz „Burmistrz z Wielkich Kozłowic", komedja w 2 aktach. W czasie przerwy śpiew (chór męski). Po przedstawieniu zabawa taneczna podczas której odbędą się ćwiczenia gimnastyczne. Początek przedstawienia o godz. 7-mej wieczorem, punktualnie.

CHODZIEŻ. (Najnowszy import.) W ostatnich dniach pojawiły się tu fałszywe dziesięciozłotówki. Jednego dnia na poczcie przyłapano ich 4, na drugi dzień 2; po niewczasie opatrzono się i w kilku sklepach, że zamiast pieniądza ma się w kasie „ersatz"!. — Niektóre dają się łatwo po tem rozpoznać, że twarz Kościuszki jest zamazana, a inne są zbyt ciemne.

Niema dotąd żadnych danych do stwierdzenia, że wytwórnia jest w Chodzieży. Mamy więc do czynienia zapewne z importem.

Komunikacja samochodowa. Autobus do Ujścia i z powrotem zjedna sobie zapewne coraz większe powodzenie. Trafiają się pasażerowie z linji poznańskiej, którym dogodniej jechać do Piły i tp. przez Chodzież, i Ujście — aniżeli przez Poznań—Zbąszyń. Trzeba tylko oczywiście, żeby godziny obowiązkowego odjazdu od punktu Chodzież dworzec jak i z Ujścia ratusz, były ściśle przestrzegane. Bo, jeżeli jeden i drugi pasażer dozna zawodu — zaufanie upadnie, a z tem, jak zawsze w takim razie — upadnie i cały interes. A szkodaby było i dla Ujścia i dla wszystkich, komu bardzo na połączeniu z Ujściem zależy.

BYSZKI CHODZIESKIE. (Ludzie dobrej woli.) Mieliśmy i my ładne „Jasełka" dzięki łącznej pracy naszej Rady Szkolnej i kierownika szkoły p. Kubackiego, z udziałem chóru czterogłosowego młodzieży i przemówieniem kierownika szkoły. Praca sowicie się opłaciła. Bo też wiele radości dają takie Jasełka zwłaszcza na głuchej wsi, dla takich, dla których koncerty i inne miejskie przyjemności, nie istnieją. Mają radość i starsi i dzieci, — wszyscy. W Byszkach występowało 70 aktorów; dzieci większe i młodzież, dla każdego coś się znalazło, każdy mógł wziąć radosny udział — i każda rodzina była zainteresowana. W każdym domu mówiono sobie: „jak też to naszemu pójdzie?" — A przytem w każdym domu się radowano, że to wszystko było tak „ładnie"!

I ładnie było rzeczywiście, i wesoło wszystkim. Bóg zapłać zachwile jasne, rodosne, ludziom dobrej woli!.

POZNAŃ. (Sprawa mordercy Dobińskiego.) Zabójca Adam Dobiński, który w swoim czasie zamordował żonę w okolicach Obrzycka, dwukrotnie już został zasądzony na śmierć przez Sąd Okręgowy i dwukrotnie Sąd Najwyższy na skutek zażalenia nieważności wyrok uchylił i sprawę przekazywał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu w Poznaniu. Poraz trzeci przeciw żonobójcy odbędzie się rozprawa w dniu 3 marca.

WRZEŚNIA. W dniu 19 bm. przypada w tut. mieście jarmark na bydło i konie. Spęd bydła z powodu panującej zarazy płucnej niedozwolony, wobec czego odbędzie się jarmark tylko na konie.

Ujście.

Miasto nasze nie pozostało też w tyle w ruchu świątecznym. Mieliśmy cały szereg zebrań i rozrywek. I tak: w sam dzień Trzech Króli mieliśmy „Jasełka". Praca i starania p. Grussa, kierownika szkoły powszechnej odniosły skutek i uzyskały wielką wdzięczność tutejszego społeczeństwa, dla niego i jego współpracowników za miłe chwile dzięki nim uzyskane. Sala była przepeniona publicznością, która się rozkoszowała widokiem swoich milusińskich, — a kasa się napełniła na korzyść założenia ochronki której u nas tak bardzo brak. Mamy już nawet dom i urządzenie— tylko trzeba uruchomić.

Teatr amatorski urządziło Tow. Robotników; była i zabawa z ochoczemi tańcami, które trwały nieomal aż do rana, a czysty zysk przeznaczono na uzupełnienie bibljoteki stowarzyszenia.

Była i gwiazdka dla najbiedniejszych, urządzona jak corocznie przez Magistrat, a pod przewodnictwem p. burmistrza p. Lewandowskiego, za poparciem i pomocą obywateli.

Obchód ku czci Bolesława Chrobrego mieliśmy także. Ujście — gród ongiś kasztelański tego władcy naszego, —tak w dziejach pamiętny — nie mógł też tej rocznicy przepomnieć. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez ks. prob. Dudzińskiego. Solenność dnia podnosił chór pod artystycznym kierunkiem organisty p. Prandtkego, a na finał odbył się obchód w szkole, prowadzony przez kierownika szkoły p. Grussa.

O połączeniu kolejowem Ujście—Chodzież—Kaczory. Niedawno Magistrat otrzymał pismo od Rady Kolejowej, że połączenie to, uważane jest w Radzie jako „jedno z najważniejszych".

Zanim ono jednak będzie mogło dojść do skutku, cieszymy się z komunikacji autobusowej pozyskanej dzięki wytrwałym zabiegom naszego burmistrza p. Lewandowskiego. Dotychczas, jadąc do Poznania, trzeba było zrywać się na kolej w nocy zaraz po czwartej rano — wlec się pociągiem aż do 10-tej — z powrotem zaś kołować na Drawski Młyn... Nie dziw, że takiej męczarni poddawał się ten tylko, kogo zmuszała do tego ostateczna konieczność.

Z Pomorza.

ŚWIECIE. (Z Rady Miejskiej). Przewodniczącym nowej Rady Miejskiej obrano p. Józefa Śliwę, właściciela drogerji, zast. jego p. Dorczeskiego, dyr. Banku Powiatowego, sekretarzem zast. p. Fr. Rosiński, mistrz krawiecki, zast. p. Popławski, właściciel restauracji.

Do Sejmiku Powiatowego powołani zostali: pp. Lorkowski, Krzyżanowski Leon i Górny Bernard oraz p. burmistrz Kostka. Wybór poszczególnych komisji odłożono do przyszłego zebrania, powierzając propozycje osobnej komisji. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad sprawą obecnego bezrobocia. Wszyscy mówcy zgodni byli, aby bezrobotnym nie dawać wsparcia, lecz dać im pracę według propozycji Magistratu. W rezultacie uchwalono na prace doraźne dalsze 6000 zł. Pozatem uchwalono przymusowe dostarczanie furmanek do zwożenia żwiru dla przeprowadzenia naprawy dróg i ulic, gdyby właściciele koni wzbraniali się furmanki na ten cel dostarczyć.

— **Walne zebranie Związku Towarzystw** odbyło się w dniu 8 bm. Uchwalono jak dotąd prowadzić akcję oświatową. Obchody ku uczczenia Staszica, Żeromskiego i Reymonta są już przygotowane. Obchód ku czci Staszica odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm.

Postanowiono też zrealizować projekt miejscowego muzeum miasta i powiatu by zachować skazane często na zagładę zabytki historyczne i etnologiczne. Należy się spodziewać, że społeczeństwo darami lub składaniem do muzeum w depozyt takich przedmiotów sprawę poprze.

CHOJNICE. (Nowy zarząd T. C. L.) Na walnem zebraniu T. C. L. dnia 11 bm. wybrano nowy zarząd w osobach: Grochowski, inspektor szkolny — prezes, starościna Popielowa — sekr., Józefa Grochowska — skarbniczka. Ze psrawozdania kasowego wynika, że w roku sprawozdawczym było dochodu 1454,22 zł., rozchodu zaś 1305.85 zł. tak, że pozostała nadwyżka w kwocie 168.33 zł. Na zakup nowych książek wydano w roku 1925 1117,33 zł.

— **Pożar.** Dnia 13 bm. o godz. 2 po poł. w wędzarni mistrza rzeźnickiego p. Nehringa wybuchł pożar. Szkody są dość znaczne, gdyż zwęglone zostały zapasy wędlin.

Toruń.

— **Inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej.** W środę dnia 13 bm. o godz. 6-tej wieczór odbyło się wprowadzenie nowych radnych w urząd i pierwsze posiedzenie Rady. Zebranych pp. radnych na wstępie przywitał p. prezydent Bolt, wyrażając pod adresem nowych radnych życzenia, aby współpraca zespołu tego była jak najowocniejsza.

Na pierwszym punkcie porządku obrad było ślubowanie nowych radnych, które odebrał p. prezydent przez podanie ręki.

Następnie objął przewodnictwo zebrania najstarszy wiekiem radny, p. Jan Górski. Na ławników powołał pp. Jankowskiego, Dąbrowskiego i Barańskiego, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Na pierwszem miejscu wysunięto kandydaturę p. Antczaka z klubu N. P. R. i p. Steinborna także z klubu N. P. R., trzeci kandydat to p. Dandelski, dotychczasowy przewodniczący i członek klubu obyw. bloku pracy. Z 41 obecnych głosów padło na Antczaka 21, na dra Steinborna 2, a na Dra Dandelskiego także 2 głosy. Zaznaczyć należy, że p. Dr. Dandelski zgóry zrzekł się kandydatury, motywując ten krok tem, że klub jego nie posiada większości. Kartek białych oddano 16, z czego wynika, że cały klub obywatelski wstrzymał się od głosowania. Wobec powyższego zwyciężyła kandydatura p. Antczaka, członka klubu N. P. R., poparta przez Socjalistów i Ch. D. Po ukończonym wyborze przejął przewodnictwo i zabrał głos p. Antczak.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprzewodniczącego. Z trzech postawionych kandydatur, otrzymał p. Chęciński (P. P. S.) 19 głosów, Dr. Dandelski 2, i Dr. Steinborn 2. Kartek białych oddano 18.

Przy wyborze sekretarza wniósł p. Gordon o wybór z pośród radnych. P. Dandelski proponował 5-min, przerwę. Po przerwie kandydat ugrupowania urzędników oświadczył, że jako jedyny przedstawiciel urzędników zobowiązany jest brać żywy udział w obradach, dlatego nie może przyjąć godności sekretarza. Wobec tego wybrano sekretarzem p. Krzyżanowskiego, dyr. biur Magistratu.

Po dokonaniu tegoż przeczytano pismo p. Dalkowa, zawierające rezygnację jego ze stanowiska dyr. Elektrowni.

Pan. Inż. Celichowski przymusowy zarządca Elektrowni proponuje wobec tego utworzenie komisji, którąby zajęła się opracowaniem warunków konkursu. Magistrat ze swej strony wysunął jako członków tej komisji pp. prez. Bolta, radcę Ulatowskiego i radcę Piskorskiego. Po uchwaleniu nagłości wniosku p. Gordon zaproponował na członków tej komisji pp. Antczaka, Dandelskiego i Chęcińskiego.

Po dokonanym wyborze postanowiono, żeby komisja ta zeszła się już w najbliższych dniach, gdyż sprawa jest bardzo nagła. Wniosek p. Dandelskiego o natychmiastowy wybór wydziałów finansowego i administracyjnego odroczono z tem, że celem dokonania wyboru zwoła się nadzwyczajne zebranie na sobotę, dnia 16 bm. Wreszcie p. Antczak zakomunikował Radzie, że zaszła kwestja sporu co do podziału miejsc, zatem prosi pp. radnych, by do przyszłego posiedzenia kwestję tę między sobą uzgodnili.

— **Sprytny złodziejaszek.** Do sklepu firmy Busiakiewicz, zakradł się złodziej i zabrał w biały idzeń całą gotówkę z szuflady sklepowej w wysokości około 100 zł. Niespostrzeżony na czas umiał zbiec w niewiadomym kierunku. Policja jednak już jest na tropie rzezimieszka.

Z Wąbrzeźna.

Jeszcze o gospodarce powiatowej. Kruszenie kopji w obronie starosty Szczepańskiego. Rozrzutność grosza publicznego.

W nr. 3 „Głosu Wąbrzeskiego" z dnia 9 bm wystąpił jakiś „przyjaciel" w obronie wąbrzeskiego starosty dr Szczepańskiego, wyliczając jego liczne zasługi. Prawdziwie niedźwiedzią przysługę wyświadczył autor tej filipiki p. staroście.

Zamało jest — Szanowny Panie — powiedzieć, że p. staroście **„nie mogli udowodnić, że pobierał wysokie honorarja i pensje bezprawnie"** i że **„pobierał tyle, ile mu odnośne korporacje uchwaliły".** Najpierw nikt jeszcze nie mógł czegokolwiek udowadniać, bo nikt nie miał pod ręką potrzebnego do udowadniania materjału. Poruszono tylko to, co wyszło na światło dzienne. Jest jeszcze pytanie, jakie to „korporacje" istnieją w naszych instytucjach finansowych i czy są wogóle uprawnione do „uchwalania" rozrzutnych honorarjów i pensji bez wiedzy Sejmiku. Ale przypuśćmy nawet, że „korporacje" te miały pełne prawo do uchwalania tych ministerjalnych poborów dla p. starosty i że p. starosta pobierając je był formalnie „kryty", to mimo to, pytamy się, czy nie wszedł w tym wypadku w kolizję z silniejszem choć niepisanem prawem jakiem jest sumienie obywatelskie, jakiem jest opinja publiczna, która podobne szafowanie groszem publicznym musi z oburzeniem potępić. Pod kątem widzenia społecznego moment ten jest druzgocący. Jeśli zaś chodziło o tę legalność, łatwo ją było można uzyskać, boć starosta Szczepański sam był i **naczelnym Dyrektorem Banku Powiatowego i równocześnie prezesem jej Rady Nadzorczej w jednej osobie.** Mógłby ktoś powiedzieć, że to żart... Niestety, tak jest, bo taki statut uchwalono w XX. wieku dla tutejszego Banku Powiatowego.

Rozbrajającą wprost od naiwności jest obrona starosty, kiedy mówi, że te wysokie honorarja starosty **„można było obniżyć bez krzyku i hałasu"**, trzeba było tylko **„opracować i podpisać memorjał i doręczyć takowy p. staroście i Wydziałowi Powiatowemu".** Zgoda.... ale dlaczegoż ich „bez krzyku i hałasu" nie obniżano pierwej. Przecież to nie od dzisiaj trwało: dlaczego, pytamy, nie uczyniono tego przed tem, lecz wygodnie „dojono tę powiatową krówkę" jak długo się dało, aż widmo nowego Sejmiku przerwało błogi sen o tłustych latach. A więc do tego trzeba dopiero memorjału do p. starosty z prośbą, by zechciał obniżyć nadmierne swoje honorarja? A zresztą, czy na to wszystko nie zwrócił — rok temu — uwagi jeden z najpoważniejszych naszych obywateli w obszernym memorjale? Czy p. starosta o tym memorjale nie wiedział że pozostał głuchy na wszystko?

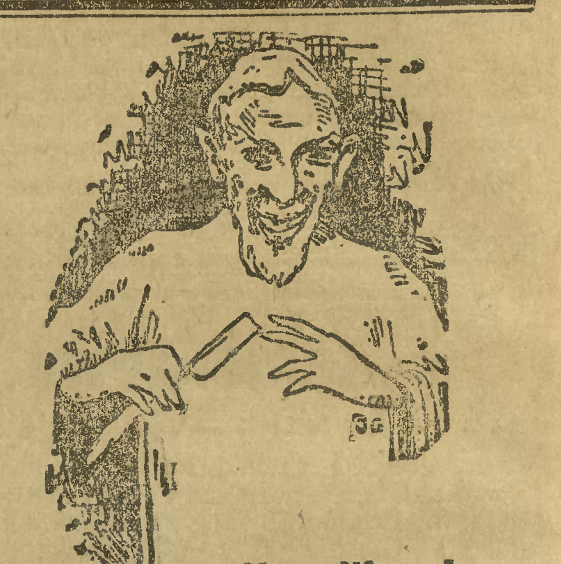
Na wnise ks. senatora Bolta uchwalono, by w przyszłości zbadano bilans roczny w Centrali Banku Powiatowego i jego oddziałach przez zaprzysiężonego rewizora, **o ile zysk uzyskany z działalności banku na to przeprowadzenie rewizji pozwoli.** Na wszystko znalazły się pieniądze, były na luksusowe utrzymanie samochodu, koni, były na tak wysokie koszty administracyjne i handlowe, jak zapewne nigdzie, były na te potępienia godne, horendalne pobory personalne, ale kiedy chodziło o przeprowadzenie rewizji w banku, której się ludzie domagali, na to brakło pieniędzy i trzeba było czekać, aż.... otrzymany zysk na przeprowadzenie rewizji pozwoli.

Na obronę dr. Szczepańskiego śpiewa wreszcie autor, że „był bardzo dzielnym i sumiennym lekarzem, któremu wielu w powiecie zawdzięcza powrót do zdrowia". Cóż to za obrona, czy zaleta? czy robił to za darmo i że ma uchodzić jako „jeden z najdzielniejszych starostów w Polsce". Przeciwnie wierzymy, że był dobrym lekarzem, ale z tego przecież nie wynika, że musi być również dobrym starostą. Że najdzielniejszym starostą w Polsce jest p. dr. Szczepański powinien się o tem dowiedzieć i p. Minister Spraw Wewnętrznych z tego artykułu, bo chyba przedtem o tem nic nie wiedział. Bo jeżeli chodzi o pobieranie z funduszów samorządowych wysokich honorarjów, to rzeczywiście pod tym względem może p. Szczepański należeć do „najdzielniejszych starostów w Polsce".

Jak wiadomo, starosta Szczepański jest pierwszym dyrektorem Banku Powiatowego i w jednej osobie prezesem Rady Nadzorczej i on w pierwszym rzędzie za gospodarkę i porządki w tym banku odpowiada. Jest to instytucja o popularnem bezpieczeństwie, za którą obywatele powiatu ponoszą odpowiedzialność. Według statutu bilans roczny ma być najpóźniej do kwietnia ogłoszony. Tymczasem w Wąbrzeźnie bilans za rok 1924 jeszcze nie ogłoszony, bo Sejmik odmówił jego zatwierdzenia. A więc Sejmik uchwala w ten sposób staroście za jego gospodarkę w banku votum nieufności. A starosta nie chce wyciągnąć stąd konsekwencji, a, co więcej, znajdą się jeszcze tacy obrońcy, którzy starają się wmówić w opinję, że wszystko jest w porządeczku, tylko polityczni wrogowie niesłusznie go atakują. Dodać jeszcze należy z naciskiem, że to stary Sejmik odrzucił zamknięcie rachunków za rok 1924 a więc Sejmik, złożony — jak wiadomo — nie z wrogów jego, ale ze zwolenników.

Koroną logicznego myślenia autora, czy też szczytem perfidji jest chęć nadania zarzutom zabarwienia politycznego przez twierdzenie, jakoby chodziło w tym wypadku zakulisowej spółce o materjał agitacyjny, aby w ten sposób wprowadzić do Sejmiku swoich ludzi, opanować starostwo itp. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Artykuł z zarzutami o gospodarce powiatowej pojawił się 22 grudnia ub. r., a więc dokładnie miesiąc po odbytych już do Sejmiku wyborach. Jakżeż zatem mógł ten artykuł być wyzyskany jako materjał agitacyjny przy tych wyborach? Nikt nie jest w stanie wytrącić nam pióra z ręki i powstrzymać nad od rzeczowej krytyki, choćby jej przedmiotem miał być „najlepszy i najdzielniejszy w Polsce starosta" i choćby nam insynuowano, że krytyczne nasze wystąpienia nie mają na celu sanacji niezdrowych stosunków lecz jedynie „pożądanie starostwa".

„Drugi z obywateli"



U golibrody.

— Pan redaktor już wi o tem nowe stronnictwo? Jak sze nazywa... uno sze nazywa Armja ratunku Polski. Bardzo ładne tytulatury, nieprawda? Oni będą ratować Polski a Polski będzie musiała ich ratować. To będzie do kupy takie towarzystwo wzajemny pomocy, na którem ta bidna Ojczyzna może stracić swoje ostatnie barchanowe reformy. To jest strach do pomiszlenia, jak my te Polski kochamy. Każdy chce ji kurować, każdy chcę robić na ni jakiś zakazany operacyj. Jak Pan Bóg szwiat stworzył, to nie było w niebie takiego consilium facultatis, jakie my urządzamy dla naszy drogi rekonwalescentki. A prawie każdy robi jedny i ty samy dyagnozy: trzeba kochany Ojczyźnie zrobić upuszczenie krwi! I taki konsyljarz ma już gotowego koziku i fafurki, aby z ni te krwi podebrać. Jak sze potem chora ma, to nimożna wiedzieć. Ale doktór ma sze po takim zabiegu zawsze bardzo dobrze.

Wie pan redaktor, kto sze mało rozumi na narodowy medycyny? Pan Kemmerer On sam swoi kuracyj oszacował zaledwie na oszemdziesiąt tyszęcy złotych. On musi mieć niewielki praktyki i ja nierozumim, skąd i zaco jemu sze wżon tytuł profesora. Wi pan, kto był profesor? Pan Linde. On jak zrobił amputacyi, to zaraz na kilkanaszcze miljoony. To sze tak spodobało w Warszawie, że jemu postawili u drzwi honorowy warty. Polonia Restituta to jemu już dawno pan premjer Nowak przypnił do jego patrjotyczny piersi. I ja nierozumiem, dlaczego pan Linde uczeknił do Szwajcarji. Pan Zdziebkowski ma z jego wyjazdu tylko kłopot, bo musi mu do Szwajcarji posyłać jego emerytury.

Ten komendant od polski armji ratunkowy, to un sze nazywa Odrobiński. Widocznie Pan Bóg robi z nami figli, jak Un nasze największe matadory każe sze nazywać Odrobiński albo Zdziebkowski. A może to i tak lepi. Może Pan Bóg chce im upomnić: bierz tylko odrobinki albo bierz zdziebko, bo inaczy Ojczyzny nie wyczyma!

Ten pan Odrobiński wszystkim ministrom grozi z szubienicem, bo to mają być same masony. Pan redaktor wi, co to jest masony? Ja niewim. Może oni jemu nie dali szweiggeldu, i dlatego oni są masony.

Pan redaktor zbiera składki na pomniku, na kuchni ludowy, na bezrobotny — a dlaczemu pan redaktor nie pomiszli o fundusz Ochrony Ojczyzny? Jak to jest? To jest tak: gdy sze zgłosi taki patrjot, który powi, że jemu sumienie nakazuje ratować Ojczyzny, to pan redaktor jemu daje z tego funduszu Ochrony sto złotych albo tysiąc złotych, a on musi zato podpisać rewersu, co on Ojczyzny zostawi w spokoju. Jak by ji tak dać z rok wypoczynku przed te wszystkie doktory, to ona sama by sze ozdrowiła.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka).

— Dobrze, żeś pan przyszedł. Bo my tu właśnie uchwalili wykluczyć pana z naszego kółka.

— A to zaco?

— Za pański kompromitujący nas germanofilizm. Ostatnio powiedziałeś pan, że współpraca z Niemcami pana cieszy, a my tego jako rzetelni patrjoci, nie możemy obojętnie słuchać.

— Cierpliwości. O co wam poszło? Że współpracę z Niemcami uważam za rzecz pożądaną, bo oni na gospodarowaniu lepiej się rozumieją od nas. Według waszego zapatrywania jest to widocznie nieprawdą i ja dopuściłem się pohańbienia całego narodu polskiego czy jak wy to tam rozumiecie. Ano skoro my są tacy genjalni gospodarze, to powiedźcie mi, poco my sprowadzamy różnych ekspertów z Ameryki, z Anglji i jeszcze z innych kątów świata, aby nam pokazali, co za głupstwa robimy i jak powinniśmy postępować, aby się wcoraz wieksze błoto nie zakopywać! Czytaliście onegdaj: Kemmerer za swoją trzydniową konsultację wziął dziesięć tysięcy dolarów a Young swojego czasu pięć razy tyle, bo dziesięć tysięcy funtów szterlingów. Jeżeli my wszystkie rozumy pojedli i niczyjej rady nie potrzebujemy, to poco się tamtych aż z za morza za drogie pieniądze sprowadza? No, gadajcie.

— Bo są pewne problemy, którym nasza młoda państwowość nie dorosła.

— Czyli że z naszymi problemami gospodarczymi sami nie możemy dać sobie rady. Musimy zatem szukać ludzi więcej doświadczonych i mądrzejszych od nas. Dopóki do tej współpracy wciągamy Anglików, Jankesów czy nawet żydów, wszystko jest w porządku. Uznajemy potulnie, że oni są lepsi od nas i mądrzejsi. Ale gdy mamy przyznać, że i inne narody lepiej gospodarują od nas, z tą chwilą rozpoczyna się piekielna, szowinistyczna awantura. Niemcy dali nam się tu we znaki, znienawidziliśmy ich, i bardzo słusznie. Ależ, na miłość Boską, wiecznie nie można żyć nienawiścią, bo my tem nic nie zbudujemy, nie odrodzimy się gospodarczo, nie przyjdziemy do trzeźwego zapatrywania na nasze położenie. Wojna Niemców pognębiła, upokorzyła, u karała w straszliwy sposób ich dumę i butę. Tam, gdzie się panoszył ich czarny orzeł, dziś nasz biały orzeł buja, my tryumfujemy, my górą po wiekowej niewoli a oni w prochu. Do djabła, czego wy chcecie więcej? Czy myślicie, że ich Chamberlain powywiesza dla naszej przyjemności?

— Niemców należy trzymać w pognębieniu, bo są niebezpieczni dla naszego niezależnego bytu.

— Masz babo redutę! Cały pokój wersalski, wszystkie tezy Wilsona szły w kierunku bezwzględnego równouprawnienia narodów, a teraz ten tu wyjeżdża z żądaniem gnębienia Niemców, bo oni nam zagrażają! Jeżeli o nasze bezpieczeństwo chodzi, to my musimy być silni i potężni, a nie Niemcy pogrążone i wiecznie maltretowane.

— Pan puszcza się na szerokie flukta polityczne . . .

— Otóż wracam do naszego tematu. W stosunku do Niemców jesteśmy narodem stokroć pod każdym względem ich przewyższającym i nasza gospodarka jest idealną i niezrównaną. A tylko w stosunku do reszty świata jesteśmy durnie, jołopy, które muszą znachorów z za morza sprowadzać, aby do reszty nie zmarnieć. Czy nie nato wychodzi według zapatrywania panów?

— Z pana jest sofista.

— Jak pan nie ma innej odpowiedzi na moje rozumowanie, to dysputa nasza jest bezcelową. Ja panom coś więcej powiem. Wszystkie Kemmerery i Youngi wobec naszego śp. Bilińskiego to są po prostu matołki. Bilińskiego Anglja powołała na eksperta, gdy chodziło o kwestję bimetalizmu, o być albo niebyć Wielkiej Brytanji. Temu Bilińskiemu w gabinecie Paderewskiego dało się tekę ministerstwa skarbu. Ale cóż? Szelma Galicjok za naczelną zasadę postawił, że nie wolno skarbu oszukiwać i okradać. Naturalnie do djabła z takim ministrem, który gwałci najświętsze prawa i przywileje narodowe! Wygryźli go jak psy dziada — przeczytajcie sobie pamiętniki tego biednego i zacnego człowieka, a krew was zaleje z oburzenia, co się już wtedy w Polsce działo. My i dziś mamy naszych wielkich ekonomistów i finansistów, którzy dziesiątki lat studjują nasze stosunki i z pewnością wiedzą dobrze, co nam dolega i jak naszą mizerję leczyć należy. Ale mimo to sprowadza się dla szopki Youngów i Kemmererów, aby oni nas kurowali, ci ludzie, którzy pierwszy raz Polskę widzą, którzy pojęcia nie mają o naszym organiźmie gospodarczym i o jego dolegliwościach. Patrzcie, taki Kemmerer przez 5 dni wszystko zbadał i postawił djagnozę naszej choroby! Czy to nie kpiny z nas, z okradzionych i na wszelki sposób wyzyskiwanych biedaków? O sanację chodzi? Koń by się śmiał! Taksatora sprowadzili z za morza, aby ten powiedział, co jesteśmy jeszcze warci, ile plantatorzy amerykańscy daliby pod zastaw tego, cośmy nie roztrwonili jeszcze, nie zmarnowali. I cóż Kemmerer powiedział na konferencji z dziennikarzami, jaką dał nam radę? Dosłownie co zeszłej niedzieli pisał golibroda: módl się i pracuj, bez pracy nie będzie kołaczy, ziarko do ziarka a zbierze się miarka! A wiecie, co on sobie jeszcze w duchu myślał, a tylko przez dyplomację tego głośno nie powiedział? „Nie okradajcie tej biednej Ojczyzny, pozamykajcie złodziei do kryminału, pokażcie, że chcecie być uczciwym i praworządnym narodem, a wtedy będziecie mogli rachować na pomoc, na pożyczkę.“ Pokażcie mi panowie jeden narodzik w Europie, zmarnowany, biedny, ale uczciwy, któryby nie otrzymał pożyczki zagranicznej? Dostała Austrja, Węgry, Bułgarja, Grecja — a tylko my jej wyżebrać nie możemy, bo pomimo nafty, węgla, soli, lasów i Bóg wie nie czego jeszcze, brak nam zasadniczego podkładu pod pożyczkę: brak nam uczciwości i rozumnej gospodarki! Spalmy lasy i zaszpuntujmy kopalnie, ale zacznijmy się inaczej rządzić, a pożyczka natychmiast się znajdzie, finansiści wpraszać się z nią będą sami. Więc tu się niema co oburzać na to słowo „polska gospodarka“. Szelma ten, kto mówi, że jesteśmy zdrowi, choć nas rak toczy, a stokroć szelmą jest, jeśli to mówi li tylko dla taniej demagogji i dla zohydzenia w opinji publicznej niewygodnego mu przeciwnika i konkurenta. Łamaliśmy kark za ósemką, nieprawda? I gdzież nas rządy tej ósemki zaprowadziły? Takiej nędzy, tak krytycznej sytuacji jeszcze nigdy nie było . .

— Chadecja także do tych rządów należała.

— Przepraszam bardzo, Chadecja należała do bloku prawicowego, ale rządzili chłopi i endeki. A gdy Chadecja w czas się zorjentowała, dokąd ta miła kompanja nas prowadzi, gdy miała uczciwość i odwagę palnąć pięścią w stół i zawołać: ani kroku dalej z temi szelmostwami! wtedy dopiero bij zabij na nią i oszczerstwami i śliną i gnojem i kolem nieledwie. Przeczytajcie sobie

Kto to?



Feljeton tygodniowy.

(Sprostowanie. — Powody ucieczki Kemmerera. — Zatykanie kraterów. — Jeszcze o nim i o obcinaniu. — Karnawał i filantropja. — Bieda, zabawa i kobieta. — Fortel Salomona ze Sabą. — Fortel drugi. — Na balu można się pomylić. — Trzeźwe głowy, a zamącone).

Najsamprzód przyjdzie mi sprostować kaczkę dziennikarską o Wezuwiuszu. Dym i lawa, wylewające się rzekomo z włoskiego wulkanu, widziano nie koło Neapolu, ale w Warszawie. „Pat“ oficjalnie tej wiadomości nie podaje, jest ona jednak faktycznie stwierdzoną. Nie uciekałby z naszej stolicy tak prędko Kemmerer, gdyby nie poczuł woni siarki i dymnego zaduchu. Prócz tego świadectwa — są i inne zrozumialsze.

Aby wulkan mógł się dostatecznie wysapać, wypluć kamienie, zwomitować lawą, musi posiadać materjał wybuchowy, a nikt chyba nie zaprzeczy, że substancji dynamitowej w Warszawie aż nadto.

Od tego jest sejm, senat, ministerja i wyższe urzędy, aby w stolicy istniało wieczne wrzenie — stan przedwybuchowy wulkanu.

Wymienione ciała, jak sejm, senat, etc. pełnią zarazem funkcje kraterów. Zwykle z jednego krateru wulkanicznego cuchnie i dymi. Wówczas zatyka się krater odpowiednią ustawą lub chwilowem rozporządzeniem po to, by zaczęły pomrukiwać inne kratery.

Obecnie gwałtownie zatykamy groźny krater finansowy i odpowiedź w innych krajach dała się odczuć w tej chwili. Coraz głośniej huczą kratery bezrobocia, drożyzny, monarchizmu — resztę każdy sobie dośpiewa.

Miał tedy rację Kemmerer, że podkasał profesorską togę i w nogi do „Dolaryki“. O samym jego pobycie szeptają na ucho, że zląkł się Amerykanin, aby mu nie obcięto. Stało się to po rozmowie z ministrem oświaty. Szczęście czy nieszczęście chciało, że podczas jego wizyty zgłosiła się do ministerjum deputacja tych, którym już obcięto pobory. Byli to delegowani od nauczycielstwa szkół średnich, a ponieważ niosących kaganiec oświaty przy obcinaniu najdotkliwiej zmasakrowano, przeto czynili tak okropny gwałt, że siedzący w sąsiedniej poczekalni Kemmerer, usłyszawszy coś o obcinaniu, zląkł się, bo i on ma tytuł profesora. Tą obawą tłómaczy się to, że nam gość z za oceanu nie wyrżnął wprost prawdy w oczy (nie tyle nam, ile tym, co nami rządzą), ale schlebiał więcej, niż na grzecznego gościa przystało, lękając się zapewne, by mu nie robiono trudności przy odjeździe. Mógł zaś natrafić na jedno z dwojga: na staropolską gościnność przesadną, kiedy szlachcic-gospodarz wyprzęgał gościowi konie z karocy i nie puszczał, dopóki nie zaświeciły pustki w piwniczce i komorze; lub na drugie, co teraz bardziej w modzie: na trudności paszportowe.

Puśćmy go wszakże w trąbę. Jedź pan, panie Kemmerer, a kiedy ujrzysz bogatą ciotkę mą to jej się kłaniaj!

My zaś wróćmy do rzeczy.

Podobno mówiło się coś o wulkanie. Niechże będzie w dalszym ciągu o nim, wszelako już teraz pogodniej. Na stokach gór ziejących ogniem bujnie się krzewi winorośl. Nasz klimat na uprawę wina nie pozwala, więc na stokach wulkanu rozlewamy wśród zabaw karnawałowych obok innych trunków także i wino.

I to jest dobrze; godzi się to z wulkanicznym duchem czasu. Rzadko zdarza się, by bal, reduta, nawet skromniejsza herbatka obywały się bez filantropijnego celu. Dziś na akademików, jutro na dziecięta, które urodziły się bez wiedzy ojca i bez woli matki, pojutrze na wstydzących się żebrać, potem na wstydzących się pracować, na niewstydzących się bankrutować, na bezrobotnych posłów i ministrów i t. d. — aż do tłustego wtorku.

Bieda biedą, a zabawa zabawą. Właściwie bieda lubi chodzić pod rękę z zabawą. Czasem z tego wynika pozornie nielogiczność wprost rażąca. Weźmy pod uwagę bodaj wojenne czasy, lub te, w których obecny p. minister O. i W. R. pisał w „Słowie Polskiem“: „Bieda — oto wspólny mianownik spraw naszych w Galicji“. Kroniki współczesne podają, że bawiono się wtedy szalenie. I my potrafimy to samo.

Rzadko która sala zdoła dostatecznie pomieścić tańczące pary. O pietruszkowaniu nie słychać; co dziwniejsza — zwykle więcej na balach fraków, niż dekoltów. Objaw ten zresztą zrozumiały, gdyż płeć nadobna skutkiem mody panującej (!) dosyć pokazuje tego, co właściwie nie jest na pokaz, na ulicy, tak że na balu niewiele ma już do pokazywania.

Powtarzam, że to jest dobrze, bo dobrem jest wszystko, co rodzi następne dobro.

Więc radość, pogoda rodzi się na sali tanecznej; czasem miłość, zawsze humor, czasem humor szubieniczny (Galgenhumor); rodzą się znajomości i „bruderszafty“; plotki zastępujące wybornie gazetę języczkową i rywalizacja kostjumów; rodzi się modna asymilacja płci pięknej narazie najdobitniej przez krótkie fryzury.

Chwilowo z mody korzysta balwierz, jeśli zaś asymilacja pójdzie dalej w kierunku męskości, zarabiać będą krawcy, a namnoży się bez liku bezrobotnych krawczyń.

Lubownicy kobiecości kobiecej wewnętrznej i zewnętrznej nie mają jeszcze powodu całkowicie oddawać się rozpaczy. Coś, coś z kobiety zostało w kobiecie; kompletnie zdoła się dama w mężczyznę przeistoczyć jedynie na maskaradzie, lecz i tam wprawne fortelem oko potrafi zastosować sposób, by w paziu rozeznać zamaskowaną dzieweczkę.

Stary wyga i lowelas, Salomon, umiał sobie w podobnych białogłowskich zatajeniach radzić, jako się to stało z chytrą niewiastą, królową Sabą.

Nosiła owa pani szaty długie, aż po stopy sięgające, a nigdy nie przydarzyło się, iżby choć cokolwiek uniosła rąbek szaty ku górze. Przeto mądrym zwany król salę tronową na piędź wodą wylać rozkazał, a sam, na karle spocząwszy, królowej Saby przybycia wyczekiwał. A owo i ona po schodach w dół zstępuje, a poziera nie na podłogę, a w oblicze królewskie. Aż naraz z ostatniego stopnia na posadzkę nogę śmiało stawia. Chlupnęła woda, a przestraszona Saba podgięła szatę znacznie, i wtedy dojrzał mądry Salomon, iż miała nogi gęstym włosem pokryte.

Takoż i na maskaradzie — nie wiesz-li, zali masz do czynienia z białogłową, czy z chłopcem, rzuć onej zamaskowanej osobie, gdy siedzi, jabłko albo jakowe łakocie, a obaczysz, iż, jeśli to mężczyzna, tedy razem k'sobie nogi skuli, iżby je pochwycił; zgoła przeciwnie niewiasta uczyni: zapomni bowiem, że ma na sobie szatki płci niewieściej nieprzystojne, i uczyni ruch, jakoby w podołek sukienki albo rańtucha rzuconą rzecz pochwycić chciała.

Wskazówka ta w karnawale posiada znacznie więcej walorów, niżli każda inna, albowiem na zabawach nie robi się nic innego, jak tylko to, że się szuka płci przeciwnej.

Zbłądziłby ten, ktoby w tłumie tańczących szukał czego innego, np. męża, żony, dobrego serca, wielkiego posagu...

W skłębionej masie podrygujących par wytwarza się pstra demokratyzacja wszystkiego, co dotyczy człowieka, począwszy od fraka i lakierków, a skończywszy na zapachu perfum i tajemnicy sumienia.

We fraku kupiec, we fraku inteligent, a obaj uśmiechnięci; pod klapą frakową bije serce poczciwe, pod taką samą klapą tłucze się duch dubeltowego szubrawca; głupiutka koza „shimmuje“ tak samo inteligentną stopą, jak i lwica salonowa.

Nikt przeto różnic nie docieka i dobrze robi, że sobie tem głowy nie zaprząta, zwłaszcza, że ma przeważnie głowę zamąconą.

Nie dziwić się tedy, że i na trzeźwo ludzie popełniają mnóstwo pomyłek. Nawet tęgie głowy polityczne robią jedno głupstwo po drugiem.

Czyżby i oni mieli głowę zamąconą czem innem?...

Kr. Stasicki.

jeszcze raz z uwagą wczorajszy artykuł Alfreda Brandowskiego, „O przebudowę Rzeczypospolitej". Ino w spiżu ryć każde jego słowo. On, wysoki urzędnik skarbowy na odpowiedzialnem stanowisku, nie należący do żadnej partji politycznej, znawca naszych stosunków skarbowych non plus ultra, a przytem statysta pierwszej klasy, co on wczoraj powiedział? Że jedyny ratunek i ostatnia nadzieja w stronnictwie chrześcijańsko-demokratycznem! Więc mogą psy na słońce szczekać, a szczekają, bo je razi . . .

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 16. stycznia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Marcelego.
Jutro w niedzielę Antoniego op., Sulpicjusza.
W poniedziałek Stol św. Piotra.
Wschód słońca o godzinie 8. 6.
Zachód słońca o godznie 4.14.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

W bieżącym tygodniu tj. od poniedziałku 11. 1 do poniedziałku 18. 1. br. dyżurują nast. apteki:
1) Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.
3) Apteka Kużaja ul. Długa.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta **codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.**

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś w sobotę wprowadza teatr nasz na swoje deski wielki utwór światowej sławy, genialnego pisarza niemieckiego Schillera **„Zbójców"**, w inscenizacji i **reżyserji** W. Kosińskiegoj, który gra **również jedną z najlepszych** swoich ról Karola Moora. Rolę Franciszka wymiennie grać będą p. J. Orlicz i C Strzelecki, w roli Amalji wystąpi **p. C. Nadwórna, a w pozostałych rolach głównych J. Krokowski, F. Dreczkowski, M. Lenk,** S. Morozowicz, M. Roman, J. Rudnicki, L. Kitka-Sokołiwski i inni.

Jutro w **niedzielę** o godz. 3½ popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych arcywesoła komedja pełna humoru i sentymentu **„Dzwonek alarmowy".** Wieczorem o godz. 7½ po raz drugi **„Zbójcy"** Schillera w 11 obrazach.

W przygotowaniu przecudna bajka największego humorysty angielskiego Dickensa **„Świerszcz za kominem"** pod reżyserją J. Krokowskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę premjera **„Nasi Ułani"**, znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami w trzech aktach. Udział przyjmuje cały zespół; reżyseruje J. Cornobis. Tańce i ewolucje układu T. Morozowicza.

Jutro w niedzielę o godz. 3.30 znakomita krotochwila **„Pułkownik w spódnicy"**, wieczorem po raz drugi **„Nasi Ułani".**

W czasie przerw przygrywa orkiestra 62. pp.

Do wodewilów przygrywa znakomita orkiestra 61. pp. Wlkp., pod wytrawną batutą kplm. T. Dawidowicza. Teatr dobrze ogrzany.

W niedzielę i święta bilety można nabywać od godz. 12. w po. Tel. 280.

Dziś, w sobotę...

Pod Orłem — Reduta Artystyczna.
U Patzera — zabawa karnawałowa Powstańców i Wojaków.
U Maxima — wielki bal maskowy **na bezrobotnych.**

— **Wojsko daje dobry przykład.** 8. Dywizjon Samochodowy w Bydgoszczy komunikuje, że w dniu święta dyonowego 20. stycznia 1926 r. ze względu na ciężki stan gospodarczy kraju, przyjęcia reprezentacyjnego udzielać nie będzie.

Jednocześnie, mając na uwadze ciężkie położenie materjalne bezrobotnych, składa na ten cel 100 zł. (sto) na ręce komendanta Garnizonu.

— **Polski Zbór Ewang. Augsb. w Bydgoszczy** zawiadamia, że w niedzielę dnia 17. stycznia odbędzie się nabożeństwo, odprawione przez ks. **pastora** Manitiusa z Poznania, o godz. 11.30 w **staroluterskim** kościele przy ul. Poznańskiej.

Czeka nas latoś wielkie święto...

40-lecie Sokoła bydgoskiego.

W roku 1886 grono szczerych patrjotów polskich w zniemczałej podówczas bardzo Bydgoszczy powołało do życia T-wo gimnastyczne „Sokół" — dzisiejszą Macierz. Towarzystwo to spoglądać może w tym roku z dumą na owoce swej czterdziestoletniej pracy...

Chyląc czoła przed Jubilatami a opis ich pracy pożytecznej dla duchowych i fizycznych narodzin Nowej Polski odkładając na czas stosowniejszy, ograniczamy się do podania przebiegu walnego zebrania, jakie radziło onegdaj także nad sprawą jubileuszu.

* * *

Walnemu zebraniu na życzenie ogółu przewodniczył druh prezes Dr. Kantak.

Najpierw uczczono pamięć zmarłych członków gniazda: śp.: sędziego Godawy, radcy Wierzbickiego, pilota Głowskiego, który zginął śmiercią tragiczną, i naczelnika „Sokoła" krakowskiego śp. Rucińskiego. Ostatniemu wspomnienie dłuższe, nacechowane pietyzmem, poświęcił druh prof. Mokrzycki. — Poczem członkowie, wybranego na 3 lata zarządu zdawali kolejno sprawę z pracy zeszłorocznej Sokoła - Macierzy bydgoskiej. Członkowie gniazda pokazali niejednokrotnie, że umieją pracować... Na polu gimnastyki osiągnięto wspaniałe wyniki, **zdobyto aż 61 nagród,** w tem 29 pierwszych i **mistrzostwo Pomorza!** Zawodnicy tacy, jak bracia Majtkowscy (Stefan i Bolesław), Melski, Ginter, Żółkiewicz i w. i. — przynoszą zaszczyt nie tylko gniazdu, ale i Bydgoszczy.

„Sokoła" - Jubilata czekała nowe zadania: Starania jego o **budowę sokolni i urządzenie boiska** winno poprzeć całe społeczeństwo. Zebrany na ten cel fundusz (około 3000 zł.) nie jest wystarczającym członkowie będą musieli się opodatkować doraźnie. Zaofiarowany przez Magistrat grunt daleko za miastem, w Ściersku — nie został przyjęty, Sokoli pragnęli by pozostać w centrum miasta i zabiegaja o przydzielenie placu budowlanego przy ulicy Królowej Jadwigi.

Na wniosek jednego z szermierzy idei sokolej postanowiono nie pisać więcej próśb „pokornych" do Magistratu w tej sprawie, jak to miało miejsce w zeszłym lecie, lecz **żądać po obywatelsku,** bo to leży w interesie miasta, aby powstał u nas niedługo okazały gmach „Sokoła". Swoją drogą **wyrażono Magistratowi i Radzie Miejskiej wdzięczność** za subwencję, udzieloną Sokolstwu tutejszemu na wyjazd drużyny na zlot warszawski i piękne przyjęcie Sokołów amerykańskich.

Sekretarz „Macierzy" p. Uciechowski w treściwym referacie podał liczbę zebrań (18 zarządowych i 18 ogólnych przy przeciętnym udziale 62 członków) i wyjazdów na różne uroczystości i zloty. Członków liczy obecnie „Macierz" 260, pomiędzy niemi 40 kobiet.

Naczelnik Majtkowski podał liczbę ćwiczących mężczyzn na 32, lekcji — 99. Uprawia się szwedzką gimnastykę, jako najlepsze przygotowanie do lekkiej atletyki. Oddział żeński pod komendą druha Pyszki i druhny Hoffmanówny ćwiczy regularnie co tydzień. Uczni uczęszcza na ćwiczenia 60.

W kasie, jak druh skarbnik Misiewicz z niewesołą miną zebranym obwieścił, są straszne pustki, bo tylko znajduje się 135 zł., a wydatki czekają gniazdo duże. Blisko 60 członków zalegających ze składkami wykluczono z gniazda, pomiędzy nimi kilku osobników głośnych w gardłowaniu za polskością (np. Krahl), którzy zaniedbali swe obowiązki sokolskie.

Z działalności Komitetu Budowy Sokolni zdawali szczegółową relację druhowie Domagała i Dr. Szymański. Za część gotówki zakupiono cegłę. Druh Szczudłowski zapoznał zebranych w dłuższem pięknem przemówieniu z pracami Komitetu Redakcyjnego, opracowującego księgę jubileuszową. Na kartach historji gniazda figurują na miejscu poczestnem mężowie zasłużeni: **Gonczerzewicz, Niedbalski, Szymankiewicz, śp. Emil Warmiński, Teska, Mokrzycki,** oraz starzy i nowi naczelnicy i przodownicy oddziałów.

Z okazji jubileuszu który święcić postanowiono okazale, w maju lub czerwcu, rozdane będą liczne odznaczenia. Na zjazd zaprosi się delegatów ze wszystkich dzielnic Polski, a nawet z Ameryki. Spieszmy więc wszyscy w szeregi sokole!

Ku czci Staszica.

W porozumieniu z władzami komunalnemi i wojskowemi Konferencja Prezesów m. Bydgoszczy ku uczczeniu wielkiego syna ziemi wielkopolskiej, urządza **w połączeniu z rocznicą oswobodzenia Bydgoszczy** od niemieckich ciemiężców następujący obchód:

1) **we wtorek, dnia 19 bm.,** w godzinach wieczornych capstrzyk;

2) **we środę, dnia 20 bm.,** jako rocznicę śmierci Stanisława Staszica, o godz. 8.30 rano w kościele farnym odbędzie się **uroczyste nabożeństwo żałobne** za duszę wielkiego męża, na które powinna się stawić w osobach swoich przedstawicieli i delegacji cała miłująca Ojczyznę Bydgoszcz;

3) wieczorem we środę, 20 bm., o godzinie 7.30 w sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 25) odbędzie się **Uroczysty Wieczór,** poświęcony niezmordowanemu działaczowi i prawdziwemu Polakowi. Całkowity dochód z Wieczoru w myśl zasad Stanisława Staszica przeznacza się **na fundusz pracy" dla bezrobotnych m. Bydgoszczy.**

W ciągu całego tygodnia od 17 do 24 bm., **Harcerstwo bydgoskie** będzie sprzedawać pamiątkowe pocztówki i wydawnictwa, poświęcone Staszicowi.

Konferencja Prezesów m. Bydgoszczy.
Dr, Jan Szymański, przewodniczący.
St. Pałaszewski, zast. sekretarza.

— **Odczyt ku pomocy zubożałej inteligencji i bezrobotnym.** W środę, dnia 20. stycznia w sali Resursy Kupieckiej Jagiellońska 25, odbędzie się odczyt adwokata Stanisława Glińskiego na temat: **„Nowe słowo w ekonomji politycznej".** Tezy główne: Co nas najwięcej boli? Odpowiedź trzem przedmówcom księżom: Oraczewskiemu, Kozłowskiemu i Adamskiemu Ilustracje realnych wniosków: Dr. Zamenhoff i żydzi.

Imię St. Glińskiego jest znane z odczytu i przemówień, a b. minister - literat A. Zenger w krytyce swej uznaje go za rówieśnika sił pierwszorzędnych. Ceny biletów od 5 zł. do 1 zł. i 50 gr. stojące miejsce u pp. Idzikowskiego i Gieryna oraz przy kasie. Początek o godz. 8 wieczór.

— **Komunikat L. O. P. P. w Bydgoszczy.** Dnia 1-go lutego br. urządza koło Bydgoskie L. O.P.P. tradycyjny wieczór z tańcami. Powołano już odpowiedni komitet, którego skład daje pełną gwarancję, że zabawa wypadnie niezwykle udatnie. Wstępne określono na 3 złote, aby wszystkim członkom i sympatykom naszym dać możność wzajemnego poznania się i spędzenia kilka chwil w miłem gronie.

Choć Liga sama potrzebuje bardzo wiele pieniędzy na podtrzymanie i prowadzenie licznych przedsiębiorstw dotyczących obrony powietrznej państwa — jednak uwzględniając ciężkie położenie licznych rzesz bezrobotnych, przeznaczamy 20 procent czystego dochodu na fundusz dla bezrobotnych.

— **Płacić...** Komunikują nam, że wbrew pogłoskom, podatek od zaprotestowanych weksli utrzymany jest w całej rozciągłości i na rok 1926.

— **Chleb dla swoich.** Przy ul. Długiej w Bydgoszczy jest dom ze składem na sprzedaż. Cena 20.000 złotych. Informacji udzieli sekretarjat „Rozwoju" przy ul. Królowej Jadwigi 9.

— **Na bezrobotnych 50 zł.** złożyło Tow. Pomocników Fryzjerskich, które przekazujemy do Urzędu Opieki Społecznej.

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy** podaje do wiadomości osób i stron zainteresowanych, że z dniem 12 stycznia 1926 roku biuro Urzędu zostało przeniesione z ulicy Długiej 58 do lokalu **przy ul. Grodzkiej nr. 32 w gmachu Miejskiego Urzędu Policyjnego** (II wejście ptr.)

— **Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia** podaje do wiadomości osób i stron zainteresowanych, że z dniem 12 bm. zostało przeniesione z ul. Długiej 58 do lokalu **przy ul. Grodzkiej nr. 32 w gmachu Miejskiego Urzędu Policyjnego** (II wejście I piętro).

— **Odczyt z przeźroczami prof. Mathieu** z Poznania, na temat geografji i malowniczości prowincji francuskich urządzony staraniem dyrekcji Francuskich Kursów Rządowych, odbędzie **się w niedzielę**, dnia 17 bm. o godz. 5-tej w małej sali gimnazjum Kopernika. Bilety u wejścia w cenie 50 groszy.

Nie wątpimy że interesujący temat, urozmaicony licznymi obrazami jak też bardzo przystępna cena biletów zachęci do przybycia wszystkich tych, którzy choć trochę posiadają znajomości języka francuskiego.

— **Walne zebranie Tow. śpiewu św. Wojciecha** odbyło się dnia 14 bm.. Na zebranie przybyła spora ilość czonków i delegaci bydgoskich towarzystw śpiewaczych.

Przewodniczacym walnego zebrania wybrano p. Janickiego, prezesa XXI okręgu śpiewaczego, sekretarzem p. Cybulskiego, ławnikami: p. Kowalskiego i p. Beczyńskiego. Nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków starego zarządu. Towarzystwo jest najstarszem Towarzystwem śpiewaczem w Bydgoszczy, bo w tym roku spoglądać może na 50 lat swego istnienia. W łonie towarzystwa panuje przykładna harmonja członkowie wypełniają obowiązki swe pilnie. Członkowie z małemi wyjątkami składki swe płacą regularnie a nawet na fundusz jubileuszowy opodatkowali się po 1 zł., aby jubileusz obchodzić okazale. Za wydajną pracę zarząd otrzymał jednogłośne absolutorjum.

Do nowego zarządu przez aklamację wybrano: prezesem p. Jana Biskupskiego, zast. prez. p. Adriana, sekretarką p. Kobzównę, zest. sekr. p. Spornego skarbniczką p. Melińską, bibljotekarza p. Kowalkowskiego, radnymi p. Rosenthala i p. Moraczewskiego, kontrolerką p. Sasównę, chorażym p. Zgubińskiego, I przybocznym p. Webera i II przybocznym p. Kłosowskiego.

W końcu zabrał głos ks. patron Jachecki, który podniósł zasługi towarzystwa względem polskości i utrwalenia pobożności wśród społeczeństwa bydgoskiego. Nastepnie składali życzenia delegaci i przedstawiciel naszego pisma. Zachęciwszy wszystkich członków do wytrwałej i żmudnej pracy prezes p. Biskupski zamknął zebranie odśpiewaniem: „Wszystkie nasze dzienne sprawy..."

— **Nie przyjmują zawodowych podoficerów do służby.** Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 11. grudnia 1925 r. L. G. M. 23891/III., o zamierzeniach oszczędnościowych w wojsku, Ministerstwo Spraw Wojskow. wstrzymało aż do dalszego odwołania przyjmowanie podoficerów rezerwy do służby czynnej w charakterze zawodowych. Wszelkie prośby w tym przedmiocie, skierowywane do władz wojskowych (PKU) są bezcelowe i pozostawione będą bez odpowiedzi.

— **Omyłka.** W sprawozdaniu z walnego zebrania Towarzystwa Robótników Polsko-Katolickich przy Farze zaszła pomyłka. Wicepatronem jest ks. **Niedziadkiewicz,** a nie ks. Niedziałkowski — jak mylnie podaliśmy.

— **Tow. śpiewu „Lira"** urządza z okazji 5-letniego jubileuszu w niedzielę, dnia 17 bm. na sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem i rozmaitemi niespodziankami. Początek o godz. 6.30 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra pod batutą kapelmistrza p. A. Finca.

—**Zawody w piłkę nożną.** Jutro w niedzielę odbędą się na boisku Szkoły Oficerskiej o godz. 14. popoł. pomiędzy Harcerskim Klubem Sportowym a Szkołą Oficerską zawody rewanżowe towarzyskie Match zapowiada się interesująco, ze względu na wzmocniony stan obu drużyn.

— **Tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne** niejakiego Wawrzyna Klemczaka urodzony w Radojewie znajduje się w naszej redakcji. Wyżej wspomniany może je odebrać w godzinach urzędowych.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** dnia wczorajszego 2 kobiety za przekroczenia przepisów policyjno obyczajowych i 3 pijaków.

— **Ujęcie kłusowników.** Za niedozwolone chwytanie w sidła sarn i rogaczy policja ujęła kłusowników: Tadeusza Iwińskiego z Wałdowa, Lucjana Wiśniewskiego z Czarnowa, i Anielę Kozioł z Fordonu. Znaleziono u nich dwie zabite sarny. Przyłapano ich z rogaczem, którego przywieźli do Bydgoszczy, celem sprzedaży.

— **Kradzież w Urzędzie Pośrednictwa Pracy.** W dniu wczorajszym, w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy jakiś niewyśledzony osobnik skradł robotnikowi Czesławowi [illegible] wykaz osobisty, wystawiony przez Komisarjat rządu m. Warszawy, metrykę urodzenia, i ostatnie 60 złotych.

— **Rower męski** skradziono robotnikowi Jerzemu Diettriechowi, który pozostawił przed jednym składem na ul. Grunwaldzkiej.

— **Kradzież pasa transmisyjnego i mąki.** Nocy ubiegłej włamali się niewykryci dotychczas sprawcy do wiatraka w Wysoce, pow. wyrzyskiego i skradli pas transmisyjny, długości 20metrów, szerokości 15 cm. i pewną ilość mąki. Poszkodowana Teresa Kędzia ocenia stratę **na** 500 złotych.

— **Przybłąkany koń.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego konia maści gniadej. Prawo własności **należy** tamże zgłosić.

— **Przedmioty znalezione.** W czasie od 15. do 30. listopada 1925 zgłoszono w Miejskim Urzędzie Policyjnym następujące znalezione przedmioty:

torebkę damską, 4 psy, para nowych pończoch i portfel. Prawo własności należy zgłosić w wyżej podanym urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój 7.

O grosz dla bezrobotnych.

1—6) Składkę na powyższy cel otworzyła pani red. Wincentyna Teskowa datkiem 30 zł, i prosi następujące osoby o pięciozłotową ofiarę na ten sam cel: 1) p. **Zosię Pawłowską,** 2) p. **Lolę Weynerowską,** 3) p. aptekarzową **Nowacką z Koronowa,** 4) p. **Romana Stobieckiego,** 5) p. radcę **Henryka Kaszubowskiego,** 6) p. **Kazimierza Jewasińskiego,** ul. Libelta 12.

* * *

7 i 8) Drugą ofiarodawczynią jest red. p. Elżbieta Brandowska. Składa 10 zł i prosi o ciąg dalszy: 1) **X. Niziołkiewicza** z Fary, 2) p. **Stanisławę Reicheltową,** ul. Krakowska 14.

* * *

W dalszym ciągu już jako kontynuację składki Sienkiewiczowskiej, ale ze zmianą na bezrobotnych, otrzymaliśmy następujące listy:

9) Na wezwanie inż. Stecewicza składam 5 zł i proszę inż. **Maydell'a,** naczelnika oddziału drogowego w Bydgoszczy, o dalszą akcję.

Walery Tatarski

* * *

10) Czynimy zadość wezwaniu bratniego Związku Chorągwi Hallerczyków i składamy 5 zł, a jednocześnie wzywamy **Zarząd Obwodowy Zw. Tow. Powstańców i Wojaków** na miasto Bydgoszcz przez prez. druha **Uciechowskiego,** by wezwał Towarzystwa swego obwodu do dalszego ogniwa.

Fiołka, sekretarz okręg. — **Inż. Bernaczek,** kpt. rez. i prezes okręgu.

* * *

11) Stosując się do wezwania Działu buchalteryjnego Radomskiej Dyrekcji Kolej. w Bydgoszczy, składamy 5 zł i zapraszamy do łańcucha p. **Bronisława Racięckiego,** kierownika sekcji zagran. tegoż działu.

Dział Towarowy Radomskiej Dyr. Kolej.

* * *

12) Składam 5 zł na bezrobotnych i proszę p. komendantową **Siemiątkowską** o prowadzenie dalszej akcji.

Henryk Ryszewski
„Dz. Bydg."

Moda chudnięcia.

Ileż to pań wzdycha obecnie „do linji“, głodzi się, męczy i goni, byle tylko stracić jeszcze parę kilo — bo jakżeż odpowiadać może tusza — do paziowskiej fryzury i krótkiej do kolan, dziewczęcej sukienki!

Dawne gorsety, zastąpione zostały obecnie dziwnemi narzędziami tortur w postaci rozmaitych gumowych i niegumowych pasów, a nawet wprost pancerzy.

Wiele pań wierzy znów niezachwianie w masowanie, a tymczasem na międzynarodowym kursie lekarzy w Karlsbadzie zupełnie słusznie, a dowcipnie powiedział znany uczony prof. Dovvel z Halle: „Masowanie wywołuje częściej chudnięcie masującego (ze zmęczenia), jak masowanego (leżącego sobie wtedy wygodnie)!

Czyż jednak nie ma sposobu na chudnięcie?

Owszem, a nawet tych sposobów jest wiele, bo wiele jest też przyczyn tycia i dlatego o takim ważnym problemie jak znaczna utrata wagi, decydować powinien tylko lekarz, a nie grono uroczych pań przy herbatce . . .

Nie każde tycie, względnie otyłość, ma to samo tło i te same przyczyny. Wiemy dobrze, że są ludzie, którzy niemal się głodzą, a tyją, a inni znów dużo bardzo jedzą i śpią, a mimo to są szczupli, co dowodzi, że tycie w pierwszym rzędzie nie zależy ani od jakości ani ilości potraw, lecz od przemiany materji, konstytucji, a zwłaszcza funkcji pewnych gruczołów, o tak zwanem wydzielaniu wewnętrznem. Gruczołów tych jest kilka i dlatego kilka też może być przyczyn tycia, a wobec tego i kilka sposobów leczenia otyłości. Do wiadomości publiki dostała się już jedna z tych metod, mianowicie leczenie otyłości przez pobieranie pastylek z gruczołu tarczykowego (thyreoidyna), zaczęli też ludzie otyli zażywać owe pastylki bez wiedzy swoich lekarzy, nie mając pojęcia, że biorąc nieoględnie ten lek, wywołać mogą lub już wywołali u siebie wzamian, ciężkie zaburzenia sercowe, nieraz potem z trudnością zaledwie usunąć się dające.

Widzimy więc, że absolutnie nie można podać jakichś szablonowych i ogólnych sposobów tracenia tuszy, któreby w każdym wypadku skutkowały.

U jednych np. głodówki, dnie sałatowe, mineralne, mleczne itp. robią znakomicie, a innym wprost znów szkodzą, wywołując upadek sił, a nie zmniejszając wagi. Jeden niepotrzebnie wstrzymuje się od płynów, a drugiemu właśnie źle to robi, że pije tylko mleko lub wody mineralne.

Są np. ludzie otyli, ale bardzo za to niedokrewni i ci zwłaszcza leczyć się powinni ostrożnie.

Dawniejsze metody leczenia były przeważnie djetetyczne np. Bautinga (mało tłuszczu i mąki, a dużo białka), Oersta (prócz powyższego ograniczenie płynów), Ebsteina (ograniczenie węglowodorów, a nie wiele tłuszczu i białka) djety mleczne, chudego mięsa, suszenie itp.

Tusza jest rzeczywiście rzeczą całkiem nie potrzebną i nieestetyczną, a ponadto szkodliwą, bo tłuszcz przerasta także i ważne organy, jak serce i nerki dlatego tłuściech w razie poważnego schorzenia łatwiej chorobie uledz może. Powinno się tę bezwarunkowo nadmierną tuszę usuwać, ale w tym celu udać się należy najpierw do lekarza — ten rozpozna przedewszystkiem jakiego rodzaju jest tycie, gdzie leży tegoż przyczyna i w jaki sposób da się temu na przyszłość gruntownie zapobiedz.

Czyż warto męczyć się tygodniami na to, by stracić kilka kilo, a potem znów zacząć tyć i to nieraz jeszcze szybciej?

Jeżeli się leczyć, to już radykalnie, a na tem jedynie zna się tylko lekarz.

Dr. Adolf Klęsk.

Medytacja.

Jam z tych, co spłonąć na żużel gotowi,
Skoro się pożar w mych żyłach rozpali,
Więc mknę, podobny żarem piorunowi
I co dnia pytam się siebie: co dalej?

Nienasycona pędzi mnie tęsknota
Przez nowych dreszczów niezbadane szlaki,
Niechaj się zamkną za mną białe wrota,
Przez które wpadną szaleństwa rumaki.

Kiedy mi niebo szczęścia nie rozchyli
Wśród białych ramion w godzinę miłości,
Czemu nie stanie serce w takiej chwili,
Żeby nie wracać do rzeczywistości?

By za cekiny nie sprzedawać ducha
I co dnia z skrzydeł jedno pióro stracić?
Bowiem codzienność jest tak jak ropucha,
Która zna tylko jedno słowo: płacić.

Gwiżdżę na wzniosłość w morału sukience,
Nie szukam miejsca dla siebie na pomnik,
Swym wrogom chętnie bicz na siebie kręcę,
Bom jest prawdziwy cygan i bezdomnik.

To, co mię niszczy, mam w największej cenie,
Dusza to perła, co się w męce tworzy,
Są ludzie, którzy idą w zatracenie
Z tak pięknym gestem, niby gladjatorzy...

Henryk Zbierzchowski.

Nie należy palić papierosów na godzinę przed snem.

Znany hygienista angielski James Canton ogłosił następujące przepisy, które jego zdaniem zmniejszyć mogą szkodliwość palenia tytoniu. Nie trzeba palić na godzinę przed położeniem się do łóżka. Codziennie należy wypalać tę samą ilość tytoniu, ponieważ serce przyzwyczaja się do pewnej ilości nikotyny i nie pracuje regularnie, gdy otrzymuje raz mniej, raz więcej tej trucizny. Wreszcie powinno się palić tylko cygara, a nie papierosy, które są dla płuc o wiele szkodliwsze.

Praktyczny...

— Izydorku kochany, kup mi fijołków.
— Poco ci te fijołki?
— Do wąchanie.
— Co znaczi do wąchanie? Ja kupi tobie pół kila cebulkie, to będziesz mieć do wąchanie i do jedzenie...

Osobliwa moda.



Na nadchodzący sezon dla elegantów mają być en vogue krótkie spencerki, a za to długie i bałwaniaste szerokie spodnie. Komu się to spodoba, tego tylko żałować należy.

Zemsta aktorki na prezydenta policji.

W Berlinie zmarł handlarz obrazów Cassirer. Żona jego, Tilly Durieux, popełniła z[a] po nim zamach samobójczy, rzuciwszy się z okna, nie poniosła jednak poważniejszych obrażeń.

Z tej okazji dzienniki przypominają jeden epizod z jego życia, omal nie zakończony upadkiem prezydenta policji v. Jagowa, jednego z najpotężniejszych członków kamaryli dworskiej, wysuwanego w swoim czasie nawet na kanclerza Niemiec.

Na naleganie swej żony, znanej aktorki, Tilly Durieux, Cassirer założył wykwintne i doskonale redagowane pismo „Pan“. Jeden z numerów, zawierający mocno drastyczny utwór Flauberta, uległ z rozkazu Jagowa konfiskacie. Tilly Durieux w porozumieniu z gronem współpracowników pisma uknuła zemstę. Nazajutrz odbywała się premjera pewnej nader nieprzyzwoitej sztuki. Prezydent policji v. Jagow zjawił się osobiście, by sprawować urząd cenzora. Tilly przysiadła się doń i zaczęła go zabawiać żywą rozmową, rozwijając cały czar umiejętnej kokieterji. Oczarowany prezydent nawet nie słyszał, co grano na scenie i nazajutrz posłał aktorce list z oświadczynami, naznaczając randkę na godz. 5 wieczór.

List ten pojawił się w najbliższym numerze „Pana“. Skandal był głośny, ale nadspodziewanie v. Jagow wyszedł cało, gdyż prasa codzienna zajęła stanowisko przeciw Cassirerowi i jego żonie, wytykając publikację „intymnego“ listu, jako rodzaj szantażu.

Smutna i ciekawa historja cadyka — cudotwórcy.

Jedno z pism warszawskich opisuje fakt: Przy ul. Franciszkańskiej mieści się t. zw. bóżnica chasydów Mszczonowskich. Zbierają się tam „najwięksi“ rabini i cadycy „świata“. Niedawno zgłosił się tam w stroju rabińskim starszy żyd, oświadczył, że jest cadykiem i zażądał „mieszkania i stołu“. Dano mu jedno i drugie. Cadyk począł nauczać i czynić „cuda“, przeważnie nad kobietami. Codziennie w pewnych godzinach cadyk „cudotwórca“ przepadał. Jedni mówili, że w samotności modli się i szuka natchnienia, drudzy szeptali, że uprawia rzeczy karygodne. Zaczęto śledzić „cudotwórcę“ i wykryto takie rzeczy, od których, włosy powstają na głowie. „Cudotwórca“ chodził bowiem do miejsc b. podejrzanych, spotykał się ze złodziejami i t. d. Młodzi chasydzi zwabili „cudotwórcę“ do bóżnicy, rozebrali i dali mu sto bizunów na pamiątkę. „Cudotwórca“, którego nazwisko jest dotąd nieustalone, leczy się obecnnie w szpitalu.

„Madame Butterfly“.

Opera w 3 aktach. Tekst Illica i Giacosy. Muzyka Giacomo Pucciniego.

Premjera wystawiona na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy przez Pomorską Operę zjednoczonych Teatrów Miejskich Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz.

Egzotyczne kraje dalekiego Wschodu jak n. p. Indje, Chiny, Japonja, Egipt były zawsze dla wielu twórców wdzięcznem tłem dla ich twórczości, zwłaszcza muzycznej. W egzotyczności tych krajów szukał natchnienia już Mozart („Uprowadzenie“, „Zaida“, „Mitrydates“) i stary Rossini („Semiramis“, Nabuchodonozor“) i Verdi („Aida“) i Sidney („Geisha“, Sullivan („Mikado“) i Delibes („Lakme“). Ostatnio zaczerpnął pomysłu dla swojej opery z japońskiej krainy chryzantemów i wiśniowego kwiatu także zmarły niedawno mistrz Giacomo Puccini. Udał się on tam na miejsce, badał tamtejsze miejscowe zwyczaje i obyczaje, psychikę japońską a przedewszystkiem ich oryginalne, o całotonową gamę oparte melodje ludowe, któremi się na wskroś przejął i z natchnienia tego powstała słynna jego opera a raczej japońska tragedja muzyczna: „Madama Butterfly“ w której znakomity maestro najpotężniej przemówił do psychy ogólno ludzkiej a głos jego odezwał się serdecznem echem u serc całej ludzkości, gdyż nie potrzeba być japońską geishą, by odczuć jej okrutny ból i zawód. Takie tragedje, jaką nieszczęsnej Butterfly (Motylkowi) los przez złego człowieka zgotował, są u nas w cywilizowanych krajach zachodu na dziennym porządku, stąd też przedostatnie to dzieło wielkiego twórcy „Cyganerji“ dzięki temu tragicznemu podłożu zdobyło sobie zaraz od pierwszego dnia swego pojawienia się (Medjolańska „La Scala“ r. 1904) w całym świecie niebywałe powodzenie, wziętość i popularność

Treść tej opery, to zwykła historja, jakich wiele szczególniej w ostatnich latach po wojnie rozegrało się.

Młody oficer marynarki Am. Stanów Zjednoczonych przybywszy do Nagasaki poznał młodą piękną Geishę Cho-cho-San zwaną z angielska Butterfly. Zapaławszy ku niej silną namiętnością a nie mogąc jej inaczej zdobyć zaślubił ją podług praw japońskich i japońskiego małżeńskiego rytuału. Po kilkunastu miesiącach miłej sielanki, gdy u niego nastąpiło otrzeźwienie i pewne refleksje, postarał się, że go rozkazem zwierzchniej władzy odwołano z Nagasaki, a wysłano służbowo do Anglji. Pozostawia więc żonę swoją wraz z małem dzieckiem na miejscu w jej miłym, schludnym domku w jej japońskiej ojczyźnie a sam łudząc ją że z wiosną, gdy kwiaty na nowo zakwitną powróci do niej na stałe — wyjeżdża. Czeka nieszczęsna Butterfly na powrót umiłowanego swojego małżonka, czeka wiernie i cierpliwie; jak może broni się przed zalecankami bogatych bonzów i mandarynów i doczekała się go ale aż po trzech latach oczekiwania. Stroi się na przybycie ubóstwianego męża, stroi dziecko, stroi kwiatami cały dom, staje wreszcie przy oknie wraz z wierną służącą i dzieckiem, czeka rychło nadejdzie szczęście jej, by mu w ramiona wpaść. Usnęła służąca, usnęło dziecko, lecz ona całą noc przy oknie na oczekiwaniu spędziła Nad ranem, gdy znużona usnęła, przybył jej długo oczekiwany małżonek, lecz nie przybył sam. Przybyła z nim jego prawowita, świeżo w Europie, według praw cywilizowanych narodów pojęta żona Tu przybył z nią, by swoją sielankę zlikwidować i dziecko jako miłą pamiątkę z tego sielankowego, egzotycznego epizodu ze sobą zabrać. Nieszczęsna Butterfly poznawszy swoją nieszczęsną dolę, widząc się w tak haniebny sposób opuszczoną i zdradzoną — w swoim żalu nieutulonym i rozpaczy, popełnia japońskim zwyczajem t. zw. harakiri.

Smutna ta tragedja nieszczęśliwej kobiety, dała Pucciniemu okazję do stworzenia wspaniałej illustracji muzycznej tragicznego bólu wynikającego z rozpaczy i zawiedzionej miłości. Rzadko w której ze swoich oper potrafił Puccini tak potężnie ilustrować dramatyczne nastroje wynikające z poszczególnych scen tej tragedji. Folklor japoński jest tu znamienicie skojarzony z programową głęboko nastrojową muzyką werystycznego stylu jaki w tem głęboko przez siebie odczutem dziele dla tej tragedji Puccini sam ze siebie wysnuł W tem też tkwi tajemnica powodzenia tej opery; widz bowiem od początku do końca przeżywa całą skalę rzewnych uczuć i dużo mocnych, dreszcze niejednokrotnie wywołujących wrażeń i emocji jak n. p. scena przekleństwa w zakończeniu I. aktu lub scena pożegnania się matki z malutkim jej synkiem. Wszystko to potrafił wyrazić stosownemi melodjami, odpowiednią harmonizacją i właściwą wschodowi, oryginalną niezwykłą obcą nam rytmiką i na to trzeba takiego potentata było jak Puccini. Wywiązał się z tego zamierzenia w sposób nad wyraz znakomity.

Wykonanie tego dzieła na naszej scenie przynosi Dyrekcji naszej Pomorskiej opery rzetelny zaszczyt. Śpiewacy spełnili swoje zadanie wprost koncertowo, orkiestra prowadzona doskonale przez p. Lewickiego brzmiała świetnie, wystawa i wogóle cała scenerja przygotowana przez mistrza Czaplickiego była bez przesady nad wyraz porządna i stylowo nie tylko pomyślana ale i przepięknie wykonana. Wszystko razem wziąwszy świadczy dobitnie, że Pomorska Opera dyr. Bendy dzięki usiłowaniom jego i jego obydwóch niezmordowanych adlatusów tj. reż. Kругłowskiego i kapelm. J. Bojanowskiego wydaje świetne wyniki i godnie spełnia swoje zadanie jako placówka kulturalna na zachodnich rubieżach państwa naszego. A teraz coś niecoś o wykonawcach poszczególnych ról, których w tej operze niema tak wiele a mianowicie:

Na pierwszy plan z całego zespołu wybiła się przedstawicielka roli tytułowej p. Lubiczowa, którą słusznie uważać należy za główny filar tut. opery. Świetna to artystka, tak pod względem wokalnym jak i aktorskim. Śpiewała wprost przepięknie a pod względem aktorskim okazała się siłą wielce utalentowaną. W roli tej potrafiła się zdobyć na silny ton dramatyczny potęgując go do grozy tragizmu. Grała nader subtelnie Była w miarę zalotną geishą, umiała też być czułą kochającą i tęskniącą żoną, tudzież zbolałą, rozpaczą złamaną nieszczęśliwą ofiarą przewrotności złego, lekkomyślnego człowieka w którego ramiona zły los rzucił ją na pastwę Całą tę skalę uczuć, odegrała p. Lubiczowa z wielką dozą talentu i szczerego uczucia a pięknością swego śpiewu czarowała wszystkich Z tą kreacją może się p. Lubiczowa na każdej stołecznej nawet scenie z wielkiem powodzeniem pokazać. Drugie honorowe miejsce w tym świetnym zespole należy się p. Czerniawskiej, która okazała się również śpiewaczką prima sorta. Jej prześliczny mezzo sopran rzewnością brzmienia porywał wprost wszystkich. Rolę służącej, wiernej, duszą i ciałem oddanej swej pani Suzuki odegrała p. Czerniawska nadzwyczaj mile, ze szczerem odczuciem i wżyciem się w to co gra i przeżywa. Gromkie oklaski, którymi ją przy otwartej scenie nagradzano, były objawem tego sukcesu jaki doskonała artystka tą rolą sobie u publiczności zdobyła.

P. Laskowski odśpiewał partję tenorową por. Pinkertona i dobrze się stało, że jemu tę partją powierzono, bo z trzech operowych kreacji odśpiewanych przez niego (książę w „Rigoletto“ Jontek w „Halce) i obecna partja jego w „M. Butterfly“, ta rola wyszła u niego najlepiej. Głosowo doskonale wywiązał się ze swego zadania jakkolwiek partja ta traktowana samemi tylko parlandami dramatycznemi, nie zawiera ani jednej melodyjnej, łatwo w ucho wpadającej arji j. n. p. w Tosce lub Cyganerji. Tym razem może p. Laskowski cieszyć się swoim sukcesem.

Konsul p. Bolki był odśpiewany ze szlachetn. umiarem i dramatycznie w należytym tonie utrzymany. Doskonały ten artysta złożył ponowny dowód swojej użytecznej wszechstronności, gdy się zważy, że partja ta pisaną była dla barytona a nie dla głębokiego basu jakim jest p. Bolko Groźnego Bonzę wyklinającego zjadliwie za odstępstwo nieszczęsną Butterfly odśpiewał z powodzeniem p. Popiel. Swoim potężnym basem grzmiał straszliwie, aż ciarki po skórze przechodziły. Inne pomniejsze partje również z powodzeniem wykonywane zostały; pośrednik Góro jednak był za mało ruchliwy, i za mało komiczny. Jak już wyżej zaznaczyłem, na premjerze dyrygował tę operę sprawnie i z temperamentem p. Lewicki, na drugim zaś przedstawieniu dyr. Bojanowski, przez co wykonanie pod niejednym względem, zwłaszcza na ekspresji dużo zyskało. Na obu tych przedstawieniach sala była przepełniona. Opera i operetka jak widać z tego ma u nas stałe i zapewnione powodzenie ku wielkiemu niezadowoleniu niektórych tutejszych menerów teatralnych. O tem jednak pomówimy innym razem przy dobrej okazji.

Z. G. Urbanyi.



3.

Pierwsze często przed okolicznikami miejsca [stawiamy;
Trzecie z czwartem między imionami szukaj;
Drugie z trzeciem rolę lub pobojowisko nazy- [wamy —
A po całość — do wielkich cesarzy pukaj! Z.

4.

Druga pierwsza lubi stroje,
Obce zaś jej trudy, znoje;
Trzecią pierwszą dobrze znają,
Ci, co nuty spozierają;
Czwarta trzecia się wymyka,
Kiedy krzywda nas spotyka;
Wszystko w wyspę się układa,
Którą Francuz zdala włada. K.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. I — Koronowo; nr. II — adwokat.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy: M. Rudowska, H. Serliżanka S. i Z. Romanowskie, I. Januszewska, B. Szczechowski, N. Białasikówno, A. Gatysówna, M. Kretowicz, **B. Gierszewski**, K. Świtalska, K. Stryszykówna, A. Gierszewska, J. Białasikówna, C. Szczechowska L. Łożanka, W. Genzler, F. Kurczewski, J. Abramowicz. R. Kłębowska, F. Jurkiewicz. M. Ługowska, M. Bieńkowska, M. Tobolewska W. Zwolińska, E. Nowakowski, H. Goździewicz, K. Szumiński, Z. Szatkowski, W. Przybylski. J. Goździewicz, A. Gackowski, A. Krzemkowski, Z. Szumiński, M. Dabrowski, E. Lipczyński, Cz. Sternalski, J. Wachowiak, J. Szczerbińska, H. Sternalska. E. Szatkowska. W. Wychowski, F. Fójza, L. Orkiszewski, S. Podwiński, Z. Kowalski Z. Bilicka. Ł. Maciejewska, E. Wesołowski, L. i J. Orkiszewskie. K. Pasterski M. Przybylska, W. Bilicka, J Leppertówna. J. Żmigrodzki, W. Maniewski, J. i F. Czerniak, J. Putz, E. Świetlik, A. Matornowski, H. i S. Nowiccy, C. Zawadzka M. Raczkowski, L. Rościszewska. H. Derucka, F. Nawrotówna. Z. Kwiecieniówna, W. Bielawski, T. i M. Frydrychówny. A. Kniecicka, A. Rakowski, M. Morzyńska, B. Kowalski, P. Ryll, L. Urbanowska M. Kopczanka, J. Stanek, A. Kirska, I. Wesołowski, B. Gerth, B. Szczurówna, F. Mocny, W. Stachowiakówna, G. Stankówna, W. Erdmanówna, T. i B. Porzych, A. Koczorowski, G. Erdman P. Krügerówna E. Niemczewska, S. Madajówna, J. Karna, W. Winiarski, W. Zakrzewski, B. Madaj, R. Lipczyński, S. i Z. Kanderzewski, F. Porzych, A. Chmielecki, B. Klimek, A. Timler B. Bzdawski, A Gburczyk, K Majdzińska, J. Stankówna, E. Dorlażanka, S. Grochecki, H. Kirska M. Kopczanka. F Walkowiakówna, B. Kozłowiczówna, E. Błaszakówna, J. Sewerynowa, M Gilewska, P. i L. Krügerówny, E. i G. Białkowscy, Z. Saganowska, W. Latuskówna, J. Dojasówna, S. i W. Jurkówny, L. Banaszakówna, S. Matejanka, H. Kulczyńska, H Ratajczakówna, M Ziółkówna, M. Wilczyńska J. Płoszyńska. J. Pasternakówna, B. Pasternak, F. Pakulski, M. Sergotówna, W. Mroczyńska, A. Filiński, Z Gummer, A Monetówna, J. Grzybowska, M. Leciejewski K. i W. Drzymałowie, Z. Markowicz St. Jesionowski, F. Grzonkówna, F. i A. Ormińscy, L. i A. Ormińscy, P. Wiśniewski, W. Czajkowski, K Kościszewski, C. Kaszewska, W. Kawalec, J. Grus B. Stranz J. Kozierowska, J. Golba, E. Płoszański, H. Grzadka, Ł. Płoszczańska, K. Gottwaldówna, C. Ormińska, Z. Drzewiecka. M. Drzewiecka, S. Jakubowski M. i B. Rydlewscy, E. Szwacki, A Lissówna, M. Morysonówna. B. Bieńkowski, F. Młynarczyk, Z. Jarocki, E. Palcher, W. Świtalski, i Kaszubowski, L. Światowiak E. Burzyński, K Trzcińska, H. Jarocka, B. Jankowski, W. Ruks, U. Ruks, W. Żalińska, J., J. i S. Owsiankowie, A. Rynarzewska L. Kamyszek, Z. i M Nowakowskie F. Andryan, I. Owsiankówna, Z. Jańcówna, I. Podewska, W Sławiński, K. Łukaszewicz, J. Zaręba, T. i T. Świneccy, A Lewandowski M. Deszkiewicz, S. Wilczewska. Sobczyńska T. Malicki, F. i W. Kocikowskie, H. Gołąbkówna, B. Kluczyńska J. Kluczyński, J. Brocka L. Gołąbkówna, B. Nowacka M. Faitówna, W. Schoenówna J. i L. Brzyscy A. i E. Szumińscy, F. Andrysówna, H Januszewski, Ł. Malakówna, G Bodziochówna, K. Piątkówna B. Drzycimski, B. Pietrowicz, F. Stanisławski, M. Podolakówna, M. Kepiński, M Lucius, St. Zaremba **A. Smorzanka**, H Imbs, Z. Dudkówna S. Iwicki, J. Bąkowska, K. Szumiński R. Miłomirski, F. Malchrowicz, B Nowakówna, F. Zamiar L. Ziółkiewicz, I. Zwolankiewicz, M. i B. Kaźmierczak, M. i M. Tierling.

Z prowincji: J. Smolińska — Morzewo, L. Sobieszczyk — Białośliwie, W. Strzałkowski — Rawice, J. Ziemniska — Budnik, M. Mirska, I. Rawicka — Kościerzyna, W. Wyppichówna — Szelejewo L. Kośmiderówna, J. Grabarz J. Burzyński, A. Kośmider — Wągrówiec, W. Rychłowski — Szubin. H Buczkowska — Jachcice, E. Bączyński — Gniezno. H Przybylska — Września. H. Joachimowski. B Bocheński — **Żnin, S. Śledzikowski** — Łuzino, J. Cieślewiczowa — Niezychowo J. Ormiński — Więcewno, A. Grützmacher — Flecki T. Mathes — Owieczki, M. Perlińska — Wąbrzeźno, W. Szosecki — Osiek, J. Pałakówna — Rybnik, B. Horawski — Rakoniewice, F. Poklękowska, J. Wesołowska — Koronowo, P. Krzyżaniakówna — Kruszyn Kr., J. Samicki — Czeszewo, M. Cichowski — Kaczory, W. Jurkiewiczówna — Toruń, A. Marczyński — Pawłówek, L. Ogórkiewicz — Witkowo M. Sadzin — Trzemiętowo, T., A. i S. Porzychowie, A. Biechowska — Niwy, F. i S. Kowalczyk, T. Jankowiak, W. Chojecka, A. Sarulewski, J. Kamieniarz, U. Krymska, P. Słabik — Solec Kuj. K. Derikówna — Kapuścisko Wielkie, **J. Jarząbek** — Szamocin P. Rosiński, A. Schreiberówna — Fordon, K. Radomska, E Dawid — Nakło, L. Coda, W. Iwaszek — Trzemeszno, F. Matuszewska — Miłosław, B. Mantenka— Kębłowo Wiejski — Świecie, S. Glich — Legbąd. W. Cieślewiczówna — Pakość, F. Wróblewski, J. Bieliński — Wejherowo H. Nalewajska — Graboszewo, T. Nowakówna. B Czajkowski — Piechcin, L. Stobiński — Świecie, M Janiszewski — Nakło, L. Weimann — Wysoka Osada.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Anna Smorzanka Bydgoszcz, ul. Podolska nr. 20. (K. May „W dżunglach Bengalu").

2) Józef Jarzębek. Szamocin, pow. chodzieski, (M. Brzeziński „Z dziedziny przyrody i przemysłu").

3) Bolesław Gierszewski. Bydgoszcz, ul. Staszica 5 (Wł. L. Anczyc „Przygody prawdziwe żeglarzy i podróży").

Rozkład lotów Polskiej Linji Lotniczej.

Ważny od dnia 1 stycznia 1926 r. aż do odwołania.

Odlot z Warszawy do Gdańska 10.00, przylot do Gdańska 13.00, — Samolot kursuje tylko w poniedziałki, środy i piątki.

Odlot z Warszawy do Lwowa 9.00, przylot do Lwowa 12.00.

Odlot z Warszawy do Krakowa 8.45, przylot do Krakowa 11.15.

Odlot z Krakowa do Wiednia 11.30, przylot do Wiednia 14.30.

Odlot z Gdańska do Warszawy 10.00, przylot do Warszawy 13.00. — Samolot kursuje tylko we wtorki, czwartki i soboty.

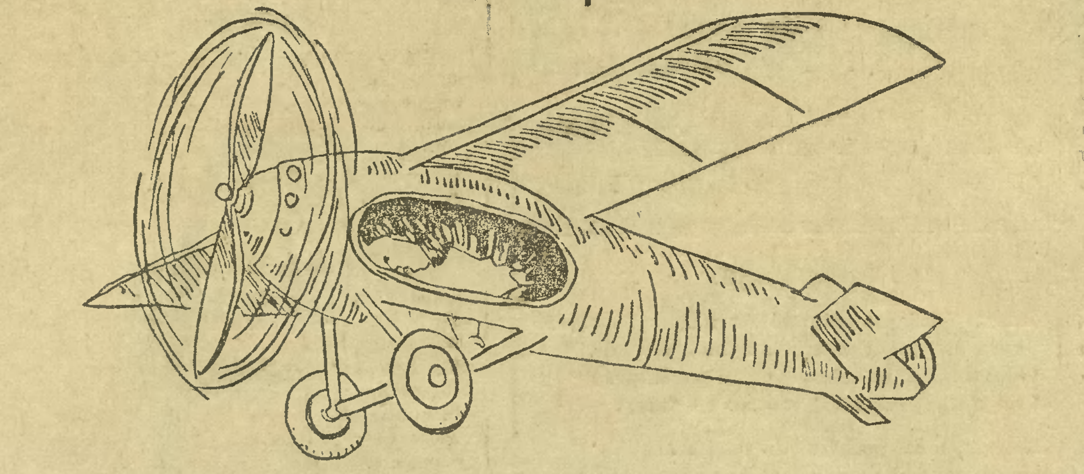
Odlot ze Lwowa do Warszawy 9.00, przylot do Warszawy 12.00.

Odlot z Krakowa do Warszawy 12.30, przylot do Warszawy 15.00.

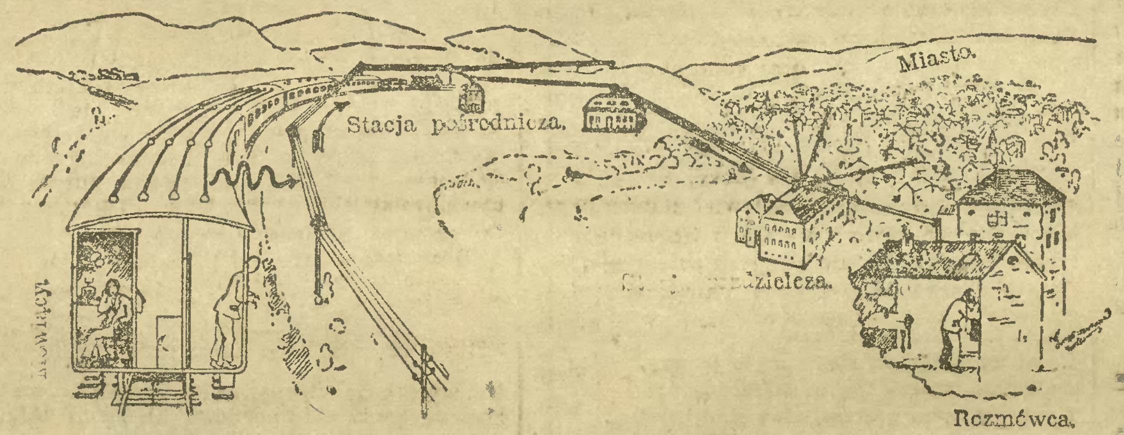
Odlot z Wiednia do Krakowa 10.30, przylot do Krakowa 13,30.

Uwaga: Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedzieli. Komunikacja na przestrzeni Lwów — Kraków wstrzymana jest aż do odwołania.

Człowiek a ptak.



Tendencją konstruktorów samolotowych jest, budować coraz mniejsze aparaty, aby płaszczyzna tarcia dla powietrza była jak największą. W tym celu pomieszczenie dla pilota jest tego rodzaju że musi on w niem leżeć, co mu już nadaje zupełnie wygląd ptaka.



Pierwsza linja telefoniczna na pociągach kursujących miedzy Berlinem a Hamburgiem. Na rycinie widzimy pasażera w pociągu, połączonego telefonicznie z odległem miastem.

Przed zjazdem szoferów w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się zjazd przedstawicieli istniejących kół związków szoferów. Celem zjazdu ma być ostateczne uzgodnienie jednolitego związku zawodowego dla szoferów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Oddawna myśl ta była poruszana, szczególnie takie stanowisko stwierdzamy w bydgoskim „Związku Szoferów", który już w roku 1924 zwołał zjazd, jednakże nie osiągnięto pożądanego rezultatu, ale myśl została pochwycona i niejedne konferencje w międzyczasie dały dowód, że szoferzy zbliżają się do celu. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie na zewnątrz.

Ostatnia konferencja w Katowicach w dniu 22 listopada 1925 r. odznaczała się tym jednolitym dążeniem i w myśl ówczesnej uchwały, zwołuje na 17 b. m. do Poznania zjazd tamtejszy „Polski Związek Szoferów", na który i bydgoscy szoferzy, zorganizowani przy Chrześc. Zw. Zaw., się wybierają.

Należy stwierdzić, że bydgoski „Związek Szoferów" jest najlepiej zorganizowany, to też bezwątpienia wysuwa się przez swych przedstawicieli na czoło.

Jeżeli się rozchodzi o ruch zawodowy, to mamy nadzieję, że ruch organizacyjny w zawodzie szoferskim będzie mógł, o ile zostanie uchwycony w ręce doświadczone przynieść dla zawodu jak i ruchu samochodowego dodatnie usługi, co leży w interesie naszego społeczeństwa, które tak często podnosi skargi na szoferów za ich „wybryki". Na ostatniem zebraniu w Bydgoszczy stwierdzono, iż owe „wybryki" w 90 proc. pochodzą od szoferów niezorganizowanych.

Ze strony tutejszego Związku wyjeżdżają na zjazd pp.: Dzbański, Regulski, sekr. okr. Gołąbek i inni. D.

Zamiana pożyczek niemieckich.

Rzesza Niemiecka przystępuje do konwersji pożyczek Rzeszy i pożyczek uznanych za pożyczki Rzeszy w markach zdewaluowanych na marki złote. Do żądania konwersji są uprawnieni tak obywatele Rzeszy Niemieckiej jak obcokrajowcy.

Ustawa niemiecka odróżnia pożyczki z przed 30 czerwca 1920 r. oraz pożyczki daty późniejszej. Wnioski o zamianę pożyczek z przed 30 czerwca 1920 r. na pożyczkę konwersyjną (i to tylko takie na razie) wierzyciele mogą stawić jedynie za pośrednictwem banków, kas oszczędnościowych i innych bliżej określonych instytucji kredytowych uznanych jako „instytucje pośredniczące".

Uprawnienie takiej instytucji pośredniczącej otrzymały między innemi Bank Przemysłowców Tow. Akc. w Poznaniu i Bank Związku Spółek Zarobkowych T. A. w Poznaniu. Wnioski o zamianę pożyczek na pożyczkę konwersyjną przyjmują między innemi wyżej wymienione banki jak i wszystkie ich oddziały, gdzie interesenci również otrzymują potrzebnych informacji i formularzy do zgłoszenia wniosków.

Termin zgłaszania wniosków został ustalony przez p. ministra finansów Rzeszy Niemieckiej na czas od 2 stycznia do 30 kwietnia 1926 r.

Jakie ceny płacić będziemy od 1. lutego na kolejach państwowych.

Nr. 128 „Dziennika Ustaw" zawiera bardzo szczegółowe postanowienie Ministra Kolei w sprawie zmiany taryfy osobowej i bagażowej polskich kolei normalnotorowych, która to zmiana obowiązywać będzie od 1. lutego br.

W części drugiej postanowienia ustalono wysokość cen biletów jak następuje:

Opłaty za przejazd pociągami osobowemi lub mieszanemi oblicza się: na odległość do 50 km strefami po 5 klm. a ponad 100 kilometrów — kilometrycznie, od 51 do 100 kilometrów — strefami po 10 km., przyczem każda zaczęta strefa liczy się za pełną strefę.

Najniższa cena biletu wynosi opatę, przypadającą za 5 km.

Ceny biletów klasy IV zaokrągla się do najbliższych pełnych parzystych groszy wzwyż, a ceny biletów kl. III. na pociągi osobowe i mieszane do najbliższej liczby wzwyż, podzielonej przez 4.

Ceny biletów na pociągi osobowe i mieszane oblicza się według następujących opłat jednostkowych za kilometr:

W klasie IV. za kilometry od 1 do 200 po 3,33 gr.; za kilometry od 201 do 400 po 2.66 gr.;; doliczane do ceny biletu 6.66 zł., przypadającej za pierwsze 200 km.; za kilometry od 401 do 600 po 2 grosze doliczane do ceny biletu 11.98 zł., przypadającej zo pierwsze 400 km.; za każdy dalszy kilometr po 1.33 gr., doliczane do ceny biletu 15,98 zł., przypadającej za pierwsze 600 km.

W klasie III. za kilometry od 1 do 200 po 5 gr.; za kilometry od 201 do 400 po 4 gr. doliczane do ceny biletu 10 zł. przypadojącej za pierwsze 200 km.; za kilometry od 401 do 600 po 3 gr., doliczane do ceny biletu 18 zł., przypadającej za pierwsze 400 km.; za każdy dalszy kilometr po 2 gr., doliczane do ceny biletu 24 zł., przypadającej za pierwsze 600 km.

W klasie II. ceny biletów sa 1½ raza a w klasie 1 — 2½ razy wyższe, niż w klasie III.

Ceny biletów dodatkowych kl. III. na pociągi pospieszne wynoszą czwartą częś odnośnych cen biletów na pociągi osobowe i mieszane za pełne strefy po 100 km. przyczem, o ile cena biletu dodatkowego klasy III wynosi liczbę niepodzielną przez 20, to zaokrągla się ją wzwyż do liczby podzielnej przez 20.

Ceny biletów dodatkowych na pociągi pośpieszne kl. II są 1 i ½ razy, a klasy 1 — 2 i ½ razy wyższe, niż kl. III.

Ceny biletów no pociągi pośpieszne otrzymuje się przez dodanie do cen biletów na pociągi osobowe i mieszane cen biletów dodatkowych na pociągi pośpieszne, przypadających za daną strefę i klasę.

Ceny biletów na pociągi luksusowe (ekspresowe) otrzymuje się przez dodanie do cen biletów na pociągi pośpieszne połowy tychże cen biletów.

Ceny biletów dodatkowych na miejsca numerowane do siedzenia w wagonach osobowych (miejscówki), bez względu na rodzaj pociągu i odległość przejazdu, wynoszą w kl. III — 1.00 zł., w kl. II — 1.50 zł. i w klasie I — 2.50 zł.

Dopłaty za przejście do klasy wyższej, niż na to zezwala wykupiony bilet uregulowano także odmiennie od systemu obecnego.

Postanowienie to zawiera w dalszym ciągu szczegółowe przepisy w kwestji opłat i warunków uzyskania oraz używania kart szkolnych, robotniczych, okresowych, zbiorowych wycieczkowych, dla inwalidów wojennych itd. Ostatnie przepisy odnoszą się do taryfy bagażowej.

List do redakcji.

Nieporządki w polskim banku w Gdańsku.

Do
Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"
w Bydgoszczy.

W dniu 7 bm. odbyła się dawno już zapowiedziana **licytacja przymusowa** całego urządzenia bankowego Polskiego Banku Handlowego w Gdańsku.

Mimo formalnej zapowiedzi o terminie licytacji kierownictwo oddziału nie poczyniło najmniejszych kroków, aby uchronić Bank w dniu licytacji przed wszelkiemi niepotrzebnemi stratami. W czasie licytacji dopiero zaczęto wyrzucać książki i druki bankowe na ziemię — niektóre biurka zabrano przez kupujących razem z materjałami piśmiennemi, drukami itp. — Wstyd było wobec zdziwionych przedstawicieli handlu i banków w Gdańsku patrzeć na ten skandaliczny nieporządek w Banku. Nic przeto dziwnego, iż odezwano się zewsząd, że ta licytacja przedstawia ładny obraz niesłychanej lekkomyślności i zupełnego marazmu kierownictwa Oddziału i Banku wogóle.

Smutno zatem, iż dnia 8 bm. nie uważał Bank za stosowne zapłacić zaległe za grudzień 1925 pobory nawet swoim woźnym i chłopcom oraz posługaczce. O pracownikach pokrzywdzonych trzeba już milczeć.

Na nieruchomości Oddziału w Gdańsku wciągnięto od wrześnie 1925 r. celem zabezpieczenia licznych pretensji około 180.000 guldenów gd. hipoteki. Ładne przeto widoki dla sanacji Polskiego Banku Handlowego.

Oddział w Gdańsku zamknięty jest już od 1-go bm.

Pożądanem byłoby, aby wybrany w grudniu 25 r. w Poznaniu komitet wierzycieli Polskiego Banku Handlowego zajął się bliżej skargami na Oddział Gdański i pociągnął kierowników Oddziału do odpowiedzialności.

Prosząc uprzejmie o zajęcie się tą sprawą na łamach Waszego pisma pozostaję
z poważaniem
K.



Nasz reporter pisze:

Może Szanowna Redakcja przeniesie mnie z reporterki do działu politycznego, bo to i tak tylko na tęgiem pyskowaniu i szkalowaniu polega, a w tem to ja przecie jestem mocny i niedam się żadnym endekom ani innym Lewandowskim. Z takimi to najgorszy być miękkim w pysku. Mogę też chodzić na zgromadzenia polityczne i hańbować enperowcom ile wlezie. Bylem tylko gardło miał okowitą wysmarowane, to niema balu bez skandalu jakiego jabym ósemkarzom nie narobił.

Ino pierwej musi mi zejść spuchlizna z nosa, bom go sobie odmroził i mam teraz klukę jak trąbę jerychońską. Byłem z nią u pana doktora Piórko, bom tak myślał, że z niego jest polityczny internista i jaką mocną płukankę mi zapisze. A on tymczasem każe mi nos smarować i ciepło go trzymać. A ja niewiem, jak to zrobić, bo przecie nosa do kieszeni nie wsadzę ani innego ogrzewania na niego nie wdzieję. Potem ja się dopiero dowiedział, że pan Piórko dlatego jest pacjentom taki nieżyczliwy, bo zdechł mu koń, jego najlepszy i najwierniejszy przyjaciel. Pewnie pan Piórko postawił fałszywą diagnozę i kurował go od tyłu, gdy fundamentalnym punktem wszelkiego stworzenia jest gardło z przodu, a każda medycyna dla niego powinna być na spirytusie robiona, bo inaczej niema nad chorobą żadnej mocy.

Bardzo pochwalam, że Szanowna Redakcja zaczęła teraz zbierać na bezrobotnych, bo ja też jestem umysłowo zredukowany i mam prawo do tego, aby mnie raz społeczeństwo opatrzyło, a nie ciągiem ino Pan Bóg, do którego mnie różne filantropy odsyłają.

Szczęście moje, że ja w Dzienniku nie awansował na naczelnego redaktora, bo ja nie osełka i jaby nie wytrzymał, gdyby politykiery tak sobie na mnie jęzory strzępili, jak na obecnym redaktorze. Tylko tak bywa, że najlepsza kosa do cna się zeszlajfuje, a osełka jest sobie dalej osełką. Podobno panom Zacherliniarzom najbardziej poszło o tę panią Rittel, co to była rajczyni najstarsza wiekiem i dlatego musiała przewodniczyć na posiedzeniu. Szkoda, że endeki kobyły pana Piórka nie wybrały do Rady Miejskiej, bo ta była jeszcze starsza i byłaby na psotę chadekom prowadziła miejskie obrady.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennik'a", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

— **Pożar.** W nocy z 14 na 15 bm. wybuchł pożar w stajni handlarza koni Stanisława Jurasia w Szubinie. Pastwą płomieni padły dwa konie. Budynki zdołano uratować. Jak zdołano stwierdzić zachodzi w tym wypadku zbrodnicze podpalenie. Policja jest już na tropie zbrodniarza podpalacza.

— **Król apaszów,** którego wczoraj pierwszy raz wyświetlono w kinie Kristal, okazał się rzeczywiście dramatem bardzo interesującym, tembardziej że w głównej roli widzimy Albert'niego. Zamiast pojechać do Afryki na polowanie, dokąd udał się on oficjalnie, zabłądził z młodą amerykanką do Paryża, i tam przez pewien czas prowadzi życie pełne przygód, w ciągu których zostaje „królem apaszów". Poczem obowiązki względem tronu zmuszają go do powrotu do Ojczyzny. Tak się kończy bardzo ładny film.

Nad program okrom Dziennika Pathe, i aktualności, dwie komedje z królem humoru amerykańskiego Harold Lloydem.

— **Zebranie protestacyjne.** Dnia 17. stycznia 1926 r. o godz. 12. w południe odbędzie się na sali hotelu Lengninga, ul. Długa **zebranie protestacyjne,** Związku Absolwentów Szkół Wydziałowych, na którem to omawiane będą sprawy jak: ważność istnienia Szkół Wydziałowych, oraz prawa przysługujące Absolwentom Szkół Wydziałowych.

Ciągnienie Loterji Fantowej na rzecz Tygodnia Policjanta Polskiego w Bydgoszczy.

Wygrane padły na następujące numera: 6, 14 24, 37, 38, 43, 47, 63, 68, 87, 93, 94, 95, 93, 118, 135, 136, 137, 140, 153, 158, 163, 172, 178, 180, 182, 187, 200, 202, 205, 207, 208, 209, 212, 216, 227, 233, 238, 246, 248, 252, 266, 276, 280, 283, 284, 286, 293, 302, 304, 326, 335, 336, 348, 367, 369, 375, 378, 380, 381 383, 386, 388, 395, 401, 503, 512, 530, 534, 538, 539, 540, 546, 547, 549, 552, 559, 560, 576, 578, 581, 592, 596, 597, 598.

Posiadacze wygranych numerów mogą się zgłosić w sobotę, dnia 14. I. br. i w poniedziałek, dnia 18. I. br. pomiędzy godz. 11 a 12 i 4.30 a 6-tą u p. Palejowskiego, w biurze hotelu pod Orłem po odbiór wygranych przedmiotów.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji uroczystości „Dziesięciolecia Policji" obchodzonej w roku ubiegłym utworzony Komitet Obywatelski ze starostą p. Niesiołowskim na czele i burmistrzami miast: Koronowa, Solca Kujawskiego i Fordonu oraz komisarzami obwodowemi jako członkami, zebrał wśród obywateli **powiatu bydgoskiego** podczas „Tygodnia Policjanta Polskiego" na ufundowanie **„Domu Policjanta"** kwotę **złotych 1.289 groszy 35** (jeden tysiąc dwieście osiemdziesiąt dziewięć złotych 35 gr.) która to suma złożoną została w Komendzie Powiatowej Policji Państwowej Bydgoszcz, gdzie po uregulowaniu kosztów w sumie 30 złotych przekazano odnośnemu Komitetowi w Warszawie.

Zatem za tak hojne poparcie dążeń Policji o uzyskanie własnego domu Komenda Powiatowa składa ze swej strony serdeczne podziękowanie całemu obywatelstwu powiatu bydgoskiego, a przedewszystkiem panu Staroście i komisarzom obwodowym pp. Dreasowi i Sikorskiemu.

Przymusiński,
Komendant Powiatowy P. P.

Walne zebranie Związku Cechów.

Wczorajsze walne zebranie Związku Cechów zagaił p. Lewandowicz, fabrykant miejscowy, witając przybyłych gości. P. Lewandowicz stwierdza na wstępie, że Związek Cechów istnieje i pracuje pomimo niezatwierdzenia przez władze. Jedynie na G. Śląsku został Związek Cechów zatwierdzony, ale to dzięki temu, że na czele tej organizacji stoi człowiek poważny, który umie się około sprawy zakrzątać. Następnie przeszedł p. Lewandowicz do omawiania sprawy szkoły dokształcającej. Referat ten był starannie opracowany i zdradzał wiele dobrych chęci mówcy ku naprawie istniejących niedomagań, z których za największe uważa p. Lewandowicz przyjmowanie do szkoły dokształcającej robotników narówni z właściwemi terminatorami, uprawianie ćwiczeń wojskowych podczas lekcyj, słabe wyniki nauki teoretycznej, niecelowy rozkład godzin itd. W końcu poruszył mówca spór o kompetencję uchwalenia statutu szkoły, istniejący między Radą Miejską a Izbą Rzemieślniczą.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Cały szereg mówców krytykował to i owo w szkole dokształcającej, a jedynie p. Hechliński wziął ją w obronę, przypisując większość niedomagań mistrzom rzemieślniczym. Na wniosek p. Sosnowskiego oraz zarządu uchwalono w konsekwencji upoważnić zarząd do poczynienia kroków w celu uzyskania zmiany statutu szkoły w tym kierunku, aby przymus uczęszczania do szkoły obowiązywał tylko do 18 roku życia, lekcje rozpoczynały się od godz. 5 po poł., uniewinnienie mistrza w razie lekkiej choroby ucznia było wystarczające, wyjazd na montaż był dostatecznym powodem opuszczenia lekcyj itd.

Następny referat dotyczył spraw Kasy Chorych. Referentem był p. Pitak, przemysłowiec. Poddawszy ostrej krytyce cały ustrój Kas Chorych, poruszył on następnie sprawę lokalnej Kasy Chorych, która gospodarzy pod psem. I tak: Za dwa posiedzenia Zarządu i Rady K. Ch. pobrano nie mniej jak 900 zł, zdefraudowano 3 800 zł i pomimo to występnego urzędnika nie ukarano, tylko zatrzymano go nadal; wypłacono urzędnikom bezprawnie 35 proc. dodatku komunalnego, roztrwoniono majątek Kasy Chorych przez zakup zupełnie zbędnych samochodów (sprawę tę swego czasu szeroko omawialiśmy — Dz. B.) i t. d.

Dyskusja nie szczędziła różnych epitetów pod adresem zarządu i rady Kasy Chorych. Ostatecznie jednak żadnych uchwał nie powzięto.

W końcu p. Fiedler wyraził swoje zdziwienie, że obrady odbyły się tak poważnie i zakończył swe przemówienie kilku agitacyjnemi zdaniami na rzecz zmiany ordynacji wyborczej w duchu endeckim. „Nie może — mówi p. Fiedler — rządzić ten, co daje do utrzymania państwa tylko pracę, a powinien rządzić ten, co daje tylko pieniądze", dlatego należy zmienić ordynację wyborczą w ten sposób, żeby ci, co mają więcej pieniędzy, mieli i więcej głosów.

W przemówieniu końcowem podziękował p. Lewandowicz licznie zebranym za przybycie, zapewniając, że Związek Cechów istnieje, pracuje i to z pożytkiem dla cechów. **(Oklasków nie było).**

Z sali sądowej.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądowej znajdowały się li tylko sprawy o kradzieże. Sprawozdań ze wszystkich spraw podawać nie będziemy, podamy natomiast sprawozdania z dwuch rozpraw, które zdaniem naszem mogą cośkolwiek zaciekawić Sz. Czytelników naszych.

Młodociani złodzieje.

Bracia Walenty i Feliks Pasikowie w wieku 17 i 18 lat obaj pochodzący z Łodzi, wraz z niewyśledzonym dotychczas Józefem Jankowiakiem w Samoklęskach, pow. szubińskiego skradli na szkodę Stanisława Nyki 15 tabliczek czekolady, margarynę i bochenek chleba. Tej samej nocy i w tej samej wsi wymienieni złodzieje skradli Stanisławowi Wiatrowi 2 pary butów z cholewami, 2 obrączki ślubne, 2 srebrne zegarki, torebkę damską w której znajdowały się dwie branzoletki, 1 parę trzewików i 25 złotych gotówką.

Obu tych kradzieży bracia Pasikowie dokonali za pomocą włamania, a jeden z nich miał przy sobie rewolwer co stwierdziła policja.

Sąd po przemówieniu Prokuratora Bienieckiego skazał Walentego Pasika na 9 miesięcy więzienia, a Feliksa Pasika na 7 miesięcy, zaliczając każdemu z nich po 1 miesiącu aresztu śledczego na poczet kary. Pasikowie wyrok przyjęli.

Niepoprawny złodziej.

Otton Pfeifer z Sinowic, pow. Środa jest niepoprawnym złodziejem. Będąc z zawodu kowalem pracę swą porzucił, trudniąc się „zawodowo" kradzieżami. By on karany za kradzież i sprzeniewierzenie w roku 1921 przez Sąd Okręgowy w Poznaniu 13 miesięcznym więzieniem i wyrokami tegoż sądu z roku 1923 za kradzieże: raz 1 rokiem, a drugi raz 1 i pół rocznym ciężkim więzieniem.

Po odsiedzeniu kary Pfeifer nie chciał pędzić innego życia, a wziął się z powrotem do kradzieży. I tak: we wrześniu 1925 we wsi Dąbrówka pow. szubińskiego za pomocą wybicia szyby dostał się do mieszkania gościnnego Feliksa Jabłońskiego i skradł na jego szkodę różną garderobę, bieliznę, płaszcze, buty, cygara i kołdry. Część tych rzecy Pfeiferowi odebrano, a na rozprawie wczorajszej podał on, że reszta znajduje się w przechowaniu u niej. Nowaka, robotnika w Żninie.

W kilka dni po dokonaniu kradzieży u Jabłońskiego, Pfeifer okradł swego dawniejszego mistrza Karola Wegnera w Turowie, zabierając mu narzędzia kowalskie i dwa fartuchy skórzane.

Do kradzieży u Jabłońskiego, Pfeifer przyznał się. Wypierał się natomiast kradzieży u Wegnera. Sąd jednakże nie dał wiary wykrętnym zeznaniom Pfeifera i skazał go za obie kradzieże na 2 lata i 3 miesiące zwykłego więzienia, zaliczając mu na poczet kary dwa miesiące aresztu śledczego, orzekając jednocześnie utratę praw czci obywatelskich przez lat 5. Oskarżony Pfeifer zastrzegł sobie czas do namysłu.

Rozprawom przewodniczy dyrektor Sądu Okręgowego p. Celewicz, oskarżał prokurator Bieniecki.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

1203a) **Tow. Robotników Polsko-Katolickich przy kościele św. Trójcy.** Walne zebranie odbędzie się w niedziele dnia 17. bm. o godz. 4.30 po południu w Domu Katolickim przy ul. Miedza 2. O jaknajliczniejszy udział członków i gości prosi **Zarząd.**

1326 a). **Walne zebranie kartelu Z. Z. P.** odbędzie się we wtorek, dnia 19 stycznia, o godz. 6 po poł. w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 2. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie członków zarządów filijnych, jak mężów zaufania i wydziałów robotniczych, konieczne. **Zarząd.**

1277 a). **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria" w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 b. m. o godz. 7,30 wiecz. w sali p. Mellera, Plac Piastowski. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

1274 a). **Tow. śpiewu „Szopen" Bydgoszcz.** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 3 po poł. na małej salce p. Kleinerta, IV śluza. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Delegacje bratnich kół śpiewaczych mile widziane. **Zarząd.**

1358a) **Baczność ci, którzy posiadają instrumenta muzyczne,** a nie są zrzeszeni w orkiestrze, proszeni są o przybycie w niedzielę, dnia 17. 6. br. o godz. 4. popoł. do Resursy Kupieckiej. Sala dobrze ogrzana.

1271a) **O. P. N. Sokół V.** Dziś, o godz. 8 wieczorem schadzka u p. Kaubego, 4. śluza. Bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny. **Kierownik.**

1283a) **Członkom Koła Abs. Miejsk. Szkoły Handlowej w Bydgoszczy** przypomina się, że schadzka koleżeńska odbędzie się w poniedziałek dnia 18. stycznia br., o godz. 8. w sali Harmonji przy ul. Marcinkowskiego 1. Podczas schadzki będzie urzędował skarbnik, wobec czego uprasza się członków o uregulowanie zaległych skadek miesięcznych.

1329a) **Baczność, Cech Obuwniczy.** W poniedziałek, dnia 18. bm. o godz. 7. wiecz. na sali p. Mellera Plac Piastowski 2 odbędzie się roczne walne zebranie. Udział wszystkich pp. kolegów obowiązkowy. Uregulowanie składek kasy pogrzebowej konieczne. **Zarząd.**

1342a) **Klub Mandolinistów D. D. C. na Okolu.** Zebranie miesięczne odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7.30 w lokalu p. Kozłowskiego „Złoty Róg". Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Prezes.**

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole Wilczak. W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 12. odbędzie się w ogrodzie p. Kaubego 4 śluza wspólna fotografja. Wobec tego, uprasza się wszystkich członków oraz poszczególne oddziały jak oddział orkiestry, kolarzy i piłki nożnej o punktualne stawienie się. O liczny udzioł prosi **Zarząd.**

1123a) **Tow. śpiewu „Halka".** Walne roczne zebranie odbędzie się dnia 18. bm. o godz. 7.30 wieczorem w Ognisku, ul. Jagiellońska. Wszystkich członków tak czynnych, jak nieczynnych uprasza się o liczne przybycie. Goście, oraz sympatycy towarzystwa mile widziani.

Tow. Krajoznawcze. Posiedzenie zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem w gimnazjum im. Kopernika.

1140a) **Tow. Malarzy, Lakierników i Strycharzy.** Zebranie odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej nr. 20. O liczny udział prosi **Zarząd.**

1265a) **Baczność Bielawy!** Walne zebranie T. C. L. na Bielawach odbędzie się w niedzielę zaraz po sumie w szkole przy ul. Poniatowskiego. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz rodziców, których dzieci z bibljoteki T. C. L. na Bielawkach korzystają.

1203a) **Zebranie Tow. Polek 14 P. R. filji drugiej** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia br. na sali p. Kleinerta (Okole) o godz. 4-tej po poł.. O jaknajliczniejsze przybycie prosi **Zarząd.**

1142a) **Baczność Tow. oświatowe „Lech".** Obchód 5-letniej rocznicy w niedzielę, dnia 24-go bm. w Starej Bydgoszczy. Msza św. na intencję Tow. odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.30 w kościele Klarysek. **Zarząd.**

Stowarzyszenie (Oficerów) Emerytów Wojskowych. Uprasza sie członków o przybycie do sekretarjatu (ul. Śniadeckich 5 a. w godz. od 4—6 po poł.) celem otrzymania legitymacji członkowskich, a także wpłacenie kwartalnych składek członkowskich. **Sekretarjat.**

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" Bydgoszcz. Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 18. bm., o godz. 6.30 punktualnie na sali p. Baeckera, ul. Św. Trójcy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zebranie zarządu o godz. 5.30 w tym samym lokalu.

1142a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Roczne walne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 4. popoł. w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Członkowie, zalegający ponad 3 miesiące z opłatami, nie mają prawa głosowania. Zebranie zarządu w piątek, dnia 15. bm. o godz. 6. wiecz. u druha Hinzego, zebranie komisji rewizyjnej tamże o godz. 6.30 wieczorem. **Zarząd.**

1066a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz Jachcice.** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Walenciaka. Zebranie zarządu odbędzie się o godz. 2 popoł tamże. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany. **Zarząd.**

1187a) **Tow. Uczniów Handlowych.** W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się wycieczka do Opławca. Zbiórka o godz. 2-giej przy placu Piastowskim. **Zarząd.**

Zebrania Chrześc. Zw. Zawodowych.

Walne zebranie filji Siernieczek, w niedzielę, dnia 17. bm. popoł. o godz. 4. w lokalu p. Firchana w Jasińcu.

Walne zebranie filji w Zimnych Wodach w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Rherbartha.

1171a) **Walne zebranie filji robotniczej Z.Z.P.** odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski nr. 2, na które zaprasza **Zarząd.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. °C	[illegible] 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
15. 1. 1. połud.	57,4	0,4	10	E. 7,3
15. 1. 9 wiecz.	55,8	0,0	10	E. 5,0
16. 1. 7 rano	54,6	1,6	10	E. 5,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia — 0,55 najwyższa — 0,0 najniższa — 1,7 Wysokość opadu0,3

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 15. I.

Pochmurno, lekki mróz, drobne opady śnieżne zwłaszcza na wschodzie porywiste wiatry południowo-wschodnie i południowe

Stan rynku pracy z dnia 15 stycznia 1926 roku.

w Państwowy Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy.

Przybliżona ogólna liczba bezrobotnych w **pow. bydgoskim**	4 400
Przybliżona ogólna liczba bezrobotnych **m. Bydgoszczy**	3 800
Ogólna liczba bezrobotnych zarejestr. w P. U. P. P.	3 941
Ogólna liczba bezrobotnych zarejstr. w P. U. P. P. **Bydgoszczan**	3 266
Od 1 do 15. I. 26 zarejestrowało się **Bydgoszczan**	3 361
Od 1 do 15. I. 26 zapośrednicz.	54
Z zasiłku z Funduszu Bezrobocia czerpie obecnie	1 816
Z zasiłku z Funduszu Bezrobocia czerpie obec. (Bydgoszczan)	1 477
Uprawn. do zasiłku z Funduszu Bezr. jest ogółem	2 356
Uprawn. do zasiłku z Funduszu Bezr. jest (**Bydgoszczan**)	1 994
Liczba zarejestrowanych kobiet wynosi	812
Liczba kobiet pobier. zasiłek	469

— **Sekretarjat Związku Bezrobotnych na miasto Bydgoszcz** znajduje się od poniedziałku 18 bm. **u Patzera, św. Trójcy 8-9**, telefon 280 i urzęduje w godzinach od 10 przed poł. do 3 po poł.

Zarazem daje się do wiadomości wszystkim bezrobotnym, że ani w dawniejszym sekretarjacie ul. Reja 7, jak również i w ubikacjach „Wielkopolanki" przy placu Teatralnym więcej urzędować się nie będzie.

Pod adresem Tow. „Port" w Poznaniu.

Pan Gomółka z Książca, wysłał do firmy „Port" w Poznaniu, list treści następującej:

Otrzymane od Panów pismo nie jest mi zrozumiałe, albowiem jest w języku obcym, prawdopodobnie w języku niemieckim.

Niemieckiego pisma czytać nie umiem, i nie rozumiem, na tłumaczenie niemam zbędnego grosza.

Jestem Polakiem, władam językiem polskim, zamieszkuję we własnej Ojczyźnie „w Polsce,", więc proszę o pismo w języku ojczystym, tj. w polskim.

Pokazy użytkowania gazu.

Od kilku już miesięcy gazownia nasza, wzorem stolicy oraz innych wielkich miast, prowadzi we czwartki w sklepie swym, znajdującym się przy ul. Jagiellońskiej, obok teatru, w godzinach wieczorowych pokazy dla publiczności szerszej o racjonalnem użytkowaniu gazu świetlnego w gospodarstwie domowem. Jakkolwiek gazownia w słusznem zgoła zrozumieniu interesu własnego prowadzi tę akcję, o tyle (na razie przynajmniej) bezinteresownie, iż nikt tu z gości nie ponosi kosztów, a słucha prelekcyj czwartkowych i ogląda pokazy, a nawet i próbuje produktów i potraw przygotowanych na gazie, a wszystko to całkiem bezpłatnie, to jednak frekwencja bywa dziwnie mała. Sądzę, że winą tu może być, obok bierności naszego społeczeństwa, również i niedostateczna reklama tych pokazów. Jako niezainteresowany w tej sprawie, stwierdzam, że pokazy te mają wielkie znaczenie praktyczne i winny się cieszyć o wiele większem powodzeniem, gdyż na to zasługuje. Niewątpliwie, każdy, kto się o tem osobiście przekona, potwierdzi me zdanie.

Gaz, świetlnym zwany, a otrzymywany drogą suchej destylacji węgla kamiennego, używany jest od lat już setki, najpierw w Anglji, a następnie rozpowszechnił się i w innych krajach.

Ponieważ obok tego gazu otrzymuje się mnóstwo innych produktów ubocznych, służących jako materjał do otrzymywania lekarstw, barwników, materjałów drogeryjnych, impregnacyjnych, wybuchowych, użyźniających, czyszczących, rozpuszczalników i wielu innych, — gazownie przeto służą w pierwszym rzędzie do rozwoju przemysłu chemicznego w danym kraju. To też cały zachód Europy obfituje w te instytucje. Wszak, oprócz przemysłu chemicznego, i obrona chemiczna kraju każdego na wypadek wojny zależy całkowicie od posiadania w dostatecznej ilości tych właśnie produktów ubocznych suchej destylacji. Niestety, Polska posiada zaledwie około stu gazowni, gdy w stosunku do swego obszaru i zaludnienia, winna ich posiadać 20 razy więcej,. Nic też dziwnego, że sprowadzamy materjał do przemysłu chemicznego via Gdańsk od naszych konkurencyjnych sąsiadów z zachodu. Niewiele też jest w tem przesady, gdy Niemcy mierzą kulturę danego kraju według ilości zużywanego gazu na jednostkę ludności, a która to ilość u nas, niestety, wypada śmiesznie mała, i to nawet tu, na zachodnich połaciach kraju naszego stanowczo jeszcze niedostateczna.

Im wcześniej otrząśniemy się z tego zaniedbania, tem dla nas lepiej. Dziś jednak należy nam zapoznać się z zasadami i oszczędnościowego użytkowania gazu dla własnej korzyści i wygody. Gazownia bowiem, jak dobry kupiec lub przemysłowiec, dbający o zadowolenie swej klienteli, wskazuje nam, jak się powinno ekonomicznie korzystać z gazu, by nic się z niego nie marnowało, a zarazem mieć zeń tanie a wygodne paliwo. Zachęcając też do dalszej ekonomicznej konsumpcji, gazownia od bież. stycznia obniża cenę gazu o 2 gr. na metrze sześciennym. Jak widzimy, postępowanie gazowni jest godne uznania, mimo, że w danym razie ma ona, rzecz prosta, i własny interes na względzie. Jest to więc dobrze przemyślany zobopólny układ, celem zapewnienia wzajemnej korzyści.

J. O.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Rokowania handlowe z Sowietami rozpoczną się niebawem.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Bawił tu przez dzień wczorajszy pomocnik Cziczerina, kierownik działu spraw handlowych w narkomindjele, Hanecki — Fuerstenberg, upatrzony na przewodniczącego delegacji sowieckiej do rokowań o traktat handlowy polsko-rosyjski. Hanecki zapewnił współpracownika „Naszego Przeglądu", że układy o traktat handlowy rozpoczną się niebawem i podkreślił z naciskiem, iż od czasu wyjazdu Cziczerina z Warszawy nie się nie zmieniło w stosunkach polsko-sowieckich, które pozostają nadal przyjazne.

Wymiana wycofanych znaczków stemplowych.

wartości 40 gr., 50 gr. i 1,— zł., nastąpi w kasach skarbowych od 15 stycznia do 15 lutego br. Celem wymiany zgłosić należy do kasy skarbowej podanie (wolne od stempla) zawierające ilość, rodzaj oraz wartość załączonych do wymiany znaczków stemplowych. Podania bez wspomnianych danych, jak również podania przesłane pocztą, nie będą uwzględniane, kasy skarbowe bowiem będą dokonywały wymiany natychmiast do rąk zgłaszającego się.

Dodatkowa opłata do wyrobów tytoniowych

z uwzględnieniem właściwego rabatu ma być przez sprzedawców do 15 stycznia br. wpłacana w P. K. O. na rachunek Dyrekcji Monopolu Tytoniowego. Na konto 30 200 o dokonanej wpłacie ma się donieść właściwemu Urzędowi Akcyz i Monopolów, przedkładając równocześnie poświadczenie złożenia P. K. O. oraz egzemplarz zgłoszenia.

Zmiana taryfy opłat konsularnych.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 10. grudnia 1925 r. zmieniono od dnia 22 stycznia 1926 należytość za wystawienie paszportu względnie za przedłużenie ważności paszportu, która wynosić będzie na okres ponad 6 miesięcy do 1 roku zł. 30, na okres ponad 3 miesięcy do 6 miesięcy zł. 20 i na okres do 3 miesięcy zł. 15. Za paszporty rodzinne konsulaty będą pobierać opłaty od każdej wpisanej do paszportu osoby ponad lat 16.

W sprawie otrzymywania pozwoleń na przywóz.

Wobec licznych skarg importerów, że nie otrzymują pozwoleń na przywóz pomimo wpłacenia wskazanych im opłat manipulacyjnych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że o dokonanej wpłacie zawiadomić należy równocześnie Wydział Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu lub też Centralną Komisję Przywozu, poczem dopiero firma otrzymać może niezwłocznie żądane pozwolenie. Wraz z pokwitowaniem opłacenia kosztów manipulacyjnych należy przesyłać do wymienionych instytucyj t. z. „żółte zawiadomienia".

Świadectwa przemysłowe dla agentów instytucji kredytu krótko - terminowego na rok 1926.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło na rok podatkowy 1926 ważność okólnika, na mocy którego agentury instytucji krótkoterminowych mimo, że prowadzą samodzielnie wszelkie operacje bankowe, mogą wykupić II kategorję patentów, a to ze względu na to, że agentury te są zupełnie zależne od swych oddziałów macierzystych i spełniają jedynie funkcje pomocnicze.

Należytość za pośrednictwo urzędów pocztowych przy ocleniu paczek.

Za pośrednictwo oclenia paczek międzynarodowego obrotu wagi do 10 klg. pobierają urzędy pocztowe należytość w kwocie 50 gr. Jeżeli jednak z jakiegokolwiek powodu paczki nie doręczono za pierwszym razem, wówczas przy powtórnem doręczeniu pobiera się za to dodatkowo przepisaną należytość taryfową. Jeżeli paczka poddaną jest ponownej rewizji celnej (super rewizji), wówczas za pośrednictwem przy cleniu nie pobiera się poraz drugi należytości bezwzględu na fakt, czy urząd celny reklamację adresata uwzględni czy tek załatwi odmownie.

1½ miljona bezrobotnych w Niemczech.

Położenie na rynku pracy pogorszyło się z początkiem miesiąca. Tempo bezrobocia wzrasta bardzo szybko i urzędy pośrednictwa pracy notują coraz więcej zgłaszających się. Liczba pobierających zasiłki państwowe osiągnęła obecnie blisko 1½ milj. czyli podniosła się w przeciągu dwóch ostatnich tygodni prawie o 50 proc.

Ujemny bilans handlowy Niemiec.

Wartość eksportu niemieckiego w listopadzie 1925 r. wynosiła 856,5 milj. mk. niemieckich, zaś wartość importu w tym samym czasie wynosiła 791,8 milj. niemieckich. Za okres pierwszych jedenastu miesięcy roku ubiegłego cyfry handlu zagranicznego Niemiec przedstawiały się następująco: Wartość importu wynosiła 11 692 milj. reichsmk., podczas gdy eksport przedstawiał wartość 7 998 milj. reichsmk.

Stopa dyskontowa w Niemczech.

Dyrekcja Banku Rzeszy niemieckiej uchwaliła obniżenie stopy dyskontowej z 9 na 8 i stopy lombardowej z 11 na 10 proc. Stopa dyskontowa pozostawała od lutego 1925 r., a więc przez cały rok na tym samym poziomie.

Z ostatniej chwili.

Tajemnicze zajścia w Kistrzyniu.

Berlin, 15. 1. (PAT) „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś wiadomość o tajemniczych zajściach, rozgrywających się w Kostrzyniu i okolicy. Jak wiadomo, w r. 1923 w Kistrzyniu był już planowany zamach czarnej Reichswehry, który jednak został stłumiony. Jak podaje dziennik, policja nie może udzielić bliższych wyjaśnień o przygotowaniach do zamachu.

W Rumunji zawieszono 38 generałów z powodu sympatyj dla ks. Karola.

Londyn, 15. 1. PAT. „Morning Post" ogłasza telegram, otrzymany z nad granicy bułgarskiej, o manifestacjach, jakie się odbywają w Rumunji na rzecz ks. Karola. Ta sama wiadomość głosi, że w związku z wystąpieniem armji, rząd zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

Czyżby węgierski Linde?

Budapeszt, 15. 1. PAT. „Pester Lloyd" podaje, że w związku z aferą fałszerzy banknotów przesłuchano wczoraj generalnego dyrektora pocztowej kasy oszczędności i zarazem prezesa związku stowarzyszeń społecznych Gabrjela Barosa. Badania, które prowadzone będą w dniu dzisiejszym, mają wykazać rolę Barosa w aferze fałszerskiej. Wśród osób, które mają by przesłuchane w związku ze sprawą fałszerzy znajduje się chory obecnie Gembes. Dzienniki opozycyjne zarzucają Gembesowi, że wiedząc o zamierzonem fałszerstwie, wydelegował ze swego stronnictwa ludzi, by byli pomocni księciu Windischgraetzowi.

Budapeszt, 15. 1. PAT. Minister handlu zarządził przeprowadzenie dochodzeń w pocztowej kasie oszczędności z powodu nieprawidłowego wypłacenia przez nią kredytów. Na okres trwania dochodzeń dyrektor pocztowej kasy oszczędnościowej Barros otrzymał urlop.

Stany Zjednoczone a Liga Narodów.

Genewa, 15. 1. (PAT). Rząd Stanów Zjedn. zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, że gotów jest przesłać mu tekst wszystkich traktatów, względnie układów międzynarodowych, zawartych przez Stany Zjedn. z zastrzeżeniem, że Liga Narodów będzie mogła je ogłosić, nie rejestrując ich formalnie

Ogólne zebranie Towarzystwa Obywateli Rupienicy i przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 4. popoł. punktualnie w nowej szkole w Rupienicy przy ul. Glinki 54, na które obywateli uprzejmie się zaprasza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Komitet Organizacyjny.

Bank Polski płaci w dniu 16 stycznia za:

dolary amerykańskie	7,18
funty szterlingów	34,89
franki szwajcarskie	138,65
franki francuskie	26,75
guldeny gdańskie	138,45
marki niemieckie	170,88
korony czeskie	21,18

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.). Dolar 7.20. Nieurzędowo dochodził do 7.60 przy małym pokupie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 15. 1. 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	18,00—19,00
Jęczmień browarny	22,00—24,00
Jęczmień zwykły	20,00—21,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	32,00—33,00
Mąka żytnia 70% z workami	30,50—31,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	51,00—54,00
Ospa żytnia	15,25—16,25
Ospa pszenna	17,50—18,50
Pszenica	32,00—34,00
Owies	20,00—21,00
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Groch Victoria	36,00—40,00
Ziemniaki fabryczne	—

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym znów panowały pustki. Płacono za funt masła 1.80—1.90 zł, mendel jaj 3.00 zł, funt gęsi 1.00—1.20, zające 6 zł sztuka. Warzywa bez zmiany.

Wiadomości z Torunia.

Walne zebranie Tow. Restauratorów w Toruniu odbyło się w środę, dnia 13 bm. popoł, na wielkiej sali Strzelnicy, przy ul. Przedzamcze. Zebranie zagaił zasłużony prezes Tow. p. Pękala wzywając równocześnie zebranych do uczczenia zmarłych w ostatnim roku członków przez powstanie.

Po przeczytaniu porządku obrad i protokółów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania rozpoczęto nasamprzód zwykłe miesięczne zebranie.

Nasamprzód przeczytał p. prezes komunikaty zarządu centraln., tyczące się 1) sprawy podatku obrotowego, 2) podziału miejscowości na klasy, 3) opłat patentowych od wyszynku piwa, wina i miodu, 4) dodatków komunalnych od patentów akcyzowych, 5) rezolucji w sprawie redukcji koncesyj, 6) opłaty patentu w stosunku do ilości pracowników, 7) sprzedaży napojów alkoholowych bez koncesji, 8) odbieranie koncesyj po śmierci koncesjonarjuszy i kilka pomniejszych komunikatów.

Ponieważ dyskusja nad komunikatami była krótka, prezes zamknął miesięczne zebranie zwracając się do kol. Górskiego, nowego radnego, by pomny swych obowiązków wobec stowarzyszenia zastąpił je należycie w Radzie Miejskiej, poczem zarządził 10 min. przerwę, w celu porozumienia się co do przyszłych kandydatów do zarządu.

Po przerwie zagaja p. prezes rowne walne zebranie, witając serdecznemi słowy wszystkich obecnych. Omawiając całokształt działalności towarzystwa w ub. roku, — przypomina p. Pękala zebranym często zebrania miesięczne i zarządu, które wyraźnie wykazały tym, którzy zawsze uczęszczali na zebrania, jak trudna była praca zarządu, jakie musiał zwalczać trudności, by postawić towarzystwo na tej wyżynie, jaka jemu należy się z racji wysokich obowiązków i świadczeń obywatelskich. „Rzeczą jasną jest" — mówił p. prezes — „że nie krzykliwa, lecz cicha i mrówcza praca wszystkich członków zarządu dokonała tego dzieła, jakie przedstawić ma zarząd dzisiaj w swem sprawozdaniu. Otóż jak wynika z tych sprawozdań kolejnych sekretarza p. Dalarzyńskiego i skarbnika p. Goślińskiego, zarząd faktycznie dokonał ogromnego dzieła, stwarzając przy obrocie około 5-cio tysięcznym fundusz rezerwy w sumie 1.269,75 zł. i specjalny fundusz pogrzebowy. Zebrań zwykłych w niespełna 2 kwartałach odbyło się 10, w tem 1 walne i 3 nadzwyczajne. Zebrań zarządu odbyło się 15.

Mimo protestów zebrani jednomyślnie uchwalają pozostawić zarząd w strym składzie z małemi tylko zmianami. A więc na prezesa wybrano ponownie p. Pękalę, na wiceprezesa p. Wojdaka, na sekretarza p. Urbaniaka, na skarbnika p. Goślińskiego, zast. sekr. został p. Freitag, zast. skarbnika p. Janicki Ławnikami wybrani zostali pp. Moelke, Sołarski, Henzel i Hoffmann rewizorami kasy pp. Dalarzyński, Gniewowski i Kozłowski. Uchwały co do wszystkich członków zarządu zapadły jednogłośnie.

Dr. Marjan Kościuszko
Ginekolog-operator i położnik (898
ordynuje od 3—5 po południu
ul. Zduny 1 (róg Pomorskiej). Telefon 658.

Dr. Stefanja Kościuszkowa
Specjalistka chorób dzieci (897
ordynuje od 3—5 po południu.
ul. Zduny 1 (róg Pomorskiej.) Telefon 658

Biuro Rewizyjne **„Fiducia"**
dyplomowany rer. oec. Kazimierz Dobiejewski
rewizor i ekspert księg. Pomorska 24 Tel 1039
Bilanse, rewizje, prowadzenie ksiąg handlowych, sprawy podatkowe itp. 1136

Adam Mikołajski
wykonuje (9512
pierwszorzędnie garderobę damską i męską
podług miary i najnowszych żurnali.
Obfity wybór materjałów na składzie.
BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Śniadeckich)

Bydgoska Gazownia miejska
poleca:
Kuchenki — najnowszej konstrukcji
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - — — — do prasowania.
Piece - - — — — — — kąpielowe.
Piece - - - - do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.
Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38 43. Tel. 630 i 631.
ul. Jagiellońska 14 Tel. 784.
Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wywiarza dymu! popiołu! sadzy!
Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!
Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach
Prosimy żądać ofert i informacji.
13371

Tanio jak nigdzie,
przekonaj się, bo z własnej pracowni!
Płaszcze zamszowe od . . . . 40 zł.
„ sukienne . . . . . . 37 „
„ flauszowe . . . . . 30 „
Pluszowe w najlep. gatun. beklesze tanio.
Jaczki kremer. . . . . 70 zł
Płaszcze męskie począw. od . . 10 zł.
Ubrania męskie i chłopięce
Kapelusze damskie aksamitne . . 10 zł.
„ filcowe . . 4 „
Sukienki, bluzeczki, spódnice, cz pki męskie i chłopięce. (27485
poleca tanio
Leon Dorożyński
ul. Jezuicka 1 (róg ul. Długiej).

Polecamy na sezon obecny
Podkowy — hacele,
piece i rury do piecy
saneczki — łyżwy.
Wszelkie sprzęty kuchenne w wielkim wyborze
Fa. Juljusz Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką.
Skład żelaza.
Specjalny oddz. sprzętów kuchennych ul Gdańska 6.
Telefon nr. 25. (30303 Telefon nr. 26.

Pan Alfred Schröter
jest z dniem dzisiejszym ze swej posady zwolniony. Bydgoszcz dnia 15 stycznia 1925 r. Joh. H. Frick, budownictwo Bydgoszcz, Św. Trójcy nr 26. (1252

Kilka dobrych mało używanych (739
PIANIN
Harmonji
sprzeda tanio z gwarancją
B. Sommerfeld,
Fabryka pianin
Bydgoszcz,
ul. Śniadeckich 56
Tel. 883 i 918
Filja: Grudziądz, ulica Grobla nr. 4. Tel. 229.

Baczność ziemianie!
Wykonuje wszelkie studnie żelazne, wiercone, kopane oraz wszelkie reperacje studni i wodociągów w gorzelniach, mleczarniach i na dużych folwarkach. Swój do swego.
Przedsiębiorstwo studni
Józef Kozłowski.
Aleje Mickiewicza 13.
Bydgoszcz. (567



Przedsięb. o siwo opałów
„Śląski Węgiel"
ulica Jackowskiego 2.
Telefon 11-34
poleca pierwszej jakości
węgiel górnośląski
oraz (1062
drzewo rąbane
i w szczapach
z dostawą po konkurencyjnej cenie.

Skład
połączony na I piętrze z 4 pokoj. dużem mieszkaniem przy Starym Rynku do wydzierżawienia. Piśmienne zgł pod „Skład" do „PAR" Dworcowa 72. 1316

Rusztowy i maszynowy
Złom
kupuje sta e po cenach dziennych
odlewnia żelaza
F. Eberhardt, p. z o. por.
Bydgoszcz
30115

Maszynę
do pisania najchętniej marki Orzeł (Adler) używaną w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty do Dz. Bydg. pod „Do pisania". (1262

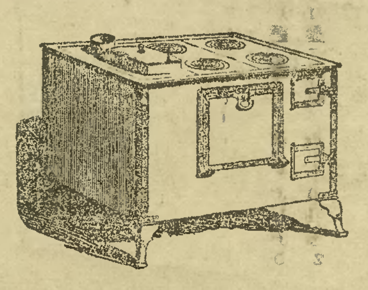
Pożyczki
od 10.000 dolarów
wzwyż udziela się na I hipotekę. Bliższe informacje **H. Piel, Gdańsk**, Hirschgasse 19. (1272

Otworzyłem
kancelarję adwokacką
w Bydgoszczy,
przy ul. Długiej 49 (róg Jezuickiej)
telefon 492
Dr. A. Janowski
adwokat.
1268)

S. S. Akcjonarjuszom
podajemy do wiadomości, iż począwszy od poniedziałku, dnia 18 stycznia wydawać będziemy przestęplowane akcje, po odbiór których prosimy się zgłosić w biurze naszem przy ul. Poznańskiej 30 w godzinach urzędowych 9—13 i 15—18.
Drukarnia Bydgoska S.-A.
w Bydgoszczy.

Dla hurtowników korzystne źródło zakupu!
Żądajcie wyrobów krajowych!
Fabryka Wyrobów Metalowych
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 17. Telefon nr. 3003.
poleca:
1) **guziki i spinki do bielizny męskiej:** metalowe, pozłacane, posrebrzane, emaljowane i z perł. masy,
2) **szpilki do krawatów, medale, orzełki, oznaki dla towarzystw,**
3) **posrebrzanie i pozłacanie** w własnym zakładzie galwanizacyjnym, **niklowanie,**
4) **krążki do fabrykacji nicianych guzików i t. d.** (1245
Dostarczamy towar solidny w artystycznym wykonaniu według zmienianych co pewien czas najnowszych wzorów zagranicznych.
Żądajcie wyrobów krajowych!
!!! Cenniki wysyłamy bezpłatnie !!!

Polskie Tow. Węglowe Telefon nr 321. **„PETOW"** Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 3/1
poleca się do dostaw
węgla i koksu
górnośląskiego z Polskich Kopalń Skarbow.
Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz". Det liczne składy Bydgoszcz, bocznica 27, plac 28, tel 378. Gniezno: Mieczysława 14, tel. 382

Kuchenki żelazne na wzór westfalski

w różnych wielkościach.
Stale ciepła kuchnia.
Przenośne piece kaflowe
znowu na składzie. :-: Przyjmuje wykon. wszelkie prace garncar.
SCHÖPPER - Bydgoszcz
631 **Zduny nr. 5.**

Telefon 150 i 830. Telefon 150 i 830.
22
Pierwszorzędny górnośląski
WĘGIEL
koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego
dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie.
Schlaak i Dąbrowski
Sp. z o. p.
BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830.
Zastępstwo koncernu **„Robur"** Katowice.

Bydgoska Gazownia Miejska
oferuje pierwszorzędny (1196
benzol
tudzież na żądanie biały detalicznie i hurtownie po bardzo przystępnych cenach. Telefon nr. 630 lub 631

Zbożowiec
z 6 klasowem wykształceniem gimnazjalnem oraz 4 letnią praktyką poszukuje posady zaraz lub później. Of. do Dz. Bydg. pod G 250. (1282

F. Kreski


Bydgoszcz • Gdańska 7


Fr. Noworyta i Wł. Orłowski
Gdańska 153
Pracownia krawiecka
wykonuje (591
ubrania męskie, wojskowe i urzędnicze.
Ceny przystępne!

Żądajcie wszędzie
„hofenderskie"
HOFJES
586
(prawnie zastrzeżone)
wyłączna produkcja w Polsce
„Gonda"
Fabryka czekolady Mikołajczak i Ska
Tel. 1782. Zygmunta Augusta 3. Tel. 1782.



Mączka odżywcza Logi
znakomity i zdrowy
przez lekarzy polecany pokarm
dla niemowląt i dzieci
do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
LOGI

Jako generalny zastępca
firmy
R. Wolf T. A. Magdeburg-Buckau
na Pomorzu dostarczam po cenach fabrycznych
lokomobile Wolf'a
młocarnie Wolf'a
parowe i motorowe. — Oprócz tego wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.
Fabryka Maszyn Adolf Kraus & Co.
Toruń-Mokre, Telefon 646. (18341

Gąsiory i dachówki
Cegłę mocno paloną
cegłę sufitową porowatą
płyty ścienne „
kamienie z otworem „
dostarcza drogą kołową i wodną
A. Medzeg
Cegielnie parowe (5673
Fordon n/Wisłą Telefon 5.

Do mego interesu **poszukuje** od 1 marca 26 r. dzielnego, energicznego i trzeźwego
mistrza dekarskiego
który jest obrotnym akwizytorym. Warunkiem jest znajomość gruntowna języka polskiego i niemieck. Pisemne oferty w języku polskim i niemieckim z podaniem pretensji uprasza
J. Pietschmann, fabryka papy dachowej, Bydgoszcz, ul. Grudziądzka 7-11. 596

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w. z. a. = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23198
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Znaczki

pocztowe tylko europejskie kupuję, sprzedaję i zamieniam według kat. Senf 1926 celem skompletowania zbioru Przyjmuję od 8—9 wiecz., w niedzielę od 2—4. Malinowski, Gdańska 71, II ptr. (1291

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sądowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, ściąganie należności, udzielanie porady prawnej itd. (30179
J. Wojciechowski, były referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego **Dworcowa 33.**

Kostjumy

maskowe, białe peruki, turbany, kapy, artykuły karnawałowe wypożyczam także dla towarzystw. T. Bytomski, ul. Dworcowa nr. 15a. (987

Polecam

się do wiązania swetrów, kamizelek, kaleson, pończoszek, pończoch i t. p. Przerabiam również stare swetry i kamizelki. [Maszynowa] pracownia swetrów, B. Bauer, Bydgoszcz, Bocianowo 17. (621

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Filcowe

podeszwy do podszycia, we wszelkich wielkościach na składzie Au gust Florek, Jezuicka 14 (1164

„Progress"

ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłomaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (32913

Krawcowa

poleca się na pierwszorzędną pracę. Przyjmuję uczennice. Miśewiczówna, Pomorska 65 (1245

Garbarnia

i białoskórnia Bydgoszcz Jasna 17. garbuje i kupuje wszelkiego rodzaju skóry, poprawia źle garbowane, wymienia gotowe na surowe. (1263

Kostjumy

maskowe wypożycza Preyss, Gdańska 33. (1184

SPRZEDAŻE

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Dom

II-piętrowy z interesem kolonjalnym, przytem 4-pokojowe pomieszkanie, oprócz tego 7 lokatorów po 2 pok. z kuch. Stajnie, chlewy, ogród owocowy podwórze, wjazd wolne do objęcia. Skład i 4 pokoje za cenę 5.500 zł. Zgłosz. Spieszne Bydgoszcz, Dworcowa 80, Pogoń.

800 mórg

buraczanej ziemi, dwór, 10 pokoi, 28 koni, 45 bydła, 2 klm. stacja, wpłaty 40.000 zł., 1000 mórg, pełny inwentarz, blisko dużego miasta, wpłaty 50.000 zł. Szarek, Dworcowa 80. (1270

Kamienica

z restauracją, II ptr. z balkonami, w centrum miasta, bez lokatorów prawie nowa przy wpłacie 10—12.000 zł. zaraz na sprzedaż. Zgł. T. Stępiński, Wągrowiec, Janowiecka 34, znaczek załączyć. (1258

Gościniec

z wyszynkiem, kolonjalką i salą do zabaw w dużej żej wsi bogatej okolicy, przytem 15 mórg ziemi pszennej w tem 5 mórg łąki z torfem z komplet. inwentarzem żywym i martwym, budynki wszystkie masyw, eleganckie urządzenie Gościńca wraz z bilardem sprzedaję za cenę 10.000 zł przy wpłacie podług umowy. Prywatne zgłoszenia Bydgoszcz Dworcowa 80, Pogoń.

Folwarczek

318 mor. pszennej ziemi, w tem 20 łąki, ogród owocowy 6-morgowy, dom 14 pokoi masyw pod dachówką, wodociągi, światło elektryczne itp., budynki bardzo dobre, 16 koni, 37 bydła, świnie, owce i drób z nadkompletnym inwentarzem martwym, szosą do miejsca 1 kilometr od stacji, bez długu, 100.000 zł., przy wpłacie podług umowy. Zgłosz. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Pogoń.

19 mórg

w Bydgoszczy, nadające się na ogrodnictwo, z żywym i martwym inwentarzem, na sprzedaż Sokołowski, Bydgoszcz, Plac Wolności 2. (1175

Skład

cukierków, z towarem lub bez, z powodu choroby korzystnie do nabycia. Gdzie, wskaże Dzień Bydg (1173

Gdynia.

Plac narożny 800 m². przy ulicy kuracyjnej prowadzącej od dworca do plaży, na sprzedaż Wiadomość Ruszkowski, Bydgoszcz, Paderewskiego 37. (1220

Fabrykacja

rur i kolanek do piecy hurtownie i detalicznie na sprzedaż J. Mikut, Poznań, Grunwaldzka nr. 25. (32082

W Solcu-Kuj.

jest miejsce wolne dla drugiej akuszerki, wiadającej także językiem niemieckim. Inteligentne panie, zamiłowane w swym zawodzie, z kilkuletnią praktyką, mają egzystencję zapewnioną. Of. do Dz. Bydg pod „Intel gentna". (1197

Skład

z piwnicamy i stajnią natychmiast do oddania. Zgłoszenia w kantorze ul. Poznańska 5. (1333

Młyn

parowy, przemiał 250 ctr., 100.000 zł. wpłaty 30.000 zł Majątek 170 mrg I kl. ziemia 30.000 zł. wpłaty 15.000 zł. Młyn wodny, przemiał 30 ctr., 150 ctr rocznie w dzierżawę Zgł. Pryl, Dworcowa 34 (1329

Dom

przy ul. Podgórnej sprzedam tanio Wiadomość Wileńska 13, II ptr. (1304

Skład

obuwia, w centrum miasta, z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Skład obuwia 1926". (1260

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (938

Futra

damskie i męskie, etole, peleryny i skórki po cenach najtańszych sprzedaje M. Foreczewa, ul. Cieszkowskiego 17 II p. prawo. (913

Futra

damskie 600—700 zł., męskie 250 zł sprzedaje M. Foreczewa, Cieszkowskiego 17, II p. prawo. (917

Meble

Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowym, Pomorska nr. 6. (30442

Fokowe

eleganckie palto, tanio sprzedam. Sienkiewicza 44, I piętro lewo. (1234

Buty

w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Zapytać Jagiellońska 75. Kranłow ski. (1285

Dachówkę

kafle korzystnie na sprzedaż. Sokola nr. 16. (1266

Pierzyna

na sprzedaż. Kościuszki 51, II l. (1249

Klatki

duże, dla parowania kanarków lub fruwania młodych, oraz kanarki śpiewaki sprzedam. Błonia 2, III ptr. l. (1141

Pianina

pierwszorzędne na sprzedaż. Centrala Pian n. Pomorska 10 (1061

Suknia

jedwabna drązowa, naszyta koralikami za 30 zł. na sprzedaż. Gozdzik, Błonia 22a, I piętro lewo. (1263

Jadalka

nowa dębowa korzystnie na sprzedaż. Pomorska 42. stolarnia. (1298

Jadalki

oraz sypialki solidnego wykonania tanio na sprzedaż. Pomorska 40. (1114

Łóżko

dziecięce, dobrze utrzymane poszukuję Konarskiego 3, I piętro. (1371

Fuzja

16-ka trzecia lufa do kul na sprzedaż Pl. Piastowski nr. 12, I ptr. lewo. (1327

3 maszyny

szewskie za 370 zł. na sprzedaż. Chrobrego 15 (Oficyna) (1277

Sprzedam

rower z wolnym biegiem i skrzypce mało używane Ul. Gdańska nr. 50, w podwórzu prawo II piętro. (1330

2 konie

4 i 6 letnie, 1 rolwóz na sprzedaż. Ugory 12 Szwederowo. (1248

Wilczyca

czujna korzystnie do nabycia. Jagiellońska 50 u fryzjera. (1165

KUPNA

Kupuję

akcje Drukarni Bydgoskiej T. A. Oferty przesyłać pod „Albertinus 30" do Dz. Bydg. (1189

Poszukuję

dla kupców zaraz płacących posiadłości miejskich i wiejskich. Sokołowski, Bydgoszcz Plac Wolności 2. (1174

Słomę i siano

prasowane kupuję w każdej ilości wagonowo. Of. pod „Siano" do Dzien Bydg. (838

Poszukuję

marmurowych stolików, Wolański. Gdańska 2. (1273

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs. (32326

Lekcje

pisania na maszynie i polskiego języka udzielam. Dworcowa 33. II lewo. (816

Dwutygodniowa

nauka dywanów smyrneńskich, ręcznej roboty. Wzory, materjał na miejscu. Gamma 7, II (1270

Poszukuję

dla dla mego syna 9 letniego towarzysza do nauki. Chrobrego 2 II (1274

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 5. (94

Poszukuję

się natychmiast kilku wojażerów dla rozpowszechnienia najnowszego artykułu, przy dobrem zarobku. Zgłoszenia od 9-12 i 3-6 codziennie Bydgoszcz Matejki 8, I, p. l. (1286

Panienka

(tylko przystojna) do lat 25 potrzebna jako ekspedjentka, która jednocześnie zajęła by się gospodarstwem domowem u samotnego pana. Po wzajemnym zbadaniu charakterów późniejszy ożenek niewykluczony. Oferty tylko z fotografją i życiorysem składać proszę do Dzień. Bydg. pod „Wnka". (1264

Poszukuje

od 1. II. 26. samotnego starszego rządcę na 1000 mórg. majątek pod dyspozycję pana. Uwzględnia się tylko pierwszorzędne świadectwa. Zgł wraz z żądaną pensją proszę przesłać do eksp. Dzień. Bydg. pod „Fidelio". (1196

Młodsze

dziewczę do lekkich prac domowych, na pół dnia może się zgłosić Krakowska 17, II ptr. (1261

Służąca

młoda, z dobremi świadectwami, potrzebna za raz. Gdańska 138 parter. (1271

Dziewczyna

do kuchni oraz bufetowa mogą się zgłosić. Bar Angielski, Gdańska 165. (1337

Gospodyni

w średnim wieku, z dobremi świadectwami, znająca się w krytycznem położeniu, poszukuje posady, do samotnego pana nie wykluczone. Łask. of do Dzien Bydg. pod „Krytyczne położenie". (1269

Starsza

panienka z dobrej rodziny, znajdująca się w trudnem położeniu finansowem, przyjmie posadę jako zaufana kasjerka lub początkująca stenotypistka. Łask. of. upr pod „Zaufana" do Dzien Bydg (1288

Panienka

poszukuje posady jako bufetowa lub ekspedjentka w składzie kolonjalnym. Łask oferty pod „P. D." do Dzien. Bydg. (1276

Leśnik

19 lat, który ukończył praktykę, poszukuje zarząd lub późniejj posady. Łask zgł pod „M. A." do Nadleśnictwa Koryta, poczta Bronów W. P. (1260

Panienka

porządna, sumienna, umiejąca cośkolwiek szyć, prasować, gotować, może się zajmować całkowicie gospodarstwem, przyjmie posadę jakąkolwiek od 1. 2. 26. Łask. zgłoszenia pod „Panienka" do Dzien. Bydgoskiego. (1281

Gospodyni

(kucharka) z najlepszemi poleceniami i świadectwami, znająca się na pierwszorzędnej kuchni i na chowie drobiu, potrzebna zaraz do dworu. Zgłosz. między 11 a 12 i 3 a 5 godz. ul. Cieszkowskiego nr. 3, I, p. (1315

Żonaty

kupiec, bławatnik, były właściciel przyjmie posadę wojażera, kierownika lub starszego ekspedjenta ewtl. za małą kaucją. Of pod „Kupiec Em." do Dz. Bydg.

Rzeźnik-szofer

poszukuje zaraz lub później posady. Łask. zgł pod „C 500" do Dzien Bydg. (1276

Panienka

znająca szycie i hafty poszukuje posady do dzieci. Łask. zgł pod „K. P." do Dzien. Bydg (1277

Urzędnik

gosp. kawaler, lat 27, z 5 letnią praktyką w intensywnych majątkach w tem 2 lata jako samodzielny poszukuje posady od 1. 2. ewtl. później we wzorowym majątku pod ogólną dyspozycją lub jako samodzielny, miejscowość obojętna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Urzędnik 27". (1172

Młoda

uczciwa dziewczyna poszukuje pracy do pomocy w gospodarstwie domowem od 1. II 26, posiada dobre świadectwa. Łask. zglosz. upr. pod „B. W." do Dzien Bydg. (1265

Urzędnik

prywatny, kierownik za bezpieczeń i handlowiec powróciwszy z Niemiec, poszukuje posady, najchętniej przyjąłby zastępstwo generalne, zabezpieczenia. Zgł. pod „Prywatny" do Dzien Bydg. (1257

Kto

z panów przyjąłby syna mego jako ucznia w branży cukierniczej i wyrobów piekarskich. Adres wskaże Dzień Bydg. (1283

DZIERŻAWY

Ubikacja

nadająca się na spokojny warsztat lub na skład do wynajęcia. Pl. Piastowski 12 właśc. domu. (1290

Wydzierżawię

skład kolonjalny wraz z drugim składem do mąki z przynależną ubikacją z celem urządzeniem w dobrym ruchliwym miejscu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. Z. 350". (1279

Do wydzierżawienia

murowana pierwszorzędna szopa pod skład, garaż, pracownia i inne cele. Wiatrakowa 4, Leśniewicz. (1268

MIESZKANIA

Zamiana

mieszkania 3 pokoje w centrum I p. na 5—6 pokoi w centrum. Of. „Z-m" do Dz. Bydg. (986

Mieszkanie

6-pokojowe w centrum miasta z całkowitem urządzeniem lub bez, nowo odrestaurowane, natychmiast do oddania. Oferty pod „L. N. 100" do Dzien. Bydg. (1324

Wynajmę

5 pokoi z kuchnią Gdzie wskaże Dz. Bydg. (1179

Poszukuję

mieszkania 5—6 pokoi. Czynsz roczny z góry. Of. pod „Luty" do Dz. Bydg. (1358

Zamienię

3 pokoje z kuchnią w okolicy dworca na większe pod „Smak" do Dz. Bydg. (1275

Poważne

przedsiębiorstwo handlowe poszukuje natychmiast 4—5 pokojowe mieszkanie w centrum miasta wprost od gospodarza Czynsz dzierżawy i inne dodatki według umowy. Zgł. pod 800 do Dz. Bydg. (1180

Zamiana

mieszkania Chełmno na Bydgoszcz, 4 pokoje z kuchnią, w najlepszem położeniu Chełmna, zamienię lub oddstąpię z meblami. Of. do Dzien. Bydg. pod „Schr. 70". (1250

Mieszkania

3—4 pokojowego, możliwie w śródmieściu poszukuje redaktor, wprost od gospodarza. Płaci czynsz przedwojenny i przeprowadzi remont. Of. do Dz. Bydg. pod „Redaktor". (1240

Zamienię

4 ewtl. 6 pokojowe mieszkanie z 2 ogrodami na 3 pokoje. Of. do Dz. Bydg. pod „H. T. J. 1926". (1251

POKOJE

2 pokoje

eleg. umebl. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia Śniadeckich nr. 25 III. (1167

2 pokoje

umeblowane, frontowe, słoneczne, z balkonem i używaniem kuchni, dla bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia od 3—5, Krasińskiego 4, I (1186

Poszukuję

1—2 pokoje umebl. lub próżne, z używaniem kuchni w centrum miasta. Of do Dz. Bydg. pod „Zaraz 15". (1255

2 pokoje

umebl. do wynajęcia Kordeckiego 15. (1253

Pokój

umebl. z osobnem wejściem dla 2 uczni gimn. lub 2 panów z całem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Łukaszewska, Kościuszki 9. (1222

Pokój

wygodnie umebl. z światłem elektrycznem i używaniem kuchni zaraz do wynajęcia Śniadeckich 55 ptr. prawo. (1279

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Król. Jadwigi 13 I lewo. (1265

2 pokoje

umebl. z osobnem wejściem, pianinem lub bez zaraz do wynajęcia. Glinki 57. Neumann. (1383

Pokój

dobrze umebl. z osobnem wejściem i elektrycznem światłem zaraz do wynajęcia. Beyer Długa 18. (1282

Pokój

umebl. z elektr. światłem i z utrzymaniem dla starszego pana lub pani do wynajęcia, ul. Dworcowa 18b III ptr. ewo. (1264

Pokój

umebl. do wynajęcia Św Trójcy 17 ptr. (1267

Pokój

męski, ładny, w śródmieściu, z doskonałem całodziennem utrzymaniem lub bez, solidnemu panu do wynajęcia. Ul. Florjana 1 parter prawo. (1035

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty, spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przecrowadza ciche akordy. (9804

Pokój

dobrze umeblowany z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego 3, Draeger. (1278

Mam

1 lub 2 pokoje, ładnie umeblowane, z używaniem pianina i osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość Western, Łokietka 8a. (1354

3 pokoje

umeblowane wynajmę oddzielnie. Wejścia ew. osobne. Wileńska 13, II ptr. (1328

Pokój

dobrze umeblowany, ewtl. z fortepianem na życzenie z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia. Paderewskiego 7, I prawo. (1325

1—2 pokoje

umeblowane. z osobną dużą kuchnią, najchętniej panienkom do wynajęcia. Chopina 8. (1329

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165, Koncert (29177

Obiady

80 gr., kolacje 80 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (1099

Obiady

domowe, bardzo dobre. Chrobrego 2, II p. (1273

Obiady

prywatne, bardzo dobre. Ul. Dr. Emila Warmińskiego 3, I p. pr. (1193

Obiady 80 gr.

kolacje 80 gr., jako ciepłe i zimne potrawy w każdej porze poleca Kawiarnia Świtezianka, ul. Pomorska 47. (398

Poważna

firma poszukuje wspólnika od 2—5000 zł. Zgłoszenia pod „Spieszne 100" do Dz. Bydgosk. (1287

Kawaler

lat 33, kupiec samodzielny z powodu braku znajomości pań, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny z dobrej rodziny do lat 26. Nieanonimowe oferty możliwie z fotogr. proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Spragniony". Dyskrecja rzecz honorowa. (1343

Kawaler

kupiec, właściciel składu szuka tą drogą stosownej partji. Panie z majątkiem od 8 tys. zł. i wyprawą raczą swe of. złożyć do Dz. Bydg. pod „Przyszłość 35". (1227

Dla

pań i panów z inteligencji, ułatwiam dyskretnie znajomość w celu matrymonjalnym. Od wiedzam na życzenia w domu. Zgł. do biura kojarzenia małżeństw „Szczęście". Bydgoszcz, Gdańska 137, III, telefon 239. (1177

Sympatyczną

młodą, milej powierzchowności panienkę na czas karnawału zapozną pan z prowincji. Łask. of. z fotografją, która się zwraca, nadesłać do Dz. Bydg. pod „Sympatja". (1217

B. A. 32703

Odbiorcę oferty upraszam o zwrot oryginału świadectw. B. Ciesielska. (1239

Podziękowanie.

Niniejszem składamy wszystkim krewnym, znajomym a przedewszystkiem Tow. Młodzieży za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi w pogrzebie naszemu nieodżałowanemu synowi ś. p.

Zygfrydowi

serdeczne

Bóg zapłać.

Władysław Hamling z rodziną

Koronowo 16 stycznia 26 r. (1331

Sprzedaż przymusowa

naznaczona na dzień **15. stycznia** o godz. 10 przedpoł. w firmie Akc. Tow. Handlowe w Bydgoszczy Nowy Rynek 9.

się nie odbyła,

ponieważ ogłoszenie sprzedaży nastąpiło z winy wierzyciela. 1242

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja.

W dniu 28 stycznia br. o godz. 10-ej odbędzie się w Urzędzie Celnym sprzedaż licytacyjna skonfiskowanego

174 kg. drutu siatkowego.

Bliższe dane w ogłoszeniu, wywieszonem w Urzędzie Celnym.

1156 **Urząd Celny, Janowo Gniewskie.**

Wyprzedaż!

W celu uruchomienia innego przedsiębiorstwa urządzam (1259

całkowitą wyprzedaż

towarów kolonjalno-delikatesowych

po tanich cenach częściowo lub w całości, także bardzo dobrze utrzymane

urządzenie składowe.

Czesław Lewicki, Sienkiewicza 57.

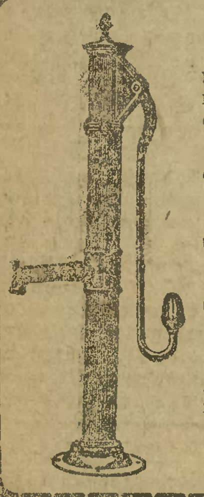
Państwowe Nadleśnictwo Solec

sprzeda przez licytację **w czwartek, dnia 21 stycznia br.**, od godz. 9,30 pocz. w salce p. **Kosińskiego w Solcu Kujawskim** 1313

drewno opałowe

dla okolicznej ludności, w miarę potrzeby z dopuszczeniem handlarzy.

Państwowy Nadleśniczy.



POMPY

różnego rodzaju do napędu ręcznego, manężowego i mechanicznego do zwykłych i głębokich studzien.

STUDNIE

wiercone artezyjskie.

Wodociągi. Wiercenie pozzaki wawcze.

J. Kopczyński i Sp.

Bydgoszcz, Dworcowa 46.

Centrala Poznań.

Fabryka pomp. — Przedsiębiorstwo wiercenia studzien. Rok założenia nr. 1893.

(1130

Tokarnię drzewną

poszukuje się celem kupna. 1316

Oferty pod **„B. T."** do **„Dziennika Bydg."**

Karmelikarza

do samodzielnej pracy poszukuje

K. MAZGAJ

Fabryka wyrobów cukrowych

Zduny 13. 1363

Obelgę rzucona na p. **Pawła Sikorskiego**, kupca, Okole, Grunwaldzka nr. 87 **z żalem cofam.** (1256

Edmund Kociński, Okole.

Fotografje

od 1 zł., portret od 2 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44 (1058

Transmisja

średnica wału 100 m/m długości 8 mtr. z 2 kołami transmisyjnemi do składania wymiaru: 1 średnica 1270, szerok. tarczy 200 m/m, 1 średnica 1250, szerok. tarczy 500 m/m, 1 koło stałe średnica 1250 m/m, szerokość tarczy 160 m/m, ofaruję po cenie przystępnej w całości lub częściowo. (129c

Biuro Handlowe
Ignacy Radoszewski,
Bydgoszcz,
ulica Jagiellońska 35a.

Pow. Tow. Ubezpieczeń

w działacho 'gniowym i życiowym poszukuje

dzielnych ajentów

w mniejszych i większych siedzibach Poznańskiego i Pomorza na stałe zatrudnienie. Wynagrodzenie miesięczne 250 zł. i wyżej. Piśmienne oferty pod „Ajent" do „Par", ul. Dworcowa 72. Na odpowiedź portorja załączyć. (1318

Nie kupuj!

Zanim się nie przekonasz jakie **ceny** masz u mnie. Rozpoczynam **od poniedziałku 18. bm.** po nadzwyczaj niskich cenach

Sprzedaż inwenturową

a mianowicie: 1280

Płócienka białe 70—80 cm. . . .	zł.	**1,45**	1,70, 1,80
Płócienka białe 130—140 cm. . .	zł.	**2,75**	3,25, 3,75
Płócienka pościelowe kol. 80 cm.	zł.	**1,35**	1,60, 1,70
Płócienka fartuch kol 70-130 cm.	zł.	**1,35**	1,95, 2,60 3,65
Zefir koszulowy 72 cm	zł.	**1,45**	1,70
Ręcznikowe	zł.	**0,85**	1,00, 1,10
Barchan koszul.	zł.	**1,50**	
Barchan bluzkowy	zł.	**1,75**	2,50
Surówka 72 cm.	zł.	**1,20**	1,35
Szewiot 80 cm wszystkie kolory .	zł.	**2,00**	
Szewiot 80 cm. deson.	zł.	**2,25**	
Kraty 135 cm.	zł.	**8,75**	
Gabardyna wełn. 130 cm. . . .	zł.	**17,40**	
Materjały na jopy	zł.	**9,00**	12,00
Materjały na płaszcza i palta . .	zł.	**7,50**	10,00
Materj. na ubrania czysta wełna 140 cm.		**9,00**	12,00, 18,00
Materjały na ubrania 140 cm. . .	zł.	**7,50**	8,00
Materjały czesank. bielskie 145 cm.	zł.	**20,00**	25,00

Na resztki i kupony 20% rabatu.

Zamiejscowej klijenteli wysyła się na żądanie wzory.

Fr. Sikorski

Dworcowa 31. Hurtownia wyrobów włókn. **Telef. 97.**

Stała posada! **Stała posada!**

600-800 zł.

miesięcznie

dowodzono zarobić mogą inteligentni, wymowni Panowie przy wykwintnem lekkiem wojażerowaniu — Żadne zbieranie fotografji, ubezpieczenia i t. d. Przy zdolności możność awansu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się **codziennie od godz. 10-12 i 4-6 Dworcowa 59, pt.**



Wszelkiego gatunku

naczynia do gotowania

emaljowane
lano-żelazne
aluminjowe

oraz wszelkie **sprzęty**, które potrzebne są w gospodarstwie i w kuchni, nabywa się korzystnie przy wielkim wyborze

w firmie

F. Kreski, **BYDGOSZCZ Gdańska 7.**

1357)

Przetarg

na dostawę mięsa i słoniny

dla garnizonu Bydgoszcz odbędzie się w dniu **22 stycznia 1926 r. o godz. 9-tej rano.**

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim i Polsce Zbrojnej.

Rejonowe K-two Intendentury Bydgoszcz.

L. dz. 9270/25 Z. (136

6000 PORTRETÓW !! DARMO !!

Aby szybko rozpowszechnić przesiębiorstwo między czytelnikami niniejszego pisma, postanowiliśmy rozdać **6000 portretów darmo.** Przyślijcie nam fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z Waszym dokładnym adresem na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji a otrzymacie wkrótce powiększony, ze zdumiewającem podobieństwem, prawie

naturalnej wielkości portret zupełnie darmo.

(Rozmiar powiększenia: 35×45). Skorzystajcie jak najprędzej z naszej propozycji, gdyż obecnie przewidzieliśmy tylko **6000** portretów. — Jako **wzajemną usługę, gdy będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać naszą firmę wśród znajomych i krewnych.** — Fotografję otrzymacie z powrotem w całości. Za przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy przysłać **zł. 3.**— lub za zaliczeniem **zł. 3.25.** Chociaż nasza firma prawnie uznana, daje zupełną pewność co do uczciwości naszej propozycji, my jednak zobowiązujemy się zapłacić

1000 złotych

jeżeli wymienione warunki nie będą przez nas w zupełności dotrzymane.

Przedsiębiorstwo „REKORD" ŁÓDŹ

Piotrkowska 87.

1344

Prosimy wyciąć i przesłać wraz z fotografją.

KWIT Nr. 5035.

Zgodnie z powyższą propozycją proszę przedsiębiorstwo „Record" w Łodzi powiększyć mi bezpłatnie fotografję w rozmiarze 35x45 pod warunkiem, że żadnych wydatków nie poniosę. Zł. 3.— jednocześnie z fotografją wysyłam.

Proszę wysłać za pobraniem .... (Zbyteczne wykreślić)

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

Specjalnej korespondencji nie wymaga się. List wagi więcej niż 20 gramów kosztuje 30 gr. porto. — Przy grupach należy twarz do powiększenia oznaczyć x.

Nie jest sztuką

zakupywać drogo, lecz każdy obowiązanym jest, zakupywać po najniższej cenie. Tylko, kto swoją klijentelę tanio i dobrze obsłuży, ma gwarancję, że interes swój do rozkwitu doprowadzi.

Najlepsze źródło dla odsprzedawców. - - -

Prosimy obejrzeć nasze pokoje z wystawą:

§ 1. Żądać listy D. B. i poczynić swe zapotrzebowania szpagatu, papieru pakowego i do zawijania w arkuszach i rolkach we firmie **„Segrobo" T. z o. p. Dworcowa 39** w domu Hotelu Gelhorna.

§ 2. Żądać listy D. B. i poczynić swe zapotrzebowania na materjały piśmienne, papier oraz przybory biurowe, także karty do gry we firmie **„Segrobo" T. z o. p. Dworcowa 39** w domu Hotelu Gelhorna.

1243

Baczność! **Na raty!**

WIELKI WYBÓR

obrazów

od najskromniejszych do najwykwintniejszych

KWELLA, Bydgoszcz

DWORCOWA 68. (536

— Oprawa obrazów każdego gatunku. —

Szyldy emaljowane — Roboty grawerskie

STEMPLE I PIECZĘCIE

WYKONUJE NAJTANIEJ

L. PIGŁOWSKI

SKŁAD PAPIERU

BYDGOSZCZ

POMORSKA 2

Nowość! Nowość!

Najlepsze obiady i kolacje à 70 groszy

z gratisowem piwem **„KOŹLAK"** „Browaru Wielkopolskiego"

w dniu 17 b. m. wydaje

Restauracja „WENECJA"

Bydgoszcz, ulica **Śniadeckich nr. 29.** o poparcie interesu uprasza

1332 **R. Imbs**, gospodarz.

„MAXIM"

ul. Marcinkowskiego 5 Telef. 633.

W sobotę, 16 stycznia r. b.

wielki bal maskowy

Premjowanie: (1188

I. nagroda za oryginalny kostjum: 12 fotografji.

II. nagroda za najpiękn. toaletę: ? ?

:-: Moc niespodzianek. :-:

Orkiestra powiększona.

Początek o. godzinie 9½.

Część zysku przeznacza się na bezrobotnych w Bydgoszczy. - - -

DZIŚ ! ! Niebywały sukces wytwórni polskiej DZIŚ ! ! 1278

10 akt. WAMPIRY WARSZAWY 10 akt.

Pełna fascynującego napięcia akcja. — — — Dramat w 10 wielkich aktach. — — — Reżyserji W. BIEGAŃSKIEGO.

W rolach gł. — premjowana piękność

Halina Łabęcka

przy udziale najlepszych artystów ekranu.

KINO NOWOŚCI **Mostowa 5 Telef. 385.**

Początek o godzinie 6,35 i 8,40, w niedzielę o godzinie 3,20 po poł.

Niebywały przepych! Przeszło 40 toalet firmy B. HERSE. Wspaniałe wnętrza! Nowoczesna technika zdjęć! Specjalna ilustracja muzyczna. — - - - -